Trump pomógł rynkom, mówiąc, że wojna „jest w zasadzie skończona”. Ale nie wszystko zależy od niego A7

Resort rozwoju wycofuje się z propozycji kontrowersyjnych zmian w projekcie nowelizacji ustawy o własności lokali B4

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
11 MARCA 2026
DGP.pl

NR 48 (6717) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Poczobut i inni. USA wyciągną więźniów

DYPLOMACJA USA wchodzą w kluczową fazę negocjacji z Mińskiem. Gdy Amerykanie dopną celu, **odpowiedzialność za politykę wobec Łukaszenki** przejmie Europa, głównie Polska i Ukraina

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

John Coale, wysłannik Białego Domu ds. Białorusi, w przyszłym tygodniu uda się do Mińska – podała we wtorek, nieoficjalnie, agencja Delfi. Wizyty amerykańskich urzędników u Alaksandra Łukaszenki wiązały się dotychczas z uwalnianiem więźniów politycznych. Polskie władze wśród priorytetów wymieniały w tym kontekście Andrzeja Poczobuta. Coale pisał w serwisie X, że otrzymał od Donalda Trumpa zadanie „wyciągnięcia ich wszystkich”.

Obrońcy praw człowieka z Wiosny znają nazwiska 1139 takich więźniów, ale jest ich najpewniej więcej. Rozmówcy DGP w MSZ i Kancelarii Prezydenta zapewniają, że na szczycie listy priorytetów jest Poczobut – i że rozmawiają o tym z Waszyngtonem. Po osiągnięciu celu Amerykanie przekażą odpowiedzialność za resztę spraw związanych z Białorusią, w tym ustalenie zasad przyszłych relacji z reżimem, Europejczykom, zwłaszcza Polsce i Ukrainie – mówią źródła DGP. Z tym należy wiązać planowaną na marzec wizytę liderki opozycji Swiatłany Cichanouskiej w Kijowie, gdzie ma ją przyjąć Wołodymyr Zełenski.

– Amerykanie przeprowadzają humanitarną operację specjalną – z sukcesem. Prowadzą z reżimem rozmowy także w imieniu Europy. Oni wyciągają więźniów, a Europa ich przyjmuje – mówi DGP Franak Wiaczorka, główny doradca Cichanouskiej. – Amerykańskie sankcje były wprowadzane w reakcji na represje, a europejskie głównie za współudział w agresji na Ukrainę. Dlatego proponujemy formułę: znoszenie sankcji USA w zamian za wyzwalanie więźniów, a sankcji unijnych za wyzwalanie kraju – dodaje. – Trump ma wystarczająco sił, by osiągnąć cel. Przykład Iranu i Wenezueli pokazał, że lepiej z nim nie zadzierać. A potem przyjdzie czas na inne sprawy, które interesują bardziej Europę niż USA – mówi Wiaczorka.

Dmytro Hromakow, który ma wpływ na kształtowanie strategii Kijowa wobec Białorusi, dodaje, że od statusu „białoruskiego balkonu” zależy bezpieczeństwo regionu, w tym Ukrainy. – Włączając się w 2022 r. do agresji na Ukrainę, Mińsk utracił podmiotowość na arenie międzynarodowej i złamał własną konstytucję – dowodzi w rozmowie z DGP. Dlatego Ukraina i inne państwa regionu powinny już teraz myśleć o strategii powojennej demokratyzacji Białorusi. – Amerykanie chcą nowego podziału rynków surowcowych. Uwolnienie więźniów w zamian za dostęp do białoruskich złóż wygląda jak dobry deal dla Trumpa – wskazuje Hromakow. W grudniu 2025 r. Biały Dom zniósł sankcje na białoruskie nawozy potasowe. Ich tamtejszy producent, Biełaruśkalij, należy do największych na świecie. ©℗ A8

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Zamiast nadgodzin zadaniowy czas pracy

OŚWIATA

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Ponad rok po orzeczeniu, w którym Sąd Najwyższy stwierdził, że nauczyciele mają prawo do dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, resort edukacji przedstawił założenia zmian w prawie, na które czekają dyrektorzy placówek oświatowych, a także samorządy oraz nauczyciele. Propozycja jest mniej korzystna niż rozwiązania przewidziane w kodeksie pracy.

O tym, czy i jak będzie prowadzona ewidencja czasu pracy nauczycieli, mają decydować dyrektorzy. Okres rozliczeniowy ma wynosić od czterech do sześciu miesięcy, podczas gdy według kodeksu co do zasady górna granica to cztery miesiące. To oznacza, że nadgodziny nauczycieli będzie można rozliczyć taniej.

– Zaproponowałbym wydłużenie okresu rozliczeniowego do pięciu lat. Wtedy już roszczenia za nadgodziny mogłyby się przedawnić – ironizuje Sławomir Wittkowicz z prezydium Forum Związków Zawodowych.

Według związkowców zaprezentowane założenia zbliżają nauczycieli do systemu zadaniowego. Pojawia się też obawa przed możliwością dowolnego kształtowania zakresu obowiązków nauczyciela na poziomie szkoły. ©℗ B1

DZIŚ W DGP

AGNIESZKA DZIEMIANOWICZ-BĄK
MINISTRA RODZINY, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ

„Jestem lewicową ministrą w rządzie, w którym zasiadają także liberałowie i chadecy. Jeśli bycie skuteczną w walce o prawa pracowników oznacza bycie „irytującą”, to będę dalej irytować, ile się da A3

GRZEGORZ W. KOŁODKO
BYŁY WICEPREMIER, BYŁY MINISTER FINANSÓW

„Teraz jest czas na podjęcie działań systemowych, a nie na politycznie motywowane bijatyki słowne o to, który z programów SAFE jest lepszy. Najlepszy jest konsensus polityczny służący ekonomicznemu pragmatyzmowi. Tego wymaga racja stanu A4–5

BARTŁOMIEJ PRZYMUSIŃSKI
PREZES STOWARZYSZENIA SĘDZIÓW POLSKICH „IUSTITIA”

„Gdyby prezydent nie chciał odebrać ślubowania od nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, należy doprowadzić do tego, by ci złożyli je przed Zgromadzeniem Narodowym lub przed notariuszem B5

fot. Wojtek Górski, Tomasz Jastrzębowski/Reporter, Materiały prasowe

9 772080 674037 11

eprasa.pl b99f15f211

DGP zaprasza do udziału w Indeksie Kancelarii i Prawników Przyszłości

Tomasz Pietryga
redaktor naczelny

Szanowne Prawniczki, Szanowni Prawnicy, zapraszam do udziału w pierwszej edycji Indexu Kancelarii i Prawników Przyszłości – Law, Technology & Innovation. To nowa inicjatywa Dziennika Gazety Prawnej, której celem jest wyróżnienie kancelarii, zespołów oraz prawników działających w najbardziej dynamicznie rozwijających się obszarach prawa.

Projekt powstał z myślą o tych, którzy nie tylko odnoszą sukcesy zawodowe, lecz także aktywnie kształtują przyszłość rynku usług prawniczych – rozwijając nowe kompetencje, wdrażając innowacyjne rozwiązania i odważnie podejmując wyzwania związane z transformacją technologiczną oraz regulacyjną.

W ramach konkursu wskazaliśmy kilkanaście kluczowych, przyszłościowych dziedzin prawa, obszarów, które jeszcze niedawno były jedynie zapowiedzią nadchodzących zmian, a dziś stają się naturalnym polem działania nowoczesnych praktyk prawniczych. Pragniemy docenić tych, którzy potrafią trafnie odczytywać kierunki rozwoju rynku, szybko reagować na zmieniającą się rzeczywistość i skutecznie budować kompetencje tam, gdzie standardy dopiero się kształtują.

Warto bowiem pamiętać, że prawo i technologia przenikają się dziś coraz silniej. Sztuczna inteligencja, cyberbezpieczeństwo, transformacja energetyczna, gospodarka cyfrowa czy nowe regulacje europejskie tworzą środowisko, w którym innowacyjność przestaje być dodatkiem, staje się koniecznością.

Index Kancelarii i Prawników Przyszłości jest odpowiedzią na tę dynamikę i jednocześnie wyrazem uznania dla tych, którzy już dziś wyznaczają kierunki rozwoju rynku oraz tworzą standardy jutra.

W tym tygodniu rozpoczynamy nabór zgłoszeń konkursowych, a w maju poznamy zwycięzców.

Zapraszam do udziału w nowym przedsięwzięciu Dziennika Gazety Prawnej – tytułu, który od lat z wyjątkową uwagą śledzi to, co dzieje się na rynku prawniczym. A dziś chce dodatkowo docenić innowacyjnych liderów tego rynku – tych, którzy wyznaczają kierunki zmian i nadają ton przyszłości całej branży.

Szczegóły konkursu można znaleźć na stronie: **https://www.gazetaprawna.pl/konferencje/index/**

Adres kontaktowy: **index@infor.pl** ©℗

Złotowłosa i niedźwiadki z Bliskiego Wschodu

Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka, szefowa zespołu analiz makroekonomicznych PKO BP

Pod koniec 2025 r. w komentarzach dotyczących kondycji i perspektyw polskiej gospodarki często pojawiało się określenie goldilocks economy, czyli złotowłosej gospodarki. To nawiązanie do ekonomicznej wersji bajki o Złotowłosej i trzech niedźwiadkach. Opublikowana przez Narodowy Bank Polski w ubiegłym tygodniu nowa projekcja inflacji i PKB idealnie pasuje do tego obrazu.

Co właściwie łączy mającą korzenie w I połowie XIX wieku bajkę ze współczesną gospodarką? Bohaterka, wędrując przez las, trafia do chatki niedźwiadków i wybiera dla siebie rzeczy „w sam raz": śniadanie nie za ciepłe i nie za zimne, łóżko nie za duże i nie za małe. Idealna temperatura owsianki stała się metaforą opisującą optymalny układ parametrów gospodarczych. Wzrost gospodarczy nie powinien być ani zbyt silny, ani zbyt słaby – tak aby stabilizować inflację w okolicy celu, utrzymywać niskie bezrobocie i pozwalać na relatywnie niskie stopy procentowe.

Taki właśnie obraz gospodarki nakreśliła najnowsza projekcja NBP. Według niej przed nami trzy lata – 2026–2028 – z dynamiką PKB w okolicy 3 proc. i inflacją stabilizującą się w pobliżu wynoszącego 2,5 proc. celu inflacyjnego. Stabilnie niska inflacja ma odzwierciedlać między innymi brak istotnej presji płacowej – co bynajmniej nie oznacza stagnacji wynagrodzeń. Solidny wzrost gospodarczy będzie bowiem sprzyjał zarówno utrzymaniu niskiego bezrobocia, jak i dalszemu wzrostowi płac w ujęciu realnym, co z kolei wesprze konsumpcję. Dynamika wynagrodzeń będzie jednak – jak w bajce – „w sam raz", a więc w ujęciu realnym zbliżona do tempa wzrostu wydajności pracy. Dzięki temu rynek pracy nie powinien napędzać inflacji.

W bajce Złotowłosa nie cieszy się długo swoimi „w sam raz" znaleziskami. Do domu powracają trzy niedźwiadki, odkrywają intruzkę i zmuszają ją do ucieczki. Również wizja złotowłosej gospodarki nakreślona w projekcji NBP może się szybko rozwiać. Gospodarczym odpowiednikiem powrotu niedźwiadków są dziś wydarzenia na Bliskim Wschodzie. W ciągu tygodnia od ataku Izraela i USA na Iran, ceny ropy Brent przebiły 100 dolarów za baryłkę – to o mniej więcej połowę więcej niż poziomy przyjęte w projekcji NBP oraz obserwowane jeszcze na początku tego roku. W podobnej skali wzrosły ceny rocznych kontraktów na gaz ziemny w Europie, sygnalizując ryzyko znacznie wyższych kosztów energii w kolejnych kwartałach.

Rosnąca awersja do ryzyka osłabiła złotego, zwłaszcza wobec umacniającego się globalnie dolara amerykańskiego. Wszystkie te czynniki działają proinflacyjnie – najszybciej wzrosty cen ropy i produktów naftowych oraz osłabienie złotego. Jednocześnie negatywny szok podażowy, zwiększający awersję do ryzyka, uderza również we wzrost gospodarczy poprzez osłabienie konsumpcji i inwestycji. O skali i trwałości tego negatywnego przesunięcia ścieżki inflacji w górę, a PKB w dół zdecyduje rozwój konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Na razie pozostajemy daleko od scenariuszy kryzysowych. Nawet przy obecnych poziomach cen surowców energetycznych wzrost PKB nie powinien znacząco odbiegać w dół od wyniku za 2025 r., a inflacja raczej nie przekroczy 4 proc. Bajkowa wizja „złotowłosej" gospodarki nie musi więc całkowicie zniknąć, choć jej utrzymanie staje się coraz trudniejsze. ©℗

Niepewność tworzy niepewność

Anita Dmitruczuk
redaktorka DGP

Jedną z odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego potrzebujemy instytucji, jest ta, że redukują one niepewność w obrocie gospodarczym. Patrząc na redefinicję europejskiej polityki przemysłowej, widać, że zdaniem Brukseli niepewność ma dziś swoje źródło w napięciach globalnych. Ale sama Unia może stworzyć nowe.

Industrial Accelerator Act jest w większości komentarzy postrzegany jako przejście od modelu „regulatora rynku" do aktywnej polityki przemysłowej oraz odpowiedź – spóźnioną o ładnych kilka lat – na amerykański program IRA oraz protekcjonistyczną politykę Chin. Europejski przemysł ma być niskooemisyjny, oparty na nowych technologiach, a jego udział ma urosnąć z 14 do 20 proc. PKB.

Pytaniem, które stawiane jest najczęściej, jest więc to, czy Unia będzie w stanie to zrobić bez popadania w nadregulację i protekcjonizm. Co ciekawe, przy jednoczesnym przywiązaniu do ambitnych celów klimatycznych oraz prowadzonej w ostatnim czasie kampanii deregulacyjnej obejmującej również Zielony Ład. Ten ostatni był u swoich źródeł projektem nie tylko określającym ramy polityki klimatycznej, lecz także miał wzmacniać konkurencyjność europejskiej gospodarki. Tyle że lepiej przygotowane były Chiny.

Dwie kluczowe sprawy w IAA to tzw. local content, czyli wsparcie w zamówieniach publicznych produkcji europejskiej (nawet jeśli nie wskazuje na nią wyłącznie cena) oraz premiowanie niskoemisyjności. Wbrew intuicji europejski local content może nie powstawać w Europie, ale też w krajach zaufanych. To kompromis między otwartym rynkiem a unijną interwencją. Słychać w tym echo niedawnego przemówienia w Davos premiera Kanady, który postulował budowanie odporności na globalne wstrząsy za pomocą zacieśniania więzi gospodarczych „potęg średniej wielkości". Ale też Europa wyraźnie stara się zachować arbitralność w regulowaniu dostępu do swojego rynku, co niepewności wcale nie redukuje.

Sprawa niskoemisyjności, a właściwie określenia jej kryteriów, zostanie przypieczętowana w aktach wykonawczych. One dopiero powstaną. Dziś to terra incognita dla wielu polskich firm. Po latach od ogłoszenia Europejskiego Zielonego Ładu, instytucjonalnego raportowania i rozliczania emisji CO_2, po wprowadzeniu wielu polityk środowiskowych i klimatycznych oraz odmienianiu śladu węglowego przez wszystkie przypadki pomysły na to, co uznawać za niskoemisyjne, są bardzo różne: od uwzględniania standardów społecznych łącznie ze środowiskowymi, przez badanie emisji każdego zakładu produkcyjnego z osobna, aż po przyjęcie jako kryterium miksu energetycznego danego kraju.

Zwłaszcza ten ostatni pomysł – choć stosunkowo prosty w realizacji – jest dla Polski bardzo niebezpieczny. Firmy, dla których IAA mógłby być szansą na rozwój produkcji choćby w branży motoryzacyjnej, AGD, a zwłaszcza baterii do aut elektrycznych, mogą paść ofiarą lokalizacji. W transformacji energetycznej jesteśmy daleko za krajami Europy Północnej i Zachodniej. A państwa członkowskie mogą konkurować nie tylko tempem transformacji czy ogólnymi warunkami dla biznesu, ale po prostu wielkością subsydiów. Wytworzone w ten sposób nierówności prędzej czy później staną się problemem instytucji: najpierw krajowych, a potem europejskich.

Te pierwsze dziś mogą się wykazać w negocjacjach z Komisją Europejską. Do tego potrzebne są nie tylko argumenty co do przyszłego ryzyka, ale i wiarygodność zbudowana w przeszłości. A tak się składa, że w sprawie naszej strategii transformacji Bruksela straciła już cierpliwość. Za polityki sektorowe jeszcze się nie wzięliśmy, nie mając ich na czym oprzeć wobec braku zgody co do strategii klimatycznej. Wychodzi na to, że niepewność tworzy niepewność, podobnie jak pieniądz tworzy pieniądz. ©℗

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl b99f15f211

Ludzie chcą, żebyśmy walczyli ze śmieciówkami

WYWIAD Dziemianowicz-Bąk: Badania pokazują, że większość Polaków czeka na wzmocnienie Państwowej Inspekcji Pracy. Bo większość z nas albo sama jest ofiarą umowy śmieciowej, albo ma w bliskim otoczeniu kogoś takiego

fot. Wojtek Górski

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej

Nowelizacja ustawy o PIP przechodzi przez parlament. Solidarność i pracodawcy kręcą nosem. Pojawiają się obawy, że inspektor zamiast walczyć z „B2B z przymusu", będzie dawał kosmetyczne polecenia naprawcze.

Znaczna część pracowników czy związków zawodowych, w tym zrzeszonych w OPZZ czy Inicjatywie Pracowniczej, popiera te zmiany. Docierają do nas też głosy pracodawców, którzy liczą, że reforma zapewni uczciwą konkurencję. Badania pokazują, że większość Polaków czeka na wzmocnienie PIP i skuteczną walkę ze śmieciówkami. Bo większość z nas albo sama jest ofiarą umowy śmieciowej, albo ma w bliskim otoczeniu kogoś takiego. Ludzie wiedzą, czym jest umowa śmieciowa i jakie są jej konsekwencje, że oznacza brak stabilności, urlopu, trudności w uzyskaniu kredytu, ryzyko zwolnienia bez żadnego okresu wypowiedzenia. Chcą, żebyśmy z tym walczyli. I tą reformą dajemy PIP realne narzędzia w walce o przestrzeganie prawa pracy – takimi, jakie one w tej chwili są, jakie obowiązują od lat. Te narzędzia są stopniowalne – oprócz decyzji administracyjnej jest też w ustawie narzędzie „polecenia doprowadzenia do stanu zgodnego z prawem". To polecenie to postulat samej Inspekcji. Jeśli inspektor widzi ewidentne zastępowanie etatu śmieciówką, wyda polecenie zawarcia umowy o pracę. Jeśli jednak sytuacja jest niejednoznaczna – np. u programisty, który świadczy usługi dla wielu podmiotów i sam zarządza czasem – polecenie pozwoli skorygować ewentualne niejasności, przywrócić stan zgodny z prawem. Chcemy ścigać patologie, a nie karać za drobne niedopatrzenia. Rolą PIP powinno być także edukowanie, doradzanie i informowanie o tym, jak prawidłowo stosować prawo pracy – ale musimy pamiętać, że PIP ma stać na straży prawa, a nie instruować, jak je omijać.

W reformie zapisano tylko dziewięć dodatkowych etatów sędziowskich. Jak sądy pracy mają udźwignąć te nowe sprawy?

Sama ustawa wprowadza mechanizmy przyspieszające: wyroki wstępne, prekluzję dowodową czy możliwość rozpraw niejawnych. Ale kluczowe jest to, co robi Ministerstwo Sprawiedliwości. Minister Waldemar Żurek zadeklarował odtwarzanie wydziałów sądów pracy. W tym roku ma ich wrócić 13 – to jednostki zlikwidowane za czasów Zbigniewa Ziobry. Przybliżenie sądu do pracownika jest kluczowe.

Spodziewa się pani, że prezydent Nawrocki podpisze reformę PIP?

To pytanie do prezydenta. Uważam, że powinien ją podpisać, bo to jest ustawa o bezpieczeństwie. Dotyczy bezpieczeństwa milionów pracowników, niezależnie od ich barw partyjnych. Bo na śmieciówki wypychani w swoim życiu byli wyborcy wszystkich partii. Od lewa do prawa. Jej wejście w życie leży w interesie wszystkich. Jeszcze raz przywołam badania. Reforma PIP ma poparcie w mieście i na wsi, wśród kobiet i mężczyzn, młodszych i starszych. To najlepszy dowód na to, że problem śmieciówek nie ma barw ani partyjnych, ani społecznych. Ustawa jest też kamieniem milowym KPO i warunkiem wypłaty środków z KPO – weto oznaczałoby stratę 11 mld zł. Stratę dla Polski, nie dla rządu.

Jest pani skłonna spotkać się z prezydentem, by spróbować nakłonić go do podpisania ustawy?

Jeśli prezydent będzie miał pytania, jestem gotowa wszystko wyjaśnić. Pracowaliśmy nad tym projektem transparentnie, z szerokimi konsultacjami społecznymi, przy bardzo szerokiej debacie publicznej, dzięki której wzrosła świadomość praw pracowniczych. Dzięki temu dziś już nikt nie pyta, czy problem śmieciówek istnieje – rozmawiamy o tym, jak z nim walczyć. I ja tę walkę będę kontynuować bez względu na okoliczności, podobnie jak PIP – natomiast uważam, że dzięki ustawie będzie to walka bardziej skuteczna. A w dodatku gwarantująca Polsce unijne pieniądze, które są na wyciągnięcie ręki – naprawdę niemądrze byłoby po nie sięgnąć.

Polska ma fatalne dane demograficzne, mamy jeden z najniższych w Europie przyrostów naturalnych. 800 plus nie odwróciło trendu spadkowego. Gdyby dostała pani miliard złotych na ratowanie demografii, na co by pani je wydała?

W obronie 800 plus powiem jedno: to program, który pomógł wydobyć część polskich rodzin z ryzyka ubóstwa. Nie jest prodemograficzny, ale jest prospołeczny i musi zostać utrzymany. Pojawiają się koncepcje przebudowy tego systemu świadczeń. Ja jestem na każdą debatę otwarta pod jednym warunkiem: zmiany nie mogą się odbić negatywnie na samych polskich rodzinach i na dzieciach. Natomiast ten przysłowiowy miliard bez wahania zainwestowałabym w mieszkania, najlepiej na wynajem dla młodych. Bo brak stabilnego dachu nad głową i brak stabilnej pracy to dwie największe bariery dla przyszłych rodziców. Dlatego reforma PIP i walka ze śmieciówkami to też polityka demograficzna. Do tego dodajmy in vitro, program Aktywny Rodzic i reformę ochrony zdrowia i właśnie mieszkalnictwo – bo o demografię trzeba troszczyć się całościowo i systemowo.

Składka zdrowotna to kość niezgody w koalicji. Lewica chce podatku zdrowotnego.

Jako Lewica proponujemy 13-procentowy podatek zdrowotny z 30-tysięczną kwotą wolną. Dziś mamy absurdalną sytuację, w której pielęgniarka czy nauczycielka proporcjonalnie dorzucają się do systemu bardziej niż wielkie korporacje. Chcemy, by giganci, korzystający z dobrodziejstw polskiej gospodarki, równomiernie partycypowali w finansowaniu opieki zdrowotnej. To kwestia elementarnej uczciwości.

Trwa pilotaż skróconego czasu pracy. Jest pani spokojna o jego wynik?

Projekt wystartował w styczniu i choć na pełne rezultaty musimy poczekać, jestem spokojna o jego sprawny i rzetelny przebieg. Umowy zostały podpisane, środki są przekazywane. Co ciekawe, mimo początkowych kontrowersji, w pilotażu mamy w zasadzie idealny parytet podmiotów: połowa to podmioty prywatne, połowa publiczne. To obecnie największy tego rodzaju test skróconego czasu pracy z zachowaniem wynagrodzenia w Europie. Bierze w nim udział blisko 5 tys. pracowników z najróżniejszych branż, w tym z przemysłu, sektora kreatywnego czy domów kultury.

Kiedy pojawią się pierwsze wnioski – takie, które pozwolą coś policzyć i rekomendować?

Wchodzimy w trzeci miesiąc pilotażu. Plan jest taki, by cały rok 2026 był czasem testowania różnych rozwiązań przez pracodawców i pracowników. Potem przyjdzie czas na analizę ankiet i danych przez nasz specjalny zespół resortowy. Chciałabym, aby do połowy przyszłego roku powstały konkretne rekomendacje. Zarówno te miękkie dla firm – jak lepiej organizować pracę – jak i legislacyjne, czyli co zmienić w przepisach, by umożliwić lepsze zarządzanie czasem pracy bez obniżania pensji.

Dla wielu pracodawców to brzmi jak ekonomiczne szaleństwo: pracownik pracuje krócej, a zarabia tyle samo.

Praca ma być efektywna, a nie długa – rozumie to każdy dobry menedżer. Coraz więcej pracodawców zdaje sobie też sprawę, że zdrowszy, bardziej zregenerowany pracownik to lepiej wykonana praca. Zaobserwowaliśmy to jeszcze na etapie przygotowań do pilotażu, rozmawialiśmy z przedsiębiorcami, którzy zdecydowali się na skrócenie czasu pracy bez obniżki pensji. Firmy takie jak Herbapol, które wcześniej testowały to rozwiązanie, pokazują twarde dane: lepsze wyniki finansowe, większa lojalność załogi. Mniej wyjść prywatnych, bo ludzie nie muszą brać wolnego na załatwienie sprawy w urzędzie, rzadziej chorują, są bardziej wypoczęci. To także odpowiedź na wyzwania demograficzne – starsi pracownicy chcą być aktywni, ale potrzebują więcej czasu na regenerację. To wreszcie bufor bezpieczeństwa przed „bezrobociem technologicznym", jakie niesie ze sobą sztuczna inteligencja.

Statystycznie Polacy to jeden z najdłużej i najciężej pracujących narodów w UE. Da się nas przekonać do zmiany kultury pracy?

Właśnie temu służy pilotaż. Zmiana kultury pracy to proces ewolucyjny, nie narzucony dekretem, choć w pewnym momencie i zakresie zapewne wymagający także zmian w prawie. Ważna jest oddolność i dobrowolność tego procesu – nie promujemy jednego modelu – to może być czterodniowy tydzień, siedmiogodzinny dzień pracy albo dłuższe urlopy. Można te rozwiązania łączyć. Ważne jest znalezienie balansu, który pozwoli jednocześnie zwiększyć dobrostan pracowników i poprawić efektywność pracy. I to się już dzieje. Firmy same odkrywają absurdy, jak choćby słynną „spotkaniozę". Wspomniany wcześniej Herbapol zauważył, że mnóstwo czasu marnowano na narady w sprawach, które załatwiłby jeden mail. Podobne doświadczenia ma wiele mniejszych i większych firm. To także często firmy, które chcą konkurować o dobrych, kreatywnych pracowników i próbują nadążyć za zmianą ich oczekiwań. Młode pokolenie coraz częściej stawia na work-life balance i bardzo dobrze. My za pomocą pilotażu pokazujemy, że to możliwe bez strat w portfelu i bez szkody dla jakości pracy.

A w samym Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej testujecie te rozwiązania?

Nie i mamy ku temu powody. Po pierwsze, jesteśmy częścią służby cywilnej, co formalnie ogranicza nam możliwości eksperymentowania. Po drugie i ważniejsze – jesteśmy przede wszystkim od tego, żeby przygotowywać zmiany systemowe, odpowiadające na potrzeby różnych grup pracowników i pracodawców, a nie żeby zaczynać wprowadzanie korzystnych i atrakcyjnych zmian od siebie. Oczywiście dbamy o warunki pracy pracowników resortu, w tym o zapewnienie równowagi między pracą a czasem poza nią, organizujemy dni rodziny, mamy system pracy zdalnej i wiele ułatwień – ale w pilotażu nie uczestniczymy, bo nie robimy go dla siebie, tylko w celu przygotowania systemowych zmian.

Walczy pani o skrócony czas pracy dla Polek i Polaków. Ile godzin pracuje Agnieszka Dziemianowicz-Bąk? Wychodzi pani z pracy przed 16.00?

Rzadko, choć czasem się zdarza. Praca ministry i posłanki to funkcje publiczne, a nie regularny etat, godziny i dni naszej pracy bywają bardzo różne. Staram się wycisnąć ten czas jak cytrynę, bo wiem, że ministrem się bywa, a nie jest. To zawsze umowa na czas określony. Cenię sobie chwile oddechu, czas z rodziną, ale nie da się ukryć, że pracuję dużo. Chcę zostawić po sobie konkretne efekty i jestem dumna z tych już osiągniętych: z ustawy stażowej, regulacji zawodu psychologa, z urlopów dla rodziców wcześniaków, wsparcia kobiet po poronieniach czy z wprowadzanej właśnie reformy Państwowej Inspekcji Pracy.

A jak się pani pracuje z premierem Tuskiem? W mediach pojawiają się głosy, że bywa pani dla niego „irytująca".

Pracuje mi się dobrze, co nie znaczy, że zawsze w rządzie wszyscy się zgadzamy, i dotyczy to także premiera. Rada Ministrów, jak sama nazwa wskazuje, jest od tego, by radzić, a koalicja od tego, by dyskutować. Jestem lewicową ministrą w rządzie, w którym zasiadają także liberałowie i chadecy. Bywa trudno, ale potrafimy wypracować konstruktywne rozwiązania, czego dowodem jest właśnie wspólny, rządowy projekt reformy PIP. Nie przyszłam tu po to, by wszystkim potakiwać, ale po to, by dokonać konkretnych zmian dla i na rzecz ludzi. Takich jak na przykład: wolna Wigilia, wyższe wynagrodzenia w samorządach czy ustawa stażowa, która wreszcie doceni lata pracy na umowach zlecenia, czy jak walka ze śmieciówkami. Jeśli bycie skuteczną w walce o prawa pracowników oznacza bycie „irytującą", to będę dalej irytować, ile się da. ©℗

Rozmawiała Daria Al Shehabi

eprasa.pl b99f15f211

Grzegorz W. Kołodko
były wicepremier, były minister finansów

OPINIA Niedomknięte sejfy

Sejfy ze swej istoty mają służyć bezpieczeństwu, natomiast my – w Polsce, Anno Domini 2026 – zafundowaliśmy sobie namiętne spory, które zamiast sprzyjać wzmacnianiu odporności i bezpieczeństwu państwa, jeszcze mocniej niż dotychczas skłócają rządzących z opozycją i coraz głębiej erodują spójność społeczną. W czasach olbrzymich frykcji geopolitycznych do groźnego stopnia rosną wewnętrzne napięcia polityczne i ostrość polaryzacji społeczeństwa. A wszystko to za sprawą dwóch koncepcji SAFE: unijnego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy (ang. Security Action for Europe, SAFE) oraz Polskiego SAFE 0%. Skoro jedni zarzucają mi, a inni chwalą za to, że mam z tym drugim coś wspólnego, to wskazane są pewne wyjaśnienia.

Finanse

Mimo przyzwoitego tempa wzrostu gospodarczego szybko pogarsza się kondycja finansowa państwa. Głęboki deficyt budżetu ma charakter strukturalny i dobra koniunktura (którą deficyt będzie w długim okresie osłabiał) nie wystarcza do względnego niwelowania poziomów wydatków i dochodów. Deficyt zbliża się do 7 proc., a dług do konstytucyjnego progu 60 proc. PKB. Roczne koszty jego obsługi przekraczają 100 mld zł. Według strategii zarządzania długiem w relacji do PKB, w ujęciu unijnym, ma on w 2029 r. przekroczyć 75 proc. PKB.

Pożądane zatem byłoby stosowne zredukowanie wydatków publicznych – w większej mierze na szczeblu centralnym niż samorządowym – ale tego nie potrafiły dokonać rządy ani poprzedni, ani obecny, ani następny. Wydatki są nadmierne w stosunku do możliwości finansów publicznych. W szczególności dotyczy to zbyt dużych transferów socjalnych, które bywają źle zaadresowane i niejednokrotnie nie służą realizacji deklarowanych celów społecznych, oraz wydatków militarnych, które są źle skoordynowane i niejednokrotnie marnotrawnie alokowane, na co zwraca uwagę m.in. Najwyższa Izba Kontroli. Uważam, że obie grupy tych wydatków należałoby zmniejszyć po ok. 2 pkt proc. PKB, tak aby deficyt spadł poniżej 3 proc. PKB.

Inni uważają, że należy stosownie podnieść podatki, co implikowałoby dodatkowe obciążenie gospodarstw domowych i przedsiębiorstw o ok. 80 mld zł rocznie. Opowiadam się przeciw takiej opcji, gdyż jesteśmy już dostatecznie mocno opodatkowani. Należy zmienić strukturę podatków i poprawiać ich ściągalność, ale nie powinno się zwiększać całego ciężaru podatkowego.

Bezpieczeństwo

Sytuacja jest złożona, więc trudno orzec, na ile opinia dominująca zarówno w sferach elit politycznych, jak i w szerokich kręgach społeczeństwa, że zagraża nam wojenne niebezpieczeństwo, wynika z poprawnej interpretacji faktów, a na ile z manipulowania opinią publiczną przez wpływowe lobby militarystów, których siła polityczna jest coraz większa. Nie tylko w Polsce, bo militaryzm też się globalizuje.

Nieustannie trwoży się nas nadchodzącą militarną agresją Rosji; ten straszak jest głównym argumentem nie tylko utrzymywania najwyższego pośród 27 państw UE i 32 członków NATO poziomu wydatków obronnych równego 5 proc. PKB, lecz także dalszego ich zwiększania. Uważam, że jest to niesłuszne. Wiem, że mając inne zdanie, jestem w mniejszości, ale bywa, iż to mniejszość ma rację, czyż nie? Sądzę, że Rosja nie szykuje się do napaści na Polskę z dwóch zasadniczych powodów: ani nie ma takich intencji, ponieważ nie ma w tym jakiegokolwiek interesu politycznego czy gospodarczego, ani nie ma takich możliwości, bo jest na to ekonomicznie i wojskowo zbyt słaba. Licząc według bieżącego kursu walutowego, europejskie państwa wydają na zbrojenia znacznie więcej od Rosji. Także według parytetu siły nabywczej jest to więcej. Problem w tym, że wydajemy źle. Podczas gdy Stany Zjednoczone używają ok. 30 rozmaitych systemów uzbrojenia, Europa ma ich 178, niekiedy duplikowanych, bo szwankuje koordynacja. Politykom zawsze łatwiej przychodzi wydawać więcej niż mądrzej. No więc chcą wydawać coraz więcej i stąd właśnie unijny program SAFE. Dużo lepiej byłoby, gdyby o nasze wspólne bezpieczeństwo troszczono się poprzez mądrą politykę i skuteczną dyplomację, a nie poprzez dodatkowe nakręcanie spirali wyścigu zbrojeń.

Ekonomia

Nierównowaga finansów publicznych zmierza do niebezpiecznego, grożącego ich kryzysowym załamaniem poziomu. Zważywszy z jednej strony na rządową indolencję w sferze pożądanego dostosowania fiskalnego tradycyjnymi metodami oraz determinację w wydatkowaniu na militaria aż 5 proc. PKB, zaproponowałem nieortodoksyjną metodę sięgnięcia do pozabudżetowej puli pieniężnej, a mianowicie do części rezerw banku centralnego. Na początku marca wynosiły one 259,2 mld euro, w tym 550 t złota; w sumie według bieżącego kursu walutowego i aktualnej ceny kruszcu to równowartość ponad 1,1 bln zł. Właścicielem rezerw jest całe społeczeństwo, państwo, a Narodowy Bank Polski, jako organ politycznie niezależny od władzy ustawodawczej (Sejmu i Senatu) oraz wykonawczej (rządu i prezydenta), jedynie tymi środkami administruje. Pieniądze te są pro publico bono, więc ich wykorzystywanie, przy należytej trosce o równowagę pieniężną, powinno być podporządkowane imperatywowi interesu ogólnospołecznego.

Tak jak odwiecznym dylematem makroekonomicznym jest optymalizacja relacji absorbowanego dochodu narodowego na akumulację i konsumpcję, tak niegasnącym problemem jest uzasadniony poziom rezerw walutowych. Najprostsza i często używana metoda ich określania to wartość sześciomiesięcznego importu (w doktrynie Międzynarodowego Funduszu Walutowego nawet trzymiesięcznego). Przy takim podejściu ekonomicznie bezpieczny poziom rezerw jest o około ćwierć biliona mniejszy niż obecnie, tymczasem bank centralny lokuje lwią część rezerw za granicą, uzyskując za to stawkę procentową około dwukrotnie mniejszą niż Skarb Państwa płaci za pożyczanie poniekąd tych samych pieniędzy za granicą.

Jeśli tak, to czy nie jest rozsądne wykorzystanie określonej porcji tych pieniędzy inaczej, a dokładniej na pokrycie części wydatków obronnych, skoro nie stać na nie budżetu bez zwiększania skali niebezpiecznej nierównowagi finansów publicznych? Oczywiście, to nie NBP decyduje o poziomie i strukturze wydatków publicznych, ale może przekazać wypracowany zysk do budżetu lub zmniejszyć dług publiczny z korzyścią dla budżetu. Te dwa względy – nieekonomiczność mało rentownego lokowania państwowych pieniędzy za granicą oraz droższego pożyczania tamże i dalszego się zadłużania – jednoznacznie przemawiają na rzecz zastosowania nieortodoksyjnego sięgnięcia do rezerw. To się po prostu opłaca.

Nie wchodzę tu w szczegóły odnośnie do inżynierii finansowej przeprowadzenia sugerowanej operacji. Jest kilka alternatywnych ścieżek; o niektórych z nich piszę w innym miejscu. Można też posłużyć się operacjami wykupu przez NBP niektórych zobowiązań zewnętrznych Polski, co, zmniejszając zadłużenie Skarbu Państwa, wyzwoliłoby konkretną pulę środków w budżecie, a więc nie byłoby to sprzeczne z konstytucyjną zasadą niefinansowania deficytu rządu przez bank centralny.

Polityka

Oprócz ekonomii wszak jest jeszcze polityka. Aby stało się coś, co jest ekonomicznie sensowne, musi być jeszcze politycznie możliwe. Mając to na uwadze, spotkałem się z prezydentem Karolem Nawrockim, któremu ogólnie przedstawiłem swoją koncepcję wcześniej zarysowaną w kilku publicznych wypowiedziach i artykułach. Gdyby to premier zapytał, też bym to zasugerował, no ale o nic nie pyta. Dobrze, że zainteresował się tym prezydent, ponieważ ta koncepcja ma szansę na powodzenie jedynie w przypadku, gdy opowiada się za nią również prezes banku centralnego, z którym prezydent utrzymuje dobre stosunki. Nie byłoby to możliwe w przypadku szefa rządu, który fundamentalnie skłócił się z szefem NBP.

Polityczny start przeto jest dobry, jeśli chodzi o ogólny kierunek. Moja rola ograniczyła się do przedstawienia prezydentowi w końcu października tej ekonomicznej idei z akcentem politycznym, że trzeba mieć po swojej stronie prezesa NBP. Co się tam działo przez następne 100 dni, nie wiem. Nie moim pomysłem także jest nazwa „Polski SAFE 0%", a zwłaszcza głośny obecnie koncept operacji na złocie. Pomysły, aby dokonać jedynie księgowych operacji w bilansie NBP odnośnie do wartości złota albo zjeść ciastko i je mieć, czyli zrealizować papierowy dotychczas zysk, sprzedając złoto i szybko je odkupując, uważam za błędne. W obu przypadkach miałoby się to stać z zachowaniem obecnej wartości rezerw, przy co najwyżej zmianie ich struktury, ale przecież dałoby to impulsy inflacyjne. Moja propozycja jest jednoznaczna ze spadkiem wartości rezerw i zarazem nieinflacyjna.

To jest trudne do przeprowadzenia, ale możliwe, o ile do porozumienia dwóch, prezydenta i prezesa, dołączy trzeci współdecydent – premier. Oczywiście, przyjmuję, że gdyby tak było, odpowiednią ustawę o charakterze specjalnym i wyjątkowym przyjąłby parlament. Wielu taki polityczny triumwirat, PPP ponad podziałami, wydaje się absolutnie niemożliwy,

TEKST PROMOCYJNY

W BIZNESIE

AZIRO – głębszy wymiar rozwoju

Do niedawna rozwój zawodowy i osobisty funkcjonowały w dwóch oddzielnych światach. Szkolenia miały uczyć kompetencji, terapia zaś – pomagać radzić sobie z emocjami. Dziś ten podział przestaje działać. Coraz więcej osób nie pyta już, jak pracować skuteczniej, lecz dlaczego mimo sukcesów wciąż towarzyszy im poczucie ciężaru i braku sensu.

Na te potrzeby odpowiada Grupa AZIRO – inicjatywa, która buduje spójny ekosystem pracy z człowiekiem. Obok projektów edukacyjnych i szkoleniowych funkcjonują tu działania społeczne realizowane przez fundację, działalność wydawnicza, gabinet terapeutyczno-psychoterapeutyczny oraz programy rozwojowe, w tym projekty współfinansowane ze środków unijnych. Wszystkie te obszary łączy jedna idea – zmiana w największym stopniu zaczyna się od zrozumienia samego siebie.

Jak mówi Luiza Gallus – założycielka AZIRO – współczesny człowiek nie szuka już szybkich metod poprawy funkcjonowania. Zadaje sobie pytania głębsze – skąd bierze się lęk, powtarzalne decyzje czy wewnętrzne napięcie? Dlatego w pracy terapeutycznej wykorzystywane są m.in. hipnoterapia i ustawienia systemowe – narzędzia pozwalające dotrzeć do nieuświadomionych schematów wpływających na relacje, wybory zawodowe i poczucie własnej wartości.

Model AZIRO opiera się na przekonaniu, że edukacja zawodowa – nie zadziała bez wewnętrznej zmiany. Dopiero połączenie pracy nad źródłem problemu z rozwojem kompetencji daje trwały efekt – widoczny w decyzjach podejmowanych przez uczestników po latach.

Wieloletnia praktyka prowadzi Luizę Gallus do wniosku, który coraz częściej pojawia się także w debacie o rynku pracy i zdrowiu psychicznym – pod większością ludzkich zachowań kryje się potrzeba bezpieczeństwa, przynależności i sensu. Dlatego przyszłość edukacji i wsparcia społecznego coraz częściej budowana jest nie wokół pojedynczych instytucji, lecz wokół modeli – takich jak AZIRO – integrujących rozwój zawodowy z realną pracą nad człowiekiem.

Redaktor Magdalena Młynarczyk

eprasa.pl b99f15f211

ale może jednak? Może pod warunkiem, że prezydent Nawrocki podpisze ustawę o wdrażaniu unijnego SAFE, premier Donald Tusk poprze polski SAFE?

Dwaj wicepremierzy, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, opowiedzieli się za fuzją obu SAFE, przy czym ten pierwszy zapewne licząc na to, że wtedy miałby podwójną kasę. Abstrahując na chwilę od ich konstytucyjności, można by taką kombinację poprzeć, ale pod warunkiem, że suma wydatków militarnych nie będzie wyższa od tych już zdeterminowanych innymi decyzjami, natomiast struktura źródeł ich finansowania zmieni się na ekonomicznie korzystniejszą dla podatników i beneficjentów budżetu.

Prawo

Po wspólnej konferencji prezydenta Karola Nawrockiego i prezesa NBP Adama Glapińskiego nastąpiła istna erupcja najprzeróżniejszych głosów, zarówno dyletanckich, jak i profesjonalnych. Wypowiadają się nie tylko politycy, których opcje układają się zasadniczo według linii podziałów partyjnych, lecz także liczni fachowcy z zakresu finansów i prawa. Tak, operację trzeba przeprowadzić w sposób ekonomicznie uzasadniony i na tym polu pojawiło się parę konkretnych pomysłów. Tak, proces musi przebiegać zgodnie z konstytucją i w ramach obowiązujących regulacji prawnych.

Co ciekawe, szczególnie natarczywe są głosy o niezgodności z konstytucją jakiegokolwiek posiłkowania się państwowymi rezerwami administrowanymi przez NBP, ale słychać też głosy wybitnych prawników konstytucyjnych, że to unijny SAFE jest z nią sprzeczny ze względu na klauzulę zewnętrznej warunkowości odnośnie do kredytowania krajowych wydatków obronnych.

Jeśli w celu sięgnięcia do rezerw NBP trzeba któreś regulacje prawne zmienić, to należy to uczynić. Od tego mamy rozum i demokrację. W żadnym wypadku nie wolno łamać prawa, ale jeśli niekiedy okazuje się, że jego sztywne i literalne stosowanie jest sprzeczne ze strategicznym interesem społeczno-ekonomicznym, to sprawą suwerena jest stosowna modyfikacja tegoż prawa. Jeśli prawo nie jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem, to trzeba zmieniać nie rozsądek, lecz prawo, co oczywiście należy czynić według obowiązujących reguł, a nie omijając czy wręcz łamiąc prawo.

Racja stanu

Dobrze się stało, że doszło do starcia dwóch koncepcji finansowania dodatkowych wydatków zbrojeniowych – ustrukturyzowanej pożyczki z UE i wykorzystania części rezerw zarządzanych przez NBP. Dobrze, bo to starcie – ewidentnie motywowane politycznie – otworzyło jakże konieczną dyskusję na trzy fundamentalnie ważne dla przyszłości kraju tematy. Pierwszy to niebezpiecznie narastający dług publiczny, co bez racjonalizacji wydatków grozi załamaniem finansów państwa. Druga kwestia, milcząco traktowana jak tabu, to nieekonomiczność utrzymywania nadmiernych rezerw walutowych w obliczu olbrzymiego strukturalnego deficytu budżetowego. Trzecia to gwałtowna militaryzacja gospodarki.

Skupienie się na zderzeniu dwóch propozycji finansowania wydatków zbrojeniowych bez poważnej refleksji nad dwoma pierwszymi obszarami byłoby ogromnym błędem. To unikanie poważnej refleksji nad bezpieczeństwem i stabilnością państwa. Teraz jest czas na podjęcie stosownych działań systemowych, a nie na politycznie motywowane bijatyki słowne o to, który z programów SAFE jest lepszy. Lepszy jest ten, który jest tańszy, ale najlepszy jest konsensus polityczny służący ekonomicznemu pragmatyzmowi. Tego wymaga racja stanu.

PREZENTACJA: WELCONOMY FORUM IN TORUŃ

Partner

POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA

Gaz bezpiecznie dotrze do odbiorców

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne, kluczowe słowa to budowanie niezależności, rozproszenie oraz dywersyfikacja – mówi Dr Szymon Paweł Moś, prezes zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa.

Fot. Aneta Gębska / mat. prasowe

Jak konflikt na Bliskim Wschodzie wpłynie na sytuację polskich odbiorców gazu?

W mojej ocenie nie ma obawy, że zabraknie nam surowców energetycznych, w tym gazu. W Polsce budujemy konsekwentnie odporność poszczególnych segmentów systemu energetycznego na kryzysy. Mówił o tym niedawno minister energii. Nasz kraj m.in. dzięki terminalowi LNG w Świnoujściu, gazociągowi Baltic Pipe oraz rozbudowie sieci przesyłowej, ale i dystrybucyjnej, ma dziś pełne możliwości dywersyfikacji źródeł dostaw paliwa gazowego.

To ważne, co pan mówi, ale też zaraz po rozpoczęciu konfliktu ceny na światowych rynkach poszybowały w górę.

Jako prezes zarządu spółki będącej operatorem systemu dystrybucyjnego nie chciałbym zbyt szczegółowo wypowiadać się na temat handlu gazem. Mogę jedynie powiedzieć, że w średniej i dłuższej perspektywie wiele zależeć będzie od czasu trwania konfliktu i skali ewentualnych zniszczeń infrastruktury produkcyjnej w krajach Zatoki Perskiej, a w konsekwencji także realizacji długo- i średnioterminowych kontraktów. To dość oczywiste. Polska Spółka Gazownictwa – członek Grupy Kapitałowej Orlen – jest natomiast odpowiedzialna za stabilny i bezpieczny transport tego paliwa do 7 mln odbiorców. I tu chciałbym podkreślić, że akurat nasza taryfa obowiązująca od 1 stycznia, zatwierdzona przez prezes URE, spadła średnio o 1,7 proc. I to, mimo że są w niej już uwzględnione wyższe koszty przesyłu.

Zatem nie ma powodu do niepokoju?

Emocje nie są wskazane. Wprawdzie ryzyko jest nieodłącznym elementem każdego działania, ale ryzyko można mitygować. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne, w perspektywie Polskiej Spółki Gazownictwa kluczowe słowa to budowanie niezależności, rozproszenie oraz dywersyfikacja. Szczególnie istotny jest tu rozwój komponentu krajowego i przyłączanie wsobnych źródeł gazu, takich jak biometan, możliwy do wyprodukowania z krajowego substratu. Intensywnie inwestujemy w rozwój i modernizację infrastruktury oraz przyłączenia nowych odbiorców. Szczególnie ważne jest dla nas przyłączanie odbiorców zawodowych: elektroenergetyki i ciepłownictwa. Rocznie wydajemy na inwestycje ponad 3 mld zł. Dbamy przy tym, aby koszty transformacji były jak najmniej odczuwalne w taryfie i podejmujemy działania, by rozłożyć je sprawiedliwie. Dlatego aktywnie zabiegamy o pozyskanie środków publicznych, w tym z funduszy UE i krajowych – uzyskaliśmy ponad 1,2 mld zł z programu FEnIKS i prawie 400 mln zł z KPO.

Jako Polska inwestujemy w gaz, ale krajowe wydobycie zaspokaja około jednej piątej naszych potrzeb. Resztę surowca musimy importować.

Owszem, ale wobec nieuchronnego odchodzenia od dotychczasowego modelu energetyki oraz dynamicznego rozwoju mocy zainstalowanej w OZE paliwo gazowe jest niezbędnym źródłem elastyczności i stabilności całego polskiego systemu energetycznego, komplementarnym z innymi źródłami energii. Natomiast jeżeli pyta mnie pan o przyszłość, to tak jak już wspomniałem, przyszłością rynku gazu są gazy odnawialne, w tym właśnie biometan. I to też wpłynie na nasze bezpieczeństwo. Polska ma olbrzymi potencjał zagospodarowywania pozostałości z rolnictwa, przemysłu, branży spożywczej, oczyszczalni ścieków i gospodarki odpadami. Wśród państw Unii Europejskiej dysponujemy piątym co do wielkości zasobem substratu – polskiego substratu podkreślmy raz jeszcze – do wytwarzania zielonego gazu. Obecny potencjał produkcji biometanu w Polsce szacować można na ok. 4 mld m sześc. rocznie. Te wolumeny mogą być zatłoczone do naszej sieci gazowej. Każdy metr sześcienny biometanu produkowanego z lokalnego substratu uniezależnia nas od gazu z importu i zwiększa bezpieczeństwo nas wszystkich.

W kontekście bezpieczeństwa wspomniał pan o komponencie krajowym. Mógłby pan to rozwinąć?

Tak. Komponent krajowy, czyli local content, jest niezwykle istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa gospodarczego, w tym bezpieczeństwa energetycznego. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że ponad 96 proc. wykonawców realizujących inwestycje na zlecenie Polskiej Spółki Gazownictwa ma udział polskiego kapitału, a ponad 90 proc. – udział wyłączny. Realizujemy nasze inwestycje jako stabilny i rzetelny partner, dając możliwość rozwoju krajowego rynku wykonawców i wzmacniania ich kompetencji oraz budowania krajowych łańcuchów dostaw, które są istotnym elementem odporności i bezpieczeństwa naszego kraju. Stawiamy na komunikację i współpracę, formułując przy tym czytelnie nasze oczekiwania. Co więcej, przynależąc do GK Orlen dysponujemy nowoczesnymi narzędziami, które udostępniamy naszym partnerom. Tak było chociażby przy wdrażaniu nowoczesnej platformy zakupowej. Działamy też z własnej inicjatywy. Niedawno uruchomiliśmy np. opcję faktoringu odwrotnego dostępnego dla naszych wykonawców.

eprasa.pl b99f15f211

Samorządy w centrum zmian

PATRONAT Samorządy coraz wyraźniej stają się jednym z **kluczowych uczestników procesów gospodarczych.** Sytuacja i rola JST będą jednym z istotnych tematów 18. Europejskiego Kongresu Gospodarczego

Samorządy odpowiadają na poziomie lokalnym za rozwój infrastruktury, transportu, edukacji czy usług publicznych, a jednocześnie coraz częściej pełnią funkcję partnera dla biznesu i inwestorów. O samorządach jako współtwórcach lokalnego rozwoju i konkurencyjności gospodarki będą dyskutować uczestnicy 18. Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który odbędzie się 22–24 kwietnia 2026 r. w Katowicach.

Jednym z ważnych wątków tegorocznej agendy będzie współpraca administracji lokalnej z przedsiębiorcami. W wielu regionach to właśnie samorządy tworzą warunki do rozwoju przedsiębiorczości: wspierają powstawanie nowych firm, pomagają w ich umiędzynarodowieniu oraz budują lokalne ekosystemy gospodarcze. Uczestnicy kongresowych debat będą szukać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób władze regionów, instytucje centralne oraz dyplomacja gospodarcza mogą skuteczniej wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa w ekspansji na rynki międzynarodowe. Paneliści będą uwzględniać kontekst rosnącego znaczenia narzędzi cyfrowych, platform e-commerce oraz programów ułatwiających firmom pokonanie bariery wejścia na zagraniczne rynki.

Istotnym tematem rozmów będą także finanse samorządów i możliwości realizacji inwestycji w zmieniającym się otoczeniu fiskalnym. Zmiany podatkowe z ostatnich lat wpłynęły na strukturę dochodów JST, a stabilność transferów z budżetu centralnego staje się jednym z warunków prowadzenia odpowiedzialnej polityki inwestycyjnej. W czasie kongresowych debat samorządowcy i eksperci będą rozmawiać o priorytetach inwestycyjnych – od edukacji i ochrony zdrowia po transport czy cyfryzację usług publicznych – oraz o potrzebie większej przewidywalności systemu finansowania JST. Ważnym elementem pozostaje również skuteczne wykorzystanie środków europejskich i rozwój partnerstw publiczno-prywatnych.

W agendzie znajdzie się także temat zrównoważonego transportu publicznego. W wielu miastach rosnąca liczba prywatnych aut zwiększa presję na środowisko i infrastrukturę drogową. Samorządy coraz częściej inwestują więc w rozwój transportu zbiorowego, elektryfikację autobusów czy integrację systemów taryfowych, starając się jednocześnie odpowiadać na wyzwania wynikające z polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

Europejski Kongres Gospodarczy od lat jest miejscem spotkań przedstawicieli rządu, biznesu i samorządów. Do Katowic przyjeżdżają włodarze miast i regionów z całej Polski, aby wymieniać doświadczenia, rozmawiać o inwestycjach i szukać wspólnych rozwiązań dla lokalnych gospodarek. Tegoroczna edycja będzie także okazją do rozmów o projektach, które w ostatnich latach zmieniają oblicze polskich miast i regionów.

Temu właśnie służy konkurs Top Inwestycje 2026, który w nowej formule obejmuje szerzej projekty realizowane przez samorządy. Z nazwy konkursu znika określenie „komunalne", co podkreśla szersze spojrzenie na inwestycje samorządowe jako przedsięwzięcia wpływające nie tylko na komfort życia mieszkańców, lecz także na atrakcyjność inwestycyjną miast i regionów oraz rozwój lokalnej przedsiębiorczości. ©℗ EIS

W statystykach lotni gonimy Europę Zach

TRANSPORT Według najnowszych prognoz IATA ruch lotniczy w Polsce w kolejnych latach wciąż powinien szybko przyrastać. **W 2035 r. liczba pasażerów przebije 100 mln**

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Prognozy IATA mówią, że poziom Niemiec, gdzie każdy obywatel lata niemal trzy razy w roku, osiągniemy jednak mniej więcej w 2040 r. Wtedy liczba pasażerów na polskich lotniskach osiągnie 114 mln. Za 20 lat będzie to już 157 mln osób. Z kolei w 2060 r. będzie osiągnięty poziom 172 mln podróżnych.

Prymusi w Europie

W zeszłym roku przez wszystkie polskie porty przewinęło się ponad 66 mln pasażerów. Sama liczba może nie robi wrażenia przy prognozach, jednak osiągnęliśmy niemal największy w Europie wzrost rok do roku. Dokładnie 14,4 proc. i był to wzrost prawie trzy razy większy niż średnia na Starym Kontynencie. W Europie większy skok, wynoszący 22 proc., wykonała tylko Słowacja.

Dotychczasowe rekordy pobiły niemal wszystkie polskie porty. Warszawskie Okęcie osiągnęło poziom ponad 24 mln pasażerów, co było ponad 13-proc. wzrostem. Spośród portów regionalnych największy skok, wynoszący 20 proc., osiągnięto w Krakowie, gdzie obsłużono ponad 13 mln pasażerów. W najbliższych latach zwiększanie liczby pasażerów mają umożliwić inwestycje, które będą polegać w dużej mierze na rozbudowie terminali. Ale nie tylko. Przykładowo Kraków chce zacząć budowę nowej drogi startowej, która ma zastąpić mocno wysłużony, istniejący pas. Przedsięwzięcie będzie możliwe dzięki wydaniu kilka dni temu oczekiwanej od wielu lat decyzji środowiskowej.

Rekordy pobiły niemal wszystkie polskie porty. Okęcie osiągnęło poziom ponad 24 mln pasażerów, co było ponad 13-proc. wzrostem

Czekając na remont

W najbliższych kilku latach zbyt duże wzrosty nie będą możliwe w Warszawie, gdzie wyczerpuje się przepustowość terminala. W rezultacie do 2028 r. wzrosty ruchu będą minimalne, sięgające rok do roku najwyżej 3 proc. Dopiero w 2029 r., czyli po rozbudowie istniejącego dworca lotniczego, skok znowu ma być wyraźny. Według prognoz IATA przez Lotnisko Chopina przewinie się ok. 28,5 mln podróżnych. W 2032 r., czyli w czasie przenosin ruchu na nowe lotnisko w Baranowie, główny port w kraju ma obsłużyć ok. 31,5 mln pasażerów. Mniej więcej tylu podróżnych przewija się teraz przez lotnisko w Zurychu, czyli przez jeden z ważniejszych portów przesiadkowych w Europie Zachodniej. Polskie Porty Lotnicze i spółka CPK twierdzą, że terminy

REKLAMA

Biznes nie ma płci. Kobiety coraz częściej przejmują stery firm rodzinnych

„Biznes nie ma płci".
Kobiety coraz częściej przejmują stery firm rodzinnych
Family Business Future Summit
Olsztyn 16–17 kwietnia 2026 r.
*Filharmonia Warmińsko-Mazurska oraz Przystań Hotel & Restaurants*****

Kobiety w sukcesji – od wyjątku do standardu

Jeszcze kilkanaście lat temu sukcesja w firmach rodzinnych niemal automatycznie oznaczała przekazanie biznesu synowi. Dziś ten model odchodzi do przeszłości.

– Coraz częściej obserwujemy, że to córki, a nie synowie, są naturalnymi sukcesorkami – mówi adwokat Katarzyna Wojarska-Aleksiejuk, partnerka kancelarii Wojarska Aleksiejuk & Wspólnicy, specjalizująca się w obsłudze firm rodzinnych. – Wynika to nie tylko z kompetencji, lecz także z umiejętności budowania relacji, dialogu i długofalowego myślenia, które w firmach rodzinnych mają kluczowe znaczenie.

Jednak kobiety wchodzące do biznesu rodzinnego często muszą się mierzyć z podwójnym wyzwaniem: z jednej strony z odpowiedzialnością za majątek i pracowników, z drugiej – z utrwalonymi schematami kulturowymi i oczekiwaniami rodzinnymi.

Nowy model przywództwa

Zmiana stylu zarządzania, opartego na dialogu, współodpowiedzialności i budowaniu zespołów opartych na relacjach, a nie hierarchii, na który stawiają kobiety liderki, będzie jednym z kluczowych tematów Family Business Future Summit 2026.

Biznes nie ma płci

Panel „Biznes nie ma płci" będzie przestrzenią autentycznej rozmowy. Bez stereotypów, za to z realnymi historiami kobiet, którym powierzono stery rodzinnych przedsiębiorstw. To głos ważny nie tylko dla sukcesorek, lecz także dla założycieli firm, którzy stoją przed decyzją o przekazaniu biznesu kolejnemu pokoleniu.

Katarzyna Wojarska-Aleksiejuk, partnerka kancelarii Wojarska Aleksiejuk & Wspólnicy

Partnerzy

Patronat medialny

eprasa.pl b99f15f211

czych odnią

rozbudowy terminala na Okęciu i budowy lotniska w Baranowie nie są zagrożone. Zabezpieczone zostało finansowanie inwestycji, krok po kroku są wdrażane kolejne etapy przygotowań.

Według prognoz bariera 50 mln podróżnych na lotnisku w Baranowie ma być przebita w 2050 r. Wtedy jest szansa, że polski port wskoczy do dwudziestki największych lotnisk w Europie. Teraz plasuje się na końcu trzeciej dziesiątki.

Prognozy przeładunków

Przedstawiciele Związku Regionalnych Portów Lotniczych zwracają uwagę, że w ostatnich latach rośnie udział lotnisk pozawarszawskich w obsłudze podróżnych. W 2004 r., czyli w czasie gdy Polska wchodziła do Unii Europejskiej, wynosił on tylko 31 proc. W zeszłym roku podskoczył do niemal 64 proc.

Ciekawie prezentują się też prognozy przeładunków towarów na polskich lotniskach. Na razie są one stosunkowo nieduże w porównaniu z wieloma krajami Europy. W Polsce tonaż ten stanowi obecnie zaledwie ok. 1,4 proc. tego, co odprawia się w całej Unii Europejskiej. Łącznie w zeszłym roku przeładowano niecałe 250 tys. t. Te ilości mają mocno skoczyć dopiero po oddaniu lotniska w Baranowie. W 2040 r. mają one zbliżyć się do 1 mln (dokładnie 930 tys.).

W Polsce przeładunki towarów będą mogły szybciej rosnąć po zakończeniu wojny na terenie Ukrainy, co jest wiązane m.in. z otwarciem wschodnich rynków. IATA przyjmuje, że ten konflikt całkowicie wygaśnie dopiero w 2030 r. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

Trump w wojennym potrzasku

BLISKI WSCHÓD

Szanse na **szybkie zakończenie konfliktu** są ograniczone i nie zależą wyłącznie od stanowiska Waszyngtonu

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Od początku wojny na Bliskim Wschodzie Donald Trump przekazuje sprzeczne informacje na temat swoich planów wobec Iranu. W tym tygodniu podczas rozmowy z CBS News zasugerował, że wojna jest „w zasadzie zakończona". Stwierdził także, że zdolności militarne Iranu zostały w dużej mierze zniszczone po serii uderzeń przeprowadzonych przez Stany Zjednoczone i Izrael. – Jeśli się przyjrzycie, oni nie mają już nic. W sensie militarnym nie zostało im nic – powiedział.

Jego słowa padły po tym, jak w poniedziałek ceny ropy wzrosły o ok. 30 proc., osiągając niemal 120 dol. za baryłkę, co wstrząsnęło rynkami i wywołało obawy dotyczące wpływu wojny na światową gospodarkę. Historyczny skok cen skłonił ministrów finansów państw G7 do zwołania nadzwyczajnego spotkania, aby rozważyć kroki stabilizujące rynki energii.

Trumpowi udało się doprowadzić w ten sposób do obniżki cen surowca. Ale już kilka godzin później, przemawiając do republikańskich ustawodawców podczas spotkania na Florydzie, przyjął zupełnie inny ton. Opisał wojnę jako nierozstrzygniętą i zapowiedział dalszy nacisk militarny. – W wielu aspektach już wygraliśmy, ale nie wygraliśmy wystarczająco – powiedział, dodając: „Idziemy naprzód z większą determinacją niż kiedykolwiek, aby osiągnąć ostateczne zwycięstwo, które na zawsze zakończy to długotrwałe zagrożenie". Jak przekonywał, Stany Zjednoczone nie przestaną, dopóki przywództwo i aparat wojskowy Iranu nie zostaną całkowicie pokonane.

Te sprzeczne sygnały pokazują, że Donald Trump znalazł się w politycznym potrzasku. Amerykański przywódca liczył na szybką „operację specjalną", podobną do tej przeprowadzonej wcześniej w Wenezueli, która doprowadziła do odsunięcia od władzy Nicolása Madura i wyniosła na czoło państwa Delcy Rodríguez, która wcześniej pełniła funkcję wiceprezydentki Madura.

Tymczasem Irańczycy okazali się przeciwnikiem znacznie trudniejszym, nieskłonnym ani do kapitulacji, ani do politycznych ustępstw. Symbolicznym potwierdzeniem tej postawy jest wybór Modżtaby Chameneiego na nowego najwyższego przywódcę Iranu. To syn Alego Chameneiego, wieloletniego lidera państwa, który zginął pierwszego dnia wojny w wyniku amerykańsko-izraelskiego uderzenia na Teheran.

W rezultacie polityczne ryzyko dla Trumpa rośnie. Partia Demokratyczna liczy na wykorzystanie rosnących cen ropy i benzyny jako kolejnego dowodu na kryzys związany z kosztami życia, który ich zdaniem ma miejsce pod rządami Partii Republikańskiej przed wyborami do Kongresu w listopadzie. Niespodziewanie słaby raport z rynku pracy opublikowany w piątek również nie pomaga Trumpowi, podobnie jak to, że większość Amerykanów nie popiera działań militarnych.

Niektórzy doradcy Trumpa w ostatnich dniach zachęcali go do przedstawienia planu wycofania USA z wojny i wykazania, że wojsko w dużej mierze osiągnęło swoje cele. Jednak szanse na szybkie zakończenie kryzysu są ograniczone i nie zależą wyłącznie od stanowiska Waszyngtonu. Nawet urzędnicy administracji Trumpa przyznają, że dopóki Izrael będzie chciał uderzać w cele irańskie, a Teheran będzie w odpowiedzi atakować kraje regionu, mało prawdopodobne jest, by USA mogły wycofać się z wojny. ©℗

PROMOCJA

CYFROWA GOSPODARKA

Środa, 11 marca

KOMPETENCJE CYFROWE MŚP

ROZMOWA 1:1

Mateusz Nowak,
członek zespołu zarządzającego WeNet i prezes Firmao
Jak blisko i jak daleko są mikro, małe i średnie firmy od cyfrowego sukcesu

PANEL DYSKUSYJNY

Konkurencyjność MŚP w cyfrowym świecie – drogi do sukcesu

Zagadnienia:

- **Co jest dziś największym wyzwaniem dla MŚP w obszarze technologii cyfrowych?**
- **W jakich branżach cyfryzacja jest kluczowa?**
- **Znaczenie obecności w internecie – na jakie wymiary trzeba zwrócić uwagę?**
- **W jaki sposób kompetencje cyfrowe przekładają się na wyniki biznesowe? Wpływ technologii na zarządzanie, sprzedaż, relacje z klientami, efektywność operacyjną, możliwości skalowania działalności. Automatyzacja i konsekwencje upowszechniania sztucznej inteligencji**
- **Firmy technologiczne, banki, instytucje publiczne jako partnerzy wspierający w cyfryzacji.**
- **Przyszłość cyfryzacji w MŚP. Co okaże się kluczowe?**

godz. 14.00

ZAPRASZAMY DO OGLĄDANIA

Szczegółowy program

PARTNERZY:

KDPW | Microsoft | orange | TOTALIZATOR SPORTOWY | wenet | zaKS sprzyjamy wyobraźni

eprasa.pl b99f15f211

Cel USA: uwolnić wszystkich więźniów

MIŃSK Donald Trump postawił przed swoimi urzędnikami zadanie wyciągnięcia więźniów politycznych z białoruskich łagrów. Wpływ na układanie list kandydatów do amnestii **pomógł Cichanouskiej w nawiązaniu relacji z Zełenskim**

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

Kogo tym razem uwolni z białoruskich łagrów John Coale? Wysłannik amerykańskiego prezydenta wybiera się za tydzień do Mińska. Tak twierdzi litewska agencja Delfi, a zbliżającą się wizytę delegacji z Waszyngtonu sugerował też Alaksandr Łukaszenka. – Kiedy do mnie przyjadą, obowiązkowo ich tu przyprowadź. Powiedz: pójdziemy do McDonald's, w którym pracują Białorusini i białoruski sprzęt – mówił w niedzielę wicepremierowi Mikałajowi Snapkouowi. Tego dnia dyktator odwiedził bar Mak.by w Mińsku, powstały na bazie lokalu amerykańskiej sieci, która wycofała się z Białorusi w 2022 r.

Jak wynika z szacunków obrońców praw człowieka z organizacji Wiosna, w zeszłym roku dzięki wysiłkom administracji Donalda TrumpaŁukaszenka uwolnił ok. 360 więźniów politycznych. Wśród nich znaleźli się noblista, założyciel Wiosny Aleś Bialacki i liderzy różnych środowisk opozycyjnych: Wiktar Babaryka, Maryja Kalesnikowa czy Paweł Siewiaryniec. Mimo starań polskich władz nie było wśród nich Andrzeja Poczobuta. Białoruski dyktator sugerował, że jest skłonny go wypuścić w zamian za poprawę relacji z Polską lub przekazanie Białorusinów skazanych nad Wisłą za szpiegostwo na rzecz jego kraju. Otwarcie w listopadzie 2025 r. dwóch białorusko-polskich przejść granicznych nie wpłynęło jednak na status dziennikarza.

Poza Poczobutem w białoruskich łagrach wyroki odsiadują także inne osoby związane z Polską. Choćby Kaciaryna Andrejewa, dziennikarka Biełsatu, białoruskiej redakcji Telewizji Polskiej, która przebywa za kratami już pięć i pół roku. Coale, dziękując Łukaszence 5 marca za ułaskawienie kolejnych 18 osób, pisał, że to „kolejny znaczący krok w relacjach USA i Białorusi". „Prezydent Trump wyznaczył mi zadanie wyciągnięcia wszystkich więźniów politycznych" – dodał. Amerykańscy dyplomaci tworzą listy więźniów do uwolnienia w porozumieniu z białoruskimi demokratami. Wpływ na ich układanie pozwolił działaczom diaspory poprawić relacje z Ukrainą.

Zełenski uznał, że znów trzeba ostrzej traktować Łukaszenkę

Przez ponad pięć lat Kijów podejrzliwie podchodził do białoruskich sił demokratycznych. Przyczyny były dwie: obawa, że są one zinfiltrowane przez Rosjan, oraz myślenie, że otwarte wspieranie Cichanouskiej zachęci Łukaszenkę do pogłębienia współpracy wojskowej z Moskwą. W lutym 2022 r. rosyjscy żołnierze wykorzystali białoruskie terytorium do inwazji na Ukrainę oraz ostrzałów rakietowych. Od jesieni 2022 r. ostrzały z terytorium tego kraju się już nie zdarzały, ale w ostatnim czasie Kijów odkrył, że drony atakujące ukraińskie miasta są naprowadzane przy użyciu instalacji stojących na Białorusi. To wpłynęło na decyzję Zełenskiego, by ostrzej traktować Łukaszenkę. Jeśli Kijów skoordynuje politykę z państwami Unii Europejskiej, Łukaszence trudniej będzie o odzyskanie uznania międzynarodowego.

– Koordynacja, przekaźniki (sygnału GPS dla dronów – red.), informacje, korygowanie ruchu Szahedów, wszystko to zależy od miejscowych władz (białoruskich – red.) – mówił Zełenski w rozmowie z „Zierkałem" z 23 lutego. To pierwszy wywiad, jakiego prezydent Ukrainy udzielił białoruskiemu medium niezależnemu od czasu rozpoczęcia rosyjskiej inwazji. – Decyzja o zorganizowaniu 25 stycznia spotkania Zełenskiego z Cichanouską w Wilnie oraz jej zaproszeniu do Kijowa zapadła podczas jednej narady. W krótkim czasie dostaliśmy taką propozycję od trzech osób: szefa MSZ Andrija Sybihy, doradcy Zełenskiego Dmytra Łytwyna i Serhija Nykyforowa, rzecznika prasowego prezydenta – wspomina nasze źródło w otoczeniu liderki opozycji.

– Cichanouska znalazła swój HIMARS – mówi DGP ukraiński socjolog Dmytro Hromakow, nawiązując do amerykańskich zestawów artyleryjskich, o które Ukraińcy starali się zwłaszcza w 2022 r. – Jej biuro wzięło na siebie koordynację procesu wyciągania ukraińskich więźniów z Białorusi we współpracy z Amerykanami. Dzięki temu nasi ludzie odzyskują wolność – dodaje. W grudniu 2025 r. razem z Babaryką i Siewiaryńcem na wolność wyszło pięciu obywateli Ukrainy. Reżim wszystkich deportował do Ukrainy. Według Hromakowa także z tym należy wiązać ocieplenie relacji Zełenskiego z obozem Cichanouskiej. ©℗

AUTOPROMOCJA

DGP

Czytaj
bez limitu
przez 14 dni

Zyskaj dostęp do artykułów,
analiz i komentarzy ekspertów.

Zarejestruj się i czytaj bez ograniczeń **dzięki partnerowi**
Wejdź na **dgp.pl**

pwc

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl b99f15f211

DGP | Gazeta Prawna

DGP Samorządowa środa 11 marca 2026 nr 48 (6717) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

NIERUCHOMOŚCI Sprzedaż lub darowizna gruntów rolnych niekoniecznie pozbawią zwolnienia z PCC. Nawet jeśli doszło do nich przed upływem wymaganych pięciu lat B2

Firma i prawo

MIESZKALNICTWO Wygląda na to, że we wspólnotach mieszkaniowych zapanują rządy mniejszości. Taki skutek może mieć nowela ustawy o własności lokali B4

Prawnik

WYWIAD Bartłomiej Przymusiński: – Gdyby prezydent nie chciał odebrać ślubowania od nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, możliwe są inne koncepcje B5

Samorząd i administracja

FINANSE Wiosenna aura to czas podsumowania kosztów zimowego utrzymania dróg w miastach. Niektóre samorządy wydały prawie dwa razy tyle, co rok wcześniej B7

Kadry i płace

PRAWO PRACY Pracodawcy coraz rzadziej sięgają po kary porządkowe, ponieważ ich nakładanie wiąże się z nadmiernym formalizmem B10

Zamiast nadgodzin zadaniowy czas pracy

OŚWIATA Czas pracy nauczycieli będzie ewidencjonowany, ale o tym, w jaki sposób, zadecydują dyrektorzy. Według związkowców po zmianach system **czasu pracy nauczycieli będzie przypominał system zadaniowy,** w którym trudno wyegzekwować wynagrodzenie za nadgodziny

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Tak wynika z założeń do projektu zmian w przepisach, przedstawionych przez resort edukacji na spotkaniu grupy roboczej ds. rozliczania czasu pracy nauczycieli w ramach godzin nadliczbowych. Grupa funkcjonuje przy Zespole ds. pragmatyki zawodowej nauczycieli.

Oświatowe związki zawodowe mówią, że resort edukacji robi wszystko, aby mimo uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego nie płacić nauczycielom za godziny nadliczbowe. Według nich propozycje MEN zmierzają raczej w kierunku ograniczenia wypłacania tych świadczeń i mocnego skomplikowania całego procesu rozliczania czasu pracy nauczycieli. Związkowcy wskazują też, że zaproponowane rozwiązania są mniej korzystne od tych, które wynikają z kodeksu pracy.

Resort edukacji zapowiedział, że będzie kontynuował rozmowy.

Stołkogodziny i więcej zadań?

Już ponad rok temu Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów rozstrzygnął, że nauczyciele mają prawo do dodatkowego wynagrodzenia za pracę w ramach nadgodzin. Od tego czasu samorządy i dyrektorzy szkół są w zawieszeniu, bo nie wiedzą, za co i czy w ogóle mają płacić nauczycielom, skoro nie ma obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy. Najbardziej nauczycieli i dyrektorów interesuje to, czy będą przysługiwały dodatkowe pieniądze za nadgodziny wypracowane w czasie kilkudniowych wycieczek z uczniami.

Ministerstwo Edukacji Narodowej na ostatnim spotkaniu ze związkowcami przedstawiło wstępne założenia zmian dotyczących organizacji czasu pracy nauczycieli. Z przedstawionych informacji wynika, że MEN planuje m.in. wprowadzenie definicji czasu pracy nauczyciela, zgodnie z którą nauczyciel pozostaje w dyspozycji pracodawcy w szkole lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy. Według związkowców po tych zmianach system czasu pracy nauczycieli będzie przypominał system zadaniowy, w którym trudno jest wyegzekwować wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Paulina Piechna-Więckiewicz, wiceminister edukacji, na spotkaniu ze związkowcami zapowiedziała również wprowadzenie wynagrodzenia za opiekę podczas wycieczek szkolnych w formie procentu wynagrodzenia zasadniczego. Dokładne szczegóły tego mechanizmu nie zostały przedstawione.

Co więcej, nauczyciele mają mieć ewidencjonowany czas pracy. Z takim zastrzeżeniem, że to dyrektorzy szkół będą podejmować decyzję, w jaki sposób ma ona być prowadzona. Zdaniem Danuty Kozakiewicz, dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 103 w Warszawie, wprowadzenie ewidencji czasu pracy dla nauczycieli to nadmierna biurokracja, na której skorzystają sprytni, a nie ci, którzy uczciwie pracują.

– Zarejestrowanie całego czasu pracy nauczycieli jest niemożliwe. Ich pracę można porównać do tej wykonywanej przez aktora, który przez kilka godzin musi uczyć się roli. Pracą nauczyciela jest też przygotowanie się do trudniej rozmowy z wymagającym rodzicem czy ze skonfliktowanymi dziećmi. Przeczytanie przez nauczyciela dodatkowej lektury, aby poszerzyć swoją wiedzę, też jest pracą. Bardzo często pracuję w wydajny sposób poprzez bieganie. Z pewnością byłyby osoby, które chciałyby to kwestionować. Nie każcie nam ewidencjonować stołkogodzin, bo nauczyciel, który jest bardziej urzędnikiem, nie wnosi zbyt dużo do jakości kształcenia w placówce – apeluje Danuta Kozakiewicz.

Związki na nie

Jak podkreśla Sławomir Wittkowicz, członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Forum-Oświata", propozycje MEN są niekorzystne w stosunku do rozwiązań zawartych w kodeksie pracy.

– Dlatego w naszym interesie jest zablokowanie tych rozwiązań i pozostawienie tego, co mamy teraz, czyli stwierdzenia przez Sąd Najwyższy, że do nadgodzin nauczycieli ma zastosowanie kodeks pracy. W związku z tym będziemy przekonywać prezydenta Karola Nawrockiego do zawetowania tej nowelizacji – zapowiada Wittkowicz.

Samorządy, które też uczestniczą w pracach nad nadgodzinami dla nauczycieli, póki co nie komentują propozycji resortu edukacji. Jednak naciskają na ministerstwo, aby zaproponowane rozwiązania nie skutkowały obowiązkiem zapewniania dodatkowych świadczeń na ten cel przez organy prowadzące placówki.

Oświatowa Solidarność również uważa, że założenia MEN w kilku kluczowych obszarach zapewniają słabszą ochronę czasu pracy nauczycieli niż standardy obowiązujące w kodeksie pracy. Zdaniem związkowców zaproponowane rozwiązania mogą oznaczać dalsze zwiększanie liczby zadań powierzanych nauczycielom, a także przerzucenie na nich odpowiedzialności za przekroczenie czasu pracy.

Najbardziej jednak Solidarność obawia się, że zaproponowane przez resort rozwiązania doprowadzą do dowolnego kształtowania zakresu obowiązków nauczyciela na poziomie szkoły.

– To oznacza ryzyko pracy nawet kilkanaście godzin dziennie, bez ograniczeń dobowych. Takie rozwiązania nie zapewniają realnych mechanizmów ochrony 40-godzinnego tygodnia pracy nauczyciela – mówi dr Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność".

– Czas pracy nauczycieli musi być jasno określony, przejrzysty i chroniony przepisami, a nie pozostawiony do dowolnej interpretacji na poziomie poszczególnych szkół. Regulacje dotyczące czasu pracy nauczycieli nie mogą prowadzić do dalszego zwiększania ich obciążeń bez odpowiednich gwarancji prawnych i finansowych – ostrzega Waldemar Jakubowski.

Oświatowa Solidarność przedstawiła swój projekt zmian w prawie, który przekazała resortowi edukacji. Nie wiadomo, czy ministerstwo będzie chciało skorzystać z tych propozycji. ©℗

Czas pracy nauczycieli – propozycje zmian

MEN planuje wprowadzenie m.in.:

- definicji czasu pracy nauczyciela,
- zasad pracy nauczycieli w godzinach nadliczbowych,
- systemu pracy nauczyciela zbliżonego do zadaniowego czasu pracy,
- okresu rozliczeniowego od 4 do 6 miesięcy,
- obowiązku ewidencjonowania czasu pracy nauczycieli.

Skutki rozwiązań zaproponowanych przez MEN:

● nie przewiduje się określenia dobowej normy czasu pracy nauczyciela ● nie wskazuje się jednoznacznie, że to pracodawca odpowiada za ewidencjonowanie czasu pracy ● dyrektor szkoły miałby samodzielnie ustalać zakres zadań nauczyciela, który mógłby być dowolnie zmieniany w trakcie okresu rozliczeniowego ● sposób prowadzenia ewidencji czasu pracy miałby być pozostawiony decyzji dyrektorów szkół ● praca w godzinach nadliczbowych miałaby być wykonywana na polecenie dyrektora ● na nauczyciela miałby zostać nałożony obowiązek zgłaszania dyrektorowi możliwości przekroczenia tygodniowej normy czasu pracy.

Fot. Oleksandr Molotkovych, Shutterstock

Propozycje zmian Oświatowej Solidarności, dotyczących nadgodzin:

● rekompensata za godziny nadliczbowe mogłaby mieć formę czasu wolnego albo wynagrodzenia ● czas wolny miałby być udzielany dopiero w kolejnym okresie rozliczeniowym ● sposób rekompensaty za pracę w godzinach nadliczbowych zależałby od decyzji dyrektora szkoły, co w praktyce oznacza pozostawienie tej kwestii arbitralnej decyzji pracodawcy. LR

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl b99f15f211

Sprzedaż lub darowizna gruntów nie zawsze pozbawią zwolnienia z PCC

NIERUCHOMOŚCI Czy trzeba zachować przez pięć lat wszystkie grunty w ramach gospodarstwa rolnego, żeby nie utracić zwolnienia z PCC? A co, jeśli **część ziemi rodzice podarują dziecku lub mąż przekaże wspólne gospodarstwo żonie** do jej majątku odrębnego?

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Kolejne wyroki pokazują, że orzecznictwo w tej kwestii jest albo rozbieżne, albo zaskakujące – jak wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawie przekazania gruntów żonie.

Warunki zwolnienia z PCC...

Chodzi o art. 9 pkt 2 ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych. Przepis ten zwalnia z PCC sprzedaż własności gruntów stanowiących gospodarstwo rolne. Przysługuje ono wtedy, gdy zostaną spełnione łącznie następujące warunki:

- w wyniku sprzedaży gruntów stanowiących gospodarstwo rolne zostanie utworzone lub powiększone gospodarstwo rolne,
- powierzchnia gospodarstwa rolnego utworzonego lub powstałego w wyniku powiększenia będzie nie mniejsza niż 11 ha i nie większa niż 300 ha oraz
- gospodarstwo to (tj. utworzone lub powstałe w wyniku powiększenia) będzie prowadzone przez nabywcę przez co najmniej pięć lat od dnia nabycia.

...nie tak oczywiste

W sądach toczy się wiele sporów o tę preferencję. Podatnicy nie zgadzają się z fiskusem m.in. co do konsekwencji przekroczenia limitu pomocy de minimis. Czy w takiej sytuacji zwolnienie z PCC przysługuje do kwoty nieprzekraczającej limitu tej pomocy, czy – jak twierdzi skarbówka – transakcja musi zostać w całości opodatkowana? Czy sprzedawane grunty mają same w sobie tworzyć gospodarstwo rolne, czy wystarczy, żeby wchodziły w skład takiego gospodarstwa (były jego częścią)?

W pierwszej kwestii (pomocy de minimis) można już mówić o ukształtowanej linii orzeczniczej, korzystnej dla podatników. W drugiej sądy nie są jednomyślne, choć w grudniu 2025 r. zapadły dwa korzystne wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego (III FSK 678/24 i III FSK 679/24). Pisaliśmy o tym w artykule „Zakup gruntów rolnych bez PCC? Większość sporów fiskus przegrywa".

Co najmniej pięć lat

Podobnie jest z ostatnim warunkiem zwolnienia z PCC – by po zakupie gruntów ich nabywca prowadził gospodarstwo rolne przez co najmniej pięć lat. Czy w tym okresie można sprzedać tereny (wchodzące w skład gospodarstwa rolnego), przy których nabyciu nabywca nie korzystał ze zwolnienia z PCC (jeżeli tylko powierzchnia gospodarstwa rolnego nie zmaleje poniżej ustawowego progu 11 ha)? Czy przeciwnie – musi trzymać również te grunty, które kupił bez zwolnienia z podatku?

Sądy nie są w tej kwestii zgodne. W styczniu 2026 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy (I SA/Bd 591/25) orzekł, że obszar utworzonego lub powiększonego gospodarstwa rolnego nie może zostać uszczuplony w okresie pięciu lat. Zbycie jakiejkolwiek jego części powoduje, że podatnik traci w całości prawo do zwolnienia z PCC, z którego wcześniej skorzystał. Chcąc je zachować, musi więc przez co najmniej pięć lat prowadzić całe gospodarstwo, obejmujące:

- wszystkie działki nabyte ze zwolnieniem z PCC i
- działki będące już wcześniej częścią tego gospodarstwa.

Wyrok jest nieprawomocny, ale identycznie orzekł sąd kasacyjny m.in. 5 grudnia 2024 r. (III FSK 1131/23), 20 listopada 2024 r. (III FSK 285/24 i III FSK 286/24), 14 listopada 2024 r. (III FSK 631/24). Uznał, że nawet jeśli po sprzedaży gruntów powierzchnia gospodarstwa rolnego jest wciąż nie mniejsza niż 11 ha, to nie obejmuje już gruntów tworzących wcześniej gospodarstwo rolne. A to przekreśla wcześniejsze zwolnienie z PCC. „Mimo że w rozpatrywanej sprawie powierzchnia gospodarstwa rolnego nadal jest nie mniejsza niż 11 ha, to jednak gospodarstwo prowadzone przez skarżącą i jej męża nie obejmuje już gruntów tworzących gospodarstwo powstałe w wyniku jego powiększenia" – stwierdził NSA we wspomnianych wyrokach z 20 listopada 2024 r. Uznał więc, że zbycie gruntów wchodzących w skład dotychczasowego gospodarstwa rolnego spowodowało utratę wcześniejszego prawa do zwolnienia z PCC.

Zdaniem części sądów zbycie jakichkolwiek gruntów w gospodarstwie rolnym powoduje utratę zwolnienia z PCC. Według innych ważne jest, żeby powierzchnia gospodarstwa nie zmalała poniżej 11 ha

Całkiem przeciwny pogląd NSA zaprezentował w wyrokach z: 25 kwietnia 2024 r. (III FSK 231/22), 22 czerwca 2022 r. (III FSK 345/22 i III FSK 346/22), 19 maja 2021 r. (III FSK 3470/21). Orzekł, że z art. 9 pkt 2 ustawy wcale nie wynika, by nabywca – aby zachować zwolnienie z PCC – nie mógł zbyć żadnej części gospodarstwa rolnego, nawet tych jego działek, które były jego częścią w chwili nabycia gruntów objętych podatkowym zwolnieniem. Może je zbyć, byle tylko powierzchnia gospodarstwa rolnego nadal nie była mniejsza niż 11 ha i nie większa niż 300 ha – uznał sąd kasacyjny.

Zauważył, że gdyby zgodzić się z fiskusem, to nie można byłoby nawet zamieniać gruntów ani ich scalać, a przecież to również – jak podkreślił – sprzyja celowi zwolnienia z PCC, bo ma wpływ na poprawę struktury agrarnej.

Darowizna na rzecz syna

A co w sytuacji, gdy nabywca gruntów podaruje część gospodarstwa rolnego członkowi najbliższej rodziny? Z taką właśnie sytuacją zmierzył się WSA w Olsztynie w wyroku z 6 listopada 2025 r. (I SA/Ol 395/25). Rodzice podarowali synowi część (15/100) działki siedliskowej wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego. Syn od lat już prowadził wraz z nimi to gospodarstwo i docelowo miał zostać ich następcą. Darowizna była konieczna, aby syn mógł dostać dofinansowanie z Unii Europejskiej do zakupu maszyn rolniczych.

Powstało jednak pytanie, co ze zwolnieniem z PCC, z którego rodzice wcześniej skorzystali. Fiskus uznał, że przekazując synowi choćby część nieruchomości wchodzącej w skład dotychczasowego gospodarstwa rolnego, rodzice utracili prawo do zwolnienia z PCC. Na skutek darowizny ich gospodarstwo rolne zostało pomniejszone – zauważył dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji z 3 lipca 2025 r. (sygn. 0111-KDIB2-3.4014.191.2025.2.BZ).

Rodzice się z tym nie zgadzali. Podkreślali, że darowizna dotyczyła działki siedliskowej, wszystkie budynki są nadal wspólnie użytkowane, nie zostały podzielone ani one, ani gospodarstwo.

Olsztyński WSA przyznał im rację. Nie miał wątpliwości, że ustawowy warunek („gospodarstwo to będzie prowadzone przez nabywcę przez okres co najmniej pięciu lat od dnia nabycia") odnosi się do gospodarstwa rolnego, ale nie zgodził się z fiskusem, że wymóg ten dotyczy gospodarstwa w całości, czyli w stanie niepomniejszonym.

„Całkowity zakaz zbywania jakiejkolwiek nieruchomości wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego, dla dochowania warunków zwolnienia, mógłby prowadzić do sytuacji, kiedy zwolnienie to będzie miało marginalne znaczenie" – zauważył WSA. Podkreślił, że obrót ziemią rolną nie jest niczym niezwykłym. Przypomniał, że zwolnienie z PCC jest po to, by wspierać zakładanie gospodarstw rolnych i prowadzenie w nich produkcji oraz sprzyjać poprawie struktury agrarnej.

Czasem jednak trzeba sprzedać nieruchomości wchodzące w skład gospodarstwa rolnego, by móc racjonalnie prowadzić działalność rolniczą, bo tego wymaga zmieniająca się sytuacja rynkowa – zauważył WSA. Ważne jest, by powierzchnia gospodarstwa nie zmalała poniżej 11 ha ani nie wzrosła ponad 300 ha. W tej sprawie warunek został zachowany, bo mimo podarowania synowi części nieruchomości (15/100) rodzice nadal dysponowali gospodarstwem rolnym, którego powierzchnia mieściła się w normach wskazanych w art. 9 pkt 2 ustawy o PCC.

Dopóki prowadzone przez nich gospodarstwo rolne mieści się w „widełkach" 11–300 ha, dopóty nie może być mowy o niedotrzymaniu warunków zwolnienia z PCC – orzekł sąd. Wyrok jest jednak nieprawomocny.

Darowizna dla żony

Prawomocny jest natomiast wyrok NSA w sprawie męża, który podarował gospodarstwo rolne żonie. Małżonkowie kupili je wspólnie, a następnie – w tym samym akcie notarialnym – mąż podarował je żonie, przez co gospodarstwo weszło do jej majątku osobistego. Kobieta oświadczyła, że jest rolnikiem indywidualnym.

Notariusz nie pobrała podatku, bo uznała, że ma tu zastosowanie zwolnienie na podstawie art. 9 pkt 2 ustawy o PCC. Uważała, że nie ma znaczenia przesunięcie gospodarstwa z majątku wspólnego do majątku osobistego. To tylko czynność organizacyjno-rozporządzająca – stwierdziła rejent.

Organy podatkowe się z tym nie zgodziły. Uznały, że skoro mężczyzna natychmiast podarował gospodarstwo rolne żonie (do jej majątku osobistego), to nie prowadził go przez co najmniej pięć lat. Nie dotrzymał więc warunku podatkowego zwolnienia.

Tego samego zdania był WSA w Gdańsku, ale sąd kasacyjny uchylił 6 listopada 2025 r. (III FSK 1064/24) jego wyrok. Podkreślił, że z chwilą nabycia przez małżonków gospodarstwa rolnego stało się ono ich współwłasnością łączną (weszło do ich majątku wspólnego). Następnie tym samym aktem notarialnym mąż podarował je żonie, a więc przesunął wspólny składnik majątkowy do majątku osobistego żony.

Skoro jednak oboje nabyli to gospodarstwo do majątku wspólnego, to żona nie mogła nabyć go powtórnie wskutek darowizny, bo już wcześniej była jego współwłaścicielką na prawach współwłasności łącznej – stwierdził NSA. Uznał więc, że darowizna w niczym nie zmienia sytuacji formalnoprawnej żony – mimo że żona została obdarowana, to w dalszym ciągu pozostaje nabywcą gospodarstwa rolnego.

Sąd zwrócił uwagę na to, że art. 9 pkt 2 ustawy o PCC nie precyzuje, czy „nabywcą", który powinien prowadzić to gospodarstwo nieprzerwanie co najmniej pięć lat, jest również wielość osób oraz czy zmiany w składzie osobowym skutkują utratą warunkowego zwolnienia z podatku. Zdaniem NSA nie wystarczy poprzestać na gramatycznej wykładni tego przepisu, należy wziąć pod uwagę również wykładnię celowościową i systemową. A celem zwolnienia – jak przypomniał sąd – jest ograniczenie kosztów powiększenia gospodarstw rolnych i jednocześnie promowanie zwiększenia areału wykorzystywanego do produkcji rolnej. Rodzinne gospodarstwo rolne stanowi bowiem źródło utrzymania rodziny – podkreślił NSA.

Uznał więc, że skoro małżonkowie będą faktycznie użytkownikami nabytego gospodarstwa rolnego, to będzie obojętne, czy będzie ono nadal w ich wspólnym majątku, czy stanie się osobistą własnością jednego z nich.

©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl b99f15f211

Nauka gry na gitarze. Czy jest zwolniona z VAT?

ORZECZENIE Nauka gry na gitarze rozwija wrażliwość muzyczną, koordynację i dyscyplinę pracy. Ale czy to wystarczy, by nauczyciel prowadzący zajęcia z gry na tym instrumencie **mógł korzystać ze zwolnienia z VAT?** NSA rozwiał te wątpliwości

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Kolejny raz sąd kasacyjny przypomniał, że nie trzeba ukończyć żadnych konkretnych studiów, żeby korzystać ze zwolnienia, o którym mowa w art. 43 ust. 1 pkt 27 ustawy o VAT. Usługi prywatnego nauczania są zwolnione z podatku również wtedy, gdy nauczyciel nie ma formalnego wykształcenia kierunkowego ani przygotowania pedagogicznego.

Wcześniej sąd kasacyjny orzekł tak m.in. w wyrokach:

- z 22 stycznia 2026 r. (sygn. akt I FSK 451/23) w sprawie dotyczącej nauczania gry w szachy,
- z 15 stycznia 2026 r. (I FSK 413/23) w sprawie korepetycji z matematyki,
- oraz z 15 kwietnia 2025 r. (I FSK 2122/21), gdy rozpoznał sprawę usług prywatnego nauczania z chemii przez magistra farmacji.

Zwolnienie z VAT dla usług edukacyjnych

W każdym z tych wyroków NSA podkreślał, że warunkiem zwolnienia jest związek pomiędzy treścią przekazywaną na lekcji a kwalifikacjami nauczającego. Kwalifikacje te nie muszą jednak wynikać z posiadania przez nauczyciela wykształcenia kierunkowego w danej dziedzinie.

Lekcje gry na gitarze

Najnowszy wyrok zapadł w sprawie mężczyzny, który prowadzi zajęcia z gry na gitarze dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Nie było sporu co do tego, że ma on kompetencje zdobyte w akademii muzycznej, na kursach i podczas praktyki scenicznej.

Spór toczył się o zwolnienie na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 27 ustawy o VAT. Mężczyzna uważał, że ma do niego prawo, bo spełnia zarówno przesłankę podmiotową (jest nauczycielem), jak i przedmiotową (edukacja muzyczna to element kształcenia powszechnego).

To nie kształcenie powszechne

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej przyznał, że mężczyzna ma kwalifikacje pozwalające na uznanie go za nauczyciela. Nie spełnia jednak przesłanki przedmiotowej zwolnienia, ponieważ nauka gry na gitarze nie jest kształceniem powszechnym ani wyższym.

Zbyt specjalistyczne

Tak samo orzekły sądy. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 2172/22) przypomniał, że zwolnienie przewidziane w art. 43 ust. 1 pkt 27 ustawy o VAT jest odpowiednikiem zwolnienia, o którym mowa w art. 132 ust. 1 lit. j dyrektywy VAT. Zgodnie z tym przepisem zwolnione z podatku jest nauczanie prywatne przez nauczycieli, obejmujące kształcenie powszechne lub wyższe. Przy czym – jak podkreślił sąd – pojęcie kształcenia powszechnego lub wyższego na gruncie VAT odnosi się do zintegrowanego systemu przekazywania wiedzy i kompetencji dotyczącego obszernego i zróżnicowanego zespołu dziedzin.

Wojewódzki sąd administracyjny przywołał tu wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 14 marca 2019 r. w sprawie C-449/17. Dotyczył on nauki jazdy. Unijny trybunał orzekł, że choć „nauczanie prowadzenia pojazdów w ramach szkoły jazdy (...) obejmuje różne umiejętności natury praktycznej i teoretycznej, to jednak jest ono nauczaniem specjalistycznym, które nie jest samo w sobie równoważne z przekazywaniem wiedzy i kompetencji dotyczących obszernego i zróżnicowanego zespołu dziedzin".

WSA orzekł, że tak samo jest z nauką gry na gitarze.

Brak zwolnienia z VAT

Tego samego zdania był NSA. Podkreślił, że należy odróżnić kształcenie powszechne i wyższe (zwolnione z VAT) od specjalistycznego (które nie korzysta ze zwolnienia). Powołał się przy tym na inny wyrok TSUE – z 21 października 2021 r. (C-373/19). Unijny trybunał orzekł wtedy, że nauka pływania przez szkołę pływania nie mieści się w zakresie „kształcenia powszechnego lub wyższego", a zatem nie jest zwolniona z VAT. Wyjaśnił, że choć „udzielanie lekcji pływania przez szkołę pływania (...) ma pewne znaczenie i realizuje cel leżący w interesie ogólnym, to jednak jest ono nauczaniem specjalistycznym, świadczonym w sposób doraźny, które nie jest równoważne z przekazywaniem wiedzy i kompetencji dotyczących obszernego i zróżnicowanego zespołu dziedzin, a także ich pogłębianiem oraz ich rozwojem, co jest charakterystyczne dla kształcenia powszechnego lub wyższego".

NSA uznał, że nauka gry na gitarze jest właśnie nauczaniem specjalistycznym. – Uczeń nabywa umiejętności związane wyłącznie z grą na gitarze, co nie jest równoznaczne z kształceniem powszechnym czy wyższym w zakresie muzyki – wskazał sędzia Arkadiusz Cudak, uzasadniając wyrok. Podkreślił, że kształcenie powszechne i wyższe, w rozumieniu art. 132 ust. 1 lit. j dyrektywy VAT, jest związane z przekazywaniem wiedzy z obszernych i zróżnicowanych dziedzin. – Natomiast nauczanie specjalistyczne obejmuje różne umiejętności, ale nie jest równoważne z kształceniem powszechnym w danym obszarze – wyjaśnił sędzia.

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 5 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 1137/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

OPINIA

Spójrzmy na Ronaldinho i wyciągnijmy wnioski

MARCIN BAJ
doradca podatkowy w Kancelarii LTCA

W świetle orzecznictwa TSUE wyrok NSA może wydawać się prawidłowy. Trybunał prezentuje bowiem stanowisko, zgodnie z którym nauczanie specjalistyczne nie korzysta ze zwolnienia z VAT, ponieważ nie jest ono samo w sobie równoważne z przekazywaniem wiedzy i kompetencji dotyczących obszernego i zróżnicowanego zespołu dziedzin, a także ich pogłębianiem oraz rozwojem, co jest charakterystyczne dla kształcenia powszechnego lub wyższego. Patrząc jednak z perspektywy czysto utylitarnej, trudno mi zaakceptować brak zwolnienia z VAT dla nauczania specjalistycznego. Teoria ma służyć praktyce. WF w szkole ma przyczynić się do wychowania wysportowanych ludzi, a lekcje muzyki mają wzbudzić w ludziach wrażliwość i zainteresowanie muzyką. Jeżeli ktoś osiąga te cele za pomocą nauczania pozaszkolnego, np. pływając albo ucząc się grać na instrumencie, to nie widzę potrzeby, żeby jednocześnie był zobligowany do słuchania wykładów o historii muzyki (jak na lekcjach w szkole) albo jak kopnąć piłkę prostym podbiciem.
Podobno Ronaldinho nie ma pojęcia o historii futbolu, a Eddie Van Halen nie znał nut. Tym niemniej te braki wiedzy teoretycznej nie przeszkodziły im odnieść sukcesu w dziedzinach, którymi się praktycznie zajmowali.

Pośrednictwo ubezpieczeniowe a wsparcie techniczne. Co ze zwolnieniem z VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy każde wsparcie przy sprzedaży ubezpieczeń jest pośrednictwem ubezpieczeniowym? Na to pytanie odpowiedział Naczelny Sąd Administracyjny.

Chodziło o spółkę, która planowała rozpocząć współpracę z zagranicznymi zakładami ubezpieczeń. We wniosku o interpretację wyjaśniła, że będzie sprzedawać polisy za pośrednictwem dealerów samochodowych, a jej zadaniem będzie m.in. przygotowanie i wdrożenie produktów ubezpieczeniowych w systemach informatycznych, obsługa płatności składek, przekazywanie raportów ubezpieczycielowi, archiwizacja dokumentów oraz rozliczanie prowizji należnych dealerom. Za te czynności będzie dostawać wynagrodzenie prowizyjne uzależnione od wysokości składek.

Spółka była przekonana, że będzie wykonywać kompleksową usługę pośrednictwa ubezpieczeniowego, zwolnioną od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 37 ustawy o VAT. Nie ma znaczenia to, że sama nie będzie sprzedawała polis bezpośrednio klientom – argumentowała. Twierdziła, że całość działań – zarówno przed zawarciu umowy, jak i po jej zawarciu – to jedno świadczenie pośrednictwa ubezpieczeniowego.

Bez zwolnienia z VAT

Nie zgodził się z nią dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Uznał, że czynności wykonywane przez spółkę będą tylko techniczne. Spółka będzie przygotowywać produkty ubezpieczeniowe, wdrażać je w systemach, obsługiwać zawarte umowy, rozliczać prowizje dla dealerów, ale jej działalność nie będzie prowadzić do zawarcia umowy ubezpieczenia między klientem a ubezpieczycielem. A to – jak podkreślił dyrektor KIS – jest istotą działania pośrednika ubezpieczeniowego. Uznał więc, że spółka nie będzie świadczyć usług pośrednictwa ubezpieczeniowego.

Brak relacji z ubezpieczonymi

Stanowisko fiskusa podzielił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 2513/22). Wyjaśnił, że aby uznać daną usługę za pośrednictwo ubezpieczeniowe, usługodawca musi pozostawać w relacji zarówno z ubezpieczycielem, jak i z ubezpieczonym. Jego działania powinny więc obejmować istotne elementy pośrednictwa, w tym w szczególności wyszukiwanie klientów i kontaktowanie ich z ubezpieczycielem w celu zawarcia umowy. Natomiast ze stanu faktycznego opisanego przez spółkę wynika, że polisy będą sprzedawali dealerzy samochodowi. Ona sama będzie jedynie korzystać z ich usług – zauważył WSA.

Co innego agent lub broker

Sąd odniósł się też do przywołanych przez spółkę wyroków. Zwrócił uwagę na to, że zapadły one na tle innych stanów faktycznych, w których nie było wątpliwości co do statusu usługodawcy jako agenta lub brokera ubezpieczeniowego. Co więcej, wynikało z nich wprost, że pośrednictwo ubezpieczeniowe obejmuje tylko takie czynności, które odbywają się przy udziale ubezpieczonego.

Nie każde wsparcie to pośrednictwo

Sąd kasacyjny był tego samego zdania. Jak podkreśliła sędzia Izabela Najda-Ossowska, zwolnienie przewidziane w art. 43 ust. 1 pkt 37 ustawy o VAT nie przysługuje każdemu podmiotowi, który wspiera usługi związane z ubezpieczeniami, lecz wyłącznie temu, kto faktycznie wykonuje czynności pośrednictwa ubezpieczeniowego. Zwolnienie z VAT przysługuje zatem tylko temu, kto pozostaje w relacji zarówno z ubezpieczycielem, jak i z ubezpieczonymi, oraz działa w celu doprowadzenia do zawarcia umowy ubezpieczenia.

– Natomiast spółka nie będzie miała więzi prawnej z ubezpieczonymi i nie będzie wykonywać czynności polegających na doprowadzeniu do zawarcia umowy ubezpieczenia. Jej rola sprowadzi się do spraw technicznych – zwróciła uwagę sędzia Najda-Ossowska.

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 4 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 1311/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl b99f15f211

DGP DIGITAL
Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

14 DNI
DOSTĘPU DO WSZYSTKICH TREŚCI ZA DARMO
Czytaj bez ograniczeń **dzięki partnerowi** pwc
DGP | Dziennik Gazeta Prawna
Wejdź na **dgp.pl**

Głosowanie zwykłą większością zostaje. Ale zmienią się jego zasady

MIESZKALNICTWO We wspólnotach mieszkaniowych zapanowałyby rządy mniejszości. Taki, zdaniem prawników i zarządców nieruchomości, byłby skutek wejścia w życie procedowanych właśnie w rządzie zmian w ustawie o własności lokali. Jak ustalił DGP, w związku z tą krytyką **resort rozwoju postanowił wycofać się z części proponowanych rozwiązań**

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Zakończyły się konsultacje publiczne projektu nowelizacji ustawy o własności lokali (dalej: u.w.l.), przygotowanego przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Jak wynika z naszych nieoficjalnych ustaleń, nowa wersja dokumentu będzie znacząco różnić się od tego, co pierwotnie proponował resort, zwłaszcza w zakresie zasad głosowania we wspólnotach. MRiT planuje bowiem częściowo wycofać się ze zmian, zgodnie z którymi uchwały podejmowane indywidualnie miały zapadać zwykłą większością. Rozwiązanie to miało ułatwić podejmowanie decyzji, jednak zdaniem zarządców i prawników mogłoby prowadzić do manipulacji głosami. W skrajnych przypadkach niewielka grupa właścicieli mogłaby bowiem decydować o całej wspólnocie.

Rewolucja w głosowaniu

Projekt wprowadza zupełnie nowy tryb głosowania we wspólnotach mieszkaniowych. Obecnie uchwały podejmowane na zebraniu i w trybie indywidualnego zbierania głosów wymagają bezwzględnej większości głosów, które liczone są wielkością udziałów w nieruchomości wspólnej.

Zaproponowane w pierwotnej wersji projektu rozwiązanie przewiduje natomiast, że tylko uchwały podejmowane na zebraniu będą wymagały bezwzględnej większości głosów, chyba że w samej uchwale zostanie ustalone, że każdy właściciel ma jeden głos. Uchwały podejmowane indywidualnie lub w trybie mieszanym będą zapadać zwykłą większością głosów uczestników głosowania, z możliwością przyjęcia zasady jednego głosu na właściciela w wybranych sprawach. Głos można będzie oddać w czasie od dwóch tygodni do dwóch miesięcy.

Większość bezwzględna oznacza ponad 50 proc. głosów właścicieli lokali. W przypadku większości względnej sprawa jest mniej oczywista.Jeśli w głosowaniu weźmie udział np. 30 proc. właścicieli, a 16 zagłosuje „za", a 14 „przeciw", uchwała i tak zostaje przyjęta.

Takie rozwiązanie miało uprościć podejmowanie decyzji. Resort rozwoju tłumaczył w uzasadnieniu projektu, że obecny sposób głosowania często prowadzi do paraliżu wspólnot, ponieważ trudno jest uzyskać wymaganą większość głosów. Problem dotyczy zarówno uchwał podejmowanych na zebraniu, jak i w trybie obiegowym. To stwarza ryzyko dla bieżącego funkcjonowania wspólnot, utrzymania budynku w dobrym stanie, prowadzenia gospodarki finansowej i zapewnienia podstawowych usług związanych z eksploatacją.

Ryzyko dyktatu mniejszości

Proponowany nowy tryb głosowania nie spodobał się prawnikom i zarządcom nieruchomości.Apelowali do resortu rozwoju, żeby wycofał się z tego rozwiązania.

– Gdyby taki tryb głosowania zaczął działać w praktyce, oznaczałoby to, że jeśli zagłosuje tylko trzech ze stu właścicieli, uchwała zostanie formalnie przyjęta. Tak więc kilka osób mogłoby decydować o najważniejszych sprawach, zwłaszcza w dużych wspólnotach, gdzie właściciele często są skonfliktowani. To mogłoby prowadzić do nadużyć – tłumaczy Grzegorz Abramek, radca prawny, zarządca nieruchomość, zastępca prezesa Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie.

Prawnik uważa, że ustawodawca powinien raczej skupić się na zmianach, które pozwoliłyby przyspieszyć procesy sądowe toczące się w sprawach dotyczących kwestionowania uchwał wspólnot zamiast wprowadzać głosowanie zwykłą większością. Ewentualnym rozwiązaniem mogłoby być ograniczenie przedmiotowe, np. wprowadzenie wymogu uzyskania zwykłej większości tylko dla planu gospodarczego czy ustalenia wysokości zaliczek, a przy wyborze zarządu pozostawić bezwzględną większość.

Przeciwnikiem zaproponowanego w pierwotnej wersji projektu rozwiązania jest również Seweryn Chwałek, zarządca nieruchomości, uczestnik senackiego Zespołu ds. Rozwoju Rynku Nieruchomości.

– To wcale nie jest dobre rozwiązanie. Nie przekonują mnie argumenty, że wspólnoty mają trudności z przegłosowywaniem uchwał. Tam, gdzie zarządca aktywnie zbiera głosy, uchwały da się przegłosować. Owszem zdarza się, że proces ten trwa długo, ale przynajmniej mamy pewność, że za daną uchwałą stoi ponad 50 proc. właścicieli – komentuje zarządca.

W opinii Seweryna Chwałka, w projekcie zabrakło precyzji. Choć przewiduje się, że głosowanie może trwać od dwóch tygodni do dwóch miesięcy, nie określono, od kiedy liczyć ten czas – czy od ogłoszenia przez zarząd rozpoczęcia głosowania, czy od momentu, gdy właściciel otrzyma informację o głosowaniu, czy też od daty zebrania.

– Dzisiaj sytuacja jest prosta. Zarząd nie musi zwracać się do wszystkich właścicieli, żeby głosowali, jeśli ci, co oddali swój głos, stanowią ponad 50 proc. Wówczas można pominąć część osób, bo ich głosy i tak nie zmienią wyniku. Przy zwykłej większości pominięcie choćby jednej osoby może mieć znaczenie i łatwo mogą pojawić się zarzuty o manipulowanie przebiegiem głosowania, co może prowadzić do poważnych sporów – twierdzi Seweryn Chwałek. I przypomina, że senacki zespół do spraw rozwoju rynku nieruchomości proponował inne rozwiązanie. Mianowicie, żeby zwykła większość była dopuszczalna tylko w trzech przypadkach: przy przyjęciu sprawozdania finansowego, przy udzieleniu absolutorium zarządowi i przy uchwalaniu planu gospodarczego. W takich sytuacjach głosowanie powinno odbywać przy zastosowaniu zwykłej większością głosów, ale tylko wśród osób obecnych na zebraniu.

– Na zebraniu jest lista obecności, wiadomo, kto przyszedł i łatwo ustalić większość. Dowodowo też nie ma problemu, każdy właściciel musi być wcześniej zawiadomiony, więc dokładnie wiadomo, kto brał udział – podpowiada Chwałek.

Przy głosowaniu zwykłą większością pojawia się dodatkowe ryzyko. Skonfliktowani właściciele mogliby głosować „aż do skutku", czyli do momentu, gdy wynik będzie korzystny dla jednej ze stron. Dla przykładu – z 30 proc. właścicieli 16 proc. głosuje „za", a 14 „przeciw", co powoduje, że uchwała zostaje przyjęta. Następnie inna grupa właścicieli, która dysponuje kolejnymi 30 proc. głosów, przyjmuje swoją, idącą w przeciwnym kierunku uchwałę.

– Tak można w nieskończoność przerzucać się głosami, bo łatwo uzyskać chwilową większość. W skrajnym przypadku, jeśli we wspólnocie jest stu właścicieli, a głosują tylko trzy osoby – dwie „za", jedna „przeciw" – uchwała formalnie również byłaby przyjęta. To stwarza poważne ryzyko dla wspólnoty i zarządzania jej majątkiem – podkreśla Seweryn Chwałek.

Nowa wersja, nowe zasady

Jak wynika z ustaleń DGP, resort rozwoju, pod wpływem nadesłanych uwag w ramach konsultacji społecznych, planuje zmienić proponowane na wcześniejszym etapie rozwiązania dotyczące sposobu podejmowania uchwał przez wspólnoty. Jego przedstawiciele w nieoficjalnych rozmowach przyznają, że faktycznie w przypadku opisywanego sposobu głosowania mogłoby dochodzić do sytuacji, w której decyzję podejmowałaby bardzo niewielka grupa właścicieli. Jak mówią, choć osoby niegłosujące lub niebiorące udziału w głosowaniu w pewnym sensie „głosują" swoją nieaktywnością, to jednak są sprawy, w których dobrze byłoby mieć potwierdzenie woli większości właścicieli.

Dlatego MRiT skłania się ku wprowadzeniu kworum w wypadku głosowania nad uchwałami podejmowanymi indywidualnie. Wciąż jednak analizuje, na jakim poziomie powinno zostać ono ustalone. Prawdopodobnie wyniesie ono 50 proc. uprawnionych do głosowania. Oznaczałoby to, że jeżeli na zebraniu właścicieli oraz w głosowaniu obiegowym uda się zebrać łącznie 50 proc. głosów, to będzie można przyjąć, że decyzję podjęła większość.

Resort zastanawia się również, czy dopuścić nowy typ głosowania w przypadku podejmowania tylko niektórych uchwał, przede wszystkim tych o charakterze gospodarczym i finansowym. Nie chodzi na przykład o powoływanie w ten sposób zarządu, lecz o podstawowe kwestie związane z finansami wspólnoty. To także jest obecnie przedmiotem dalszych analiz. ©℗

Liczba wspólnot mieszkaniowych w największych miastach w Polsce

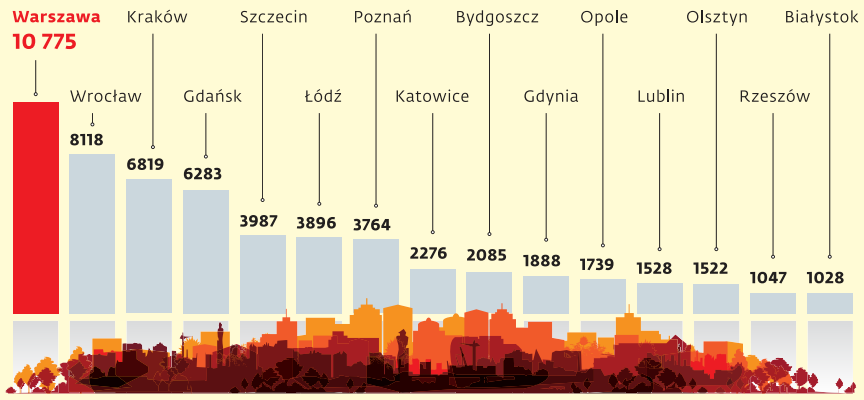

Źródło: Centralny Ośrodek Informacji Gospodarczych Fot. James Weston/Shutterstock ŁR

Etap legislacyjny
Projekt po uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

eprasa.pl b99f15f211

Prezydent nie może bezkarnie łamać procedur

WYWIAD Bartłomiej Przymusiński: Gdyby prezydent nie chciał odebrać ślubowania od nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, należy doprowadzić do tego, by ci złożyli je czy to przed Zgromadzeniem Narodowym, czy to przed notariuszem. Możliwe są tu różne koncepcje

fot. Materiały prasowe

Bartłomiej Przymusiński, sędzia Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia"

Ponoć pomysł prawyborów do Krajowej Rady Sądownictwa – a w zasadzie pomysł opiniowania kandydatur przez sędziów – wyszedł nie od stowarzyszeń sędziowskich, lecz od prezesów sądów apelacyjnych. To prawda?

Zgadza się. To była inicjatywa prezesów sądów, można powiedzieć, że zupełnie niezależna od stowarzyszeń, ale też zbieżna z tym, jak my postrzegamy sytuację związaną z KRS.

Wraz z trzema innymi stowarzyszeniami Iustitia zaproponowała listę 15 kandydatów do KRS mającą uwzględniać wszystkie szczeble sądownictwa. Ale część sędziów krytykuje już samo wystawianie takich list przez stowarzyszenia. Ich zdaniem kandydatury po prostu powinny być zgłoszone do marszałka Sejmu, a potem – bez żadnych dodatkowych wskazówek – powinni zaopiniować je sędziowie.

Ale te kandydatury i tak trafią do marszałka Sejmu, i tak odbędzie się nad nimi głosowanie. Nie jest też chyba niczym nadzwyczajnym, że stowarzyszenia wskazują, którzy kandydaci są im najbliżsi. Myślę, że na tym polega właśnie rola stowarzyszeń – na braniu aktywnego udziału w najważniejszych wydarzeniach dla sądownictwa. Lista, o której mówimy, nie jest też tylko listą Iustitii – współtworzyło ją wiele podmiotów. Powiedziałbym, że to raczej lista sędziów, którym zależy na odbudowie praworządności.

W poniedziałek prezesi 10 sądów apelacyjnych wydali kolejne oświadczenie w sprawie sędziowskiego głosowania, przedstawiając potencjalny termin oraz propozycję regulaminu. Konsekwentnie wyłamuje się prezes SA w Łodzi, choć deklaruje, że w razie odpowiedniego wniosku zgromadzenie zwoła. Ale co, jeśli ktoś inny tego nie zrobi? Jak zapewnić, aby głosowanie faktycznie było powszechne i równe?

W sytuacji niezwołania zgromadzenia w którymś z sądów na pewno będziemy chcieli umożliwić sędziom głosowanie w innym, możliwie jak najbliższym, np. w tym samym mieście. Równość zapewnić ma właśnie m.in. ten sam regulamin – apeluję, by w imię transparentności i przejrzystości sędziowie przyjmowali jednolite zasady głosowania. Chciałbym też zaznaczyć, że wątpliwości w tej kwestii pokazują, jak ważne było uregulowanie wyboru do KRS ustawowo – zawetowana przez prezydenta nowela zakładała bowiem, że całość procesu wyborczego byłaby pod kontrolą Państwowej Komisji Wyborczej.

Swoje listy do KRS wystawiają też stowarzyszenia związane z poprzednią władzą. Kandydować chce np. Piotr Schab czy Przemysław Radzik. Niewiadomą jest jednak to, jak minister sprawiedliwości podejdzie do podpisów pod takimi kandydaturami składanych przez sędziów powołanych po 2018 r. Obecna KRS skierowała już nawet wniosek do TK, który miałby zablokować całą procedurę, gdyby marszałek Sejmu zdecydował się je odrzucić.

Nie spodziewam się takich działań, których obawia się ta grupa osób. Sądzę też, że odrzucenie kandydatur ostatecznie mogłoby zaszkodzić przejrzystości całej procedury – mogłoby stworzyć wrażenie, że decydujące zdanie ma minister sprawiedliwości i narzuca je całemu środowisku sędziowskiemu. Osobiście uważam, że wspomniane osoby powinny móc być poddane procesowi opiniowania, nawet jeżeli podpisy, które uzbierają, będą pochodziły od osób wadliwie nominowanych. Dopóki nie mamy ustawy, która rozstrzyga status osób powołanych po 2018 r., należy przyjąć, że mogą taką kandydaturę zgłaszać, a co do meritum niech sprawę rozstrzygną sędziowie in gremio, głosując podczas zgromadzeń sędziowskich.

A czy to nie jest tak, że jeśli kwestionujemy czyjś status i orzeczenia, to powinniśmy być konsekwentni?

Czym innym jest kwestia zdolności do wydawania orzeczeń, a czym innym legitymacja do udziału w procesie wyborczym. Uważam, że dodatkowe restrykcje są niepotrzebne. Żadnych rozwiązań, które przewidywałyby kwestionowanie statusu osób powoływanych po 2018 r. na potrzeby procedury wyborczej do KRS, nie było też w zawetowanej przez prezydenta ustawie. Wykluczanie ich byłoby moim zdaniem szkodliwe. Zwłaszcza że – wbrew temu, co się mówi – nawet wśród osób powoływanych w tamtych latach jest wiele takich, które uważają, że konieczne jest przywrócenie zasad państwa prawa i powołanie prawidłowo ukształtowanej rady. Myślę więc, że i wśród nich znajdą się zwolennicy opiniowania kandydatur przez sędziów.

Obowiązująca ustawa o KRS przesądza, że na ostatecznej liście kandydatów powinien być co najmniej jeden kandydat z każdego klubu. Panuje przekonanie, że PiS i Konfederacja dokonają swojego wyboru niezależnie od prawyborów. Rozumiem, że potencjalny wybór 13, a nie 15 kandydatów zgodnie z sędziowską wolą to coś, z czym państwo jesteście już pogodzeni?

To cena, którą trzeba być gotowym zapłacić za to, żeby mogła zacząć działać prawidłowo ukształtowana KRS, która spełnia standardy konstytucyjne i unijne. Oczywiście dla wszystkich byłoby lepiej, gdyby również PiS i Konfederacja wskazały osobę z tej piętnastki, którą wybiorą sędziowie. Ale liczymy się z tym, że może stać się inaczej. Trzynastu członków wybranych zgodnie z sędziowską wolą to więcej niż połowa. Inna sprawa, że powstaje pytanie, jaka będzie pozycja sędziego, któremu wystarczy wskazanie klubu parlamentarnego przy świadomości, że nie ma poparcia środowiska sędziowskiego.

Jeśli mowa o standardach unijnych – czy macie państwo przekonanie, że na prawybory przychylnym okiem spojrzą Bruksela i europejskie trybunały?

Nie mamy żadnej gwarancji, jak zostanie to ocenione – tutaj ostatnie słowo należeć pewnie będzie do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej czy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Przeprowadziliśmy jednak szeroką analizę orzeczeń dotyczących KRS i wynika z niej, że najistotniejszym elementem oceny ukonstytuowania rady jest to, czy zasiadają w niej osoby realnie reprezentujące środowisko sędziowskie. To istotniejsze niż kwestie stricte proceduralne. A więc naszym celem jest to, żeby w KRS zasiadły osoby, o których obiektywny obserwator będzie mógł powiedzieć: „Oni reprezentują sędziów".

A jak odbierze te zmiany prezydent? Niektórzy wskazują, że próba odnowy może zakończyć się jeszcze większym klinczem. Najbardziej pesymistyczny scenariusz zakłada, że powstanie „neo-neo-KRS", którą głowa państwa może zupełnie bojkotować.

Jestem przekonany, że sądownictwo nie wytrzyma kolejnych lat bez odblokowania nominacji sędziowskich. Sytuacja jest naprawdę zła. To tak, jakbyśmy mieli pacjenta, który ma zawał i trzeba coś pilnie zrobić, by uratować mu życie. Stan, który jest obecnie, nie może trwać w nieskończoność. A jak na to spojrzy prezydent? Przede wszystkim, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, ma szansę na dokonywanie nominacji sędziowskich, które nie będą kwestionowane. Myślę też, że dobrze by było, gdyby przed podjęciem jakiejkolwiek decyzji zastanowił się, czy nie warto słuchać szerszego grona doradców niż tylko tych, którzy są przerażeni wizją utraty stanowisk w obecnej KRS. Proponowana przez nich droga prowadzi donikąd.

Jak ocenia pan szanse na obsadzenie wakatów w Trybunale Konstytucyjnym? Posłowie PiS domagają się stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów dotyczących procedury wyboru oraz wydania zabezpieczenia, które wstrzyma wybór nowych sędziów. Wydaje się więc, że Karol Nawrocki po prostu nie będzie chciał przyjąć od nich ślubowania.

Z konstytucji wcale nie wynika, że aby zostać sędzią Trybunału Konstytucyjnego, trzeba złożyć ślubowanie przed prezydentem. O ślubowaniu mowa jest tylko w ustawie, a konstytucyjnym obowiązkiem prezydenta jest powołanie wybranych przez Sejm osób. Gdyby prezydent nie chciał tego uczynić, należy doprowadzić do tego, żeby swoje ślubowanie nowi sędziowie złożyli czy to przed Zgromadzeniem Narodowym, czy to przed notariuszem. Możliwe są tu różne koncepcje.

Czyli opcja ślubowania przed notariuszem naprawdę jest na stole?

Tak, trzeba brać ją pod uwagę na poważnie. Nie może być tak, że prezydent będzie bezkarnie łamał procedury – a tak byłoby, jeśli nie wypełniłby swojego obowiązku powołania osoby wybranej skutecznie przez Sejm na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Poprzedniemu prezydentowi się to udało – nie przyjął ślubowania od trzech sędziów.

Tyle że wówczas Sejm rzekomo unieważnił ich wybór. Inna sprawa, że uważam, że również tych trzech sędziów miało taką możliwość – mogli złożyć ślubowanie np. przed notariuszem i na tej podstawie domagać się dopuszczenia do objęcia urzędu sędziego TK. Źle, że tak się nie stało. Ale myślę, że mądrzejsi o te doświadczenia tym razem jesteśmy w stanie zrobić wszystko, co konieczne, by prawo wygrało nad bezprawiem. ©℗

Rozmawiała **Sonia Otfinowska**

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl b99f15f211

KOMUNIKAT

Prezydent m.st. Warszawy

Znak sprawy: UD-XIV-WAB.6740.3.2026.PBE

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególowych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

Prezydent m.st. Warszawy informuje, że:

- w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu m.st. Warszawy dla dzielnicy Wesoła została wydana decyzja nr **1/WES/ZRID/2026** z dnia **06.03.2026 r.** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie gminnej drogi publicznej: **ul. Forsycji** na terenie działek ewidencyjnych nr: **51/24, 394, 404, 424, 441, 453, 417/1** (po podziale działki nr ew. 417) , **419/3** (po podziale działki nr ew. 419/1) w obrębie **8-07-16** położonych w dzielnicy Wesoła miasta stołecznego Warszawy.
- każdy, kto wykaże interes prawny może zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Urzędu Dzielnicy Wesoła m.st. Warszawy w Wydziale Architektury i Budownictwa, 05-075 Warszawa, ul. 1 Praskiego Pułku 33, w godzinach 8.00 – 15.00, w dni robocze, w terminie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wszystko o czasie pracy w 2026 r.

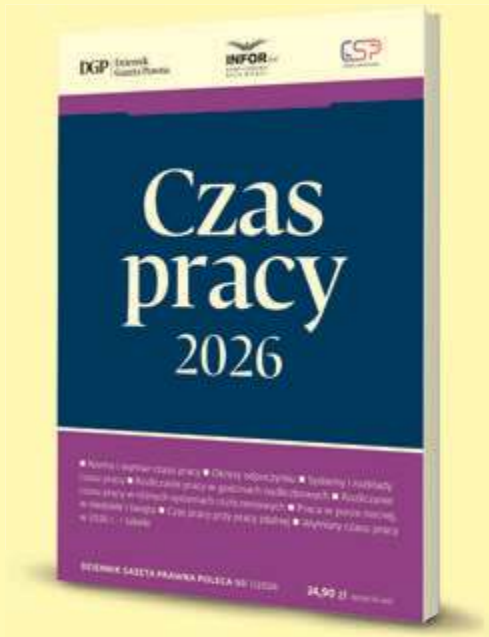

Publikacja **Czas pracy 2026** to praktyczny poradnik omawiający zagadnienia związane z prawidłowym planowaniem, ewidencją i rozliczaniem czasu pracy.

- Normy i wymiar czasu pracy
- Okresy odpoczynku
- Systemy i rozkłady czasu pracy
- Rozliczanie pracy w godzinach nadliczbowych
- Rozliczanie czasu pracy w różnych systemach rozliczeniowych
- Praca w porze nocnej, w niedziele i święta
- Czas pracy przy pracy zdalnej
- Wymiary czasu pracy w 2026 r. – tabele

Kup na **sklep.infor.pl**

Brak konkretów i ryzyko odmowy udzielenia informacji

ORZECZENIE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Samorząd radców prawnych nie doczekał się z sądu szczegółowych informacji na temat liczby wyznaczonych z urzędu pełnomocników. Jak uznał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku, przedstawił bowiem zbyt mgliste cele, które przyświecały mu w tych staraniach.

Sprawa zawisła na wokandzie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku po tym, jak prezesi tamtejszych sądów odmówili udzielenia Krajowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie informacji na temat liczby wyznaczanych do spraw pełnomocników z urzędu. Sąd uznał bowiem, że dostęp do tak szczegółowych danych, w przypadku gdy wnioskuje o nie samorząd zawodowy, musi się opierać albo na ogólnych zasadach zawartych w ustawie o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902 ze zm.; dalej: u.d.i.p.), albo na innych, bardziej szczegółowych regulacjach. „To zaś pociąga za sobą konieczność wykazania przez taki podmiot przesłanki szczególnie istotnego interesu publicznego" – uzasadniał wyrok WSA, powołując się przy tym na orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego (sygn. akt III OSK 3410/21).

Sporne informacje były potrzebne KIRP do przeanalizowania praktyki wyznaczania pełnomocnika i obrońcy z urzędu, co w konsekwencji przełożyć się miało na dobro ich klientów i szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości, a także na poprawę funkcjonowania usługi, jaką jest pomoc prawna. Izba podkreślała również, że prowadzenie badań na temat funkcjonowania tej pomocy jest ustawowym zadaniem samorządu radców prawnych, zaś działania zmierzające do usprawnienia funkcjonowania instytucji pełnomocnika czy obrońcy z urzędu postrzega jako szczególnie istotne dla interesu publicznego.

Stojący na czele sądów odmówili jednak udzielenia żądanych danych, gdyż uznali je za informację o charakterze przetworzonym, czyli taką, o którą wnioskować można jedynie w uzasadnionych sytuacjach, bo jej przygotowanie wymaga znacznych nakładów sił i środków. A w tym konkretnym przypadku – analizy akt kilkunastu tysięcy spraw karnych i wykonawczych. Zapewnienia KIRP, jakoby wyniki badania, które miałoby zostać przeprowadzone na bazie takich danych, miały przełożyć się na rzeczywistość, uznano za zbyt mgliste i nienamacalne. Zaś zgodnie z ugruntowanym w orzecznictwie sądów administracyjnych poglądem za szczególny interes społeczny uznaje się możliwość wykorzystania uzyskanych informacji tak, aby miały one realny wpływ na określone działania lub sytuacje.

Rozpatrujący sprawę WSA ostatecznie uznał, że skarga KIRP nie zasługuje na uwzględnienie. Zwrócił przy tym uwagę, że choć w przepisach u.d.i.p. pojęcie informacji przetworzonej co prawda nie istnieje, ale już w orzecznictwie przyjmuje się, iż jest to informacja nowa, taka, która nie istnieje jeszcze w postaci żądanej przez wnioskującego. Jej wygenerowanie wiąże się z czynnościami wykraczającymi poza zwykłą działalność instytucji, a zatem mogłoby to odciągać od obowiązków pracowników i zakłócić w pewnym stopniu jej funkcjonowanie. I tak właśnie mogłoby być w rozpatrywanym przez gdański WSA przypadku.

Sąd również nie podzielił poglądu, jakoby uzyskanie informacji, o którą starała się KIRP, było istotne z punktu widzenia interesu publicznego, bo tego wystarczająco precyzyjnie nie wskazała sama izba. „Sam fakt prowadzenia badań dotyczących funkcjonowania pomocy prawnej czy bardzo ogólnie opisanych prac legislacyjnych nie oznacza, że uzyskanie przedmiotowych informacji miałoby znaczenie – i to szczególnie istotne – dla interesu publicznego" – uznał WSA. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 5 lutego 2026 r., sygn. akt III SA/Gd 567/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Strona widzi na ekranie pustą salę? To może ograniczać prawo do sądu

SĄDOWNICTWO

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Uczestnicy rozprawy zdalnej nie mogą zobaczyć sądu, mimo sprawnie działających kamer. Taki stan rzeczy może ograniczać ich podstawowe prawa – twierdzi rzecznik praw obywatelskich.

„Wnioskodawcy skarżą się na ograniczenia wynikające – jak się wydaje – ze specyfiki zainstalowanych na salach sądowych specjalistycznych urządzeń technicznych do rejestracji obrazu i dźwięku, które pozwalają jedynie na przekaz obrazu sali sądowej, bez możliwości uzyskania widoku sądu rozpatrującego sprawę" – alarmuje zastępca RPO Stanisław Trociuk w piśmie do ministra sprawiedliwości.

Sygnatariusz apelu podkreśla przy tym, że zdaniem zgłaszających takie sytuacje obywateli sędzia prowadzący rozprawę nie ma wpływu na ustawienie kluczowego do rejestracji urządzenia, a zatem składane w tej sprawie wnioski i prośby na niewiele się zdają. Zdarza się również, że na sali pada wyjaśnienie, jakoby podstaw do prezentowania wizerunku sędziego w ogóle nie było.

Choć dotychczasowe zgłoszenia takich przypadków do biura RPO płyną jedynie z obszaru apelacji szczecińskiej i poznańskiej, rzecznik obawia się, że skala zjawiska może być większa. I diagnozuje, że kluczowe dla jasności tej kwestii przepisy rozporządzeń ministra sprawiedliwości wcale jasne nie są. A to dlatego, że brak w nich właśnie odniesienia wprost do kwestii ukazywania wizerunku sędziów.

Stanisław Trociuk obrazuje, że wszystko to prowadzi do sytuacji, w której na swoim ekranie strona lub uczestnik widzi pustą salę, zaś słyszany przez niego głos może zostać uznany za pochodzący z nie do końca wiadomego źródła. I dodaje, że nie powinno być tak, że biorący udział w rozprawie zdalnej są poszkodowani tylko dlatego, że osobiście nie mogą stawić się w sądzie. Zastępca RPO zauważa przy tym, że prezesi sądów nie są w stanie samodzielnie rozwiązać opisywanego problemu.

Kwestia ta nie jest w ocenie RPO jedynie małą niedogodnością. Budzi ona bowiem istotne wątpliwości prawne. Dlaczego? Bo może ograniczać realizację gwarantowanego przez konstytucję prawa do sądu, a także godzić w gwarancje zawarte w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. „Elementem prawa do sądu jest bowiem jawność postępowania sądowego. Nie ma żadnych podstaw, aby z jawności tej – bez szczególnego uzasadnienia – wykluczony został wizerunek sędziego prowadzącego jawne posiedzenie. W tym aspekcie należy uznać, że konstytucyjne i konwencyjne prawo do jawnego postępowania sądowego obejmuje również prawo do znajomości imion i nazwisk sędziów oraz prawo do ich wizerunku na rozprawie" – argumentuje Stanisław Trociuk.

I precyzuje, że transmisja rozprawy zdalnej powinna w największym możliwym stopniu odzwierciedlać to, co rzeczywiście dzieje się na sali sądowej. A tego – z oczywistych względów – nie da się pogodzić z rzeczywistością, w której sędzia pozostaje poza okiem kamery. Podobnie jest z tym, że strony i uczestnicy nie mają w takiej sytuacji możliwości zwracania się do sądu twarzą w twarz, choćby za pośrednictwem ekranu. Ani przekonania się, czy sędzia rzeczywiście jest sędzią, nosi togę i łańcuch, pozostaje skoncentrowany na przebiegu posiedzenia i nie porozumiewa się z innymi osobami. Dlatego też RPO wnioskuje o podjęcie pilnych działań przez szefa resortu sprawiedliwości Waldemara Żurka, które doprowadziłyby do rozwiązania sygnalizowanego problemu. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl b99f15f211

Zimowe wydatki wyższe niż w poprzednich latach

FINANSE Wiosenna aura za oknami to czas podsumowania kosztów zimowego utrzymania dróg i chodników w miastach. Niektóre samorządy **wydały nawet blisko dwa razy tyle,** co w ubiegłym sezonie

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Chociaż urzędnicy podkreślają, że zimowy sezon dla służb miejskich trwa przynajmniej do końca marca, a nawet połowy kwietnia, to już dziś wiadomo, że tegoroczne wydatki będą najwyższe w ostatnich kilku latach. W niektórych miastach pieniędzy trzeba było dosypać. Złożyły się na to mroźna zima i utrzymujący się na drogach śnieg, ale też wyższe ceny.

Pługi i posypywarki na ulicach

Zimowe wydatki stołecznego Zarządu Oczyszczania Miasta (ZOM), który odpowiada za 1,5 tys. km ulic i 4 mln mkw. terenów dla pieszych, wyniosły 103 mln zł. Pierwszą akcję ZOM ogłosił 21 listopada 2025 r., a ostatnią – jak na razie – 21 lutego br.

– 67 akcji na warszawskich ulicach to najwięcej działań posypywarek od 13 lat – mówi Robert Szymański, dyrektor ZOM. Rok temu było ich 39, co kosztowało 53 mln zł, a dwa lata temu 47 (72,5 mln zł). Dodaje, że rekordowy był sezon 2012/2013 – 89 wyjazdów pługów i posypywarek. Natomiast najmniej intensywna zima to przełom 2019 i 2020 r., kiedy potrzebnych było tylko 12 takich akcji. Prawie dwukrotnie wzrosły też wydatki w Lublinie – z ok. 11 mln zł do ponad 21 mln zł.

– Zazwyczaj wahają się one od kilku do kilkunastu milionów – zaznacza Monika Fisz, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

W Krakowie wydatki już zwiększyły się o ponad 23 mln zł rok do roku (patrz: infografika). W porównaniu do poprzednich sezonów są wyższe o ok. 10 mln zł.

– Analizując szerszą perspektywę, obecne koszty są zbliżone do wydatków z wymagających sezonów 2022/2023 (ok. 53,4 mln zł) czy 2020/2021 (ok. 50,2 mln zł), jednak tegoroczna dynamika pogody oraz wyższe ceny rynkowe (m.in. soli drogowej) wpłynęły na zauważalny wzrost rachunków – podkreśla krakowski magistrat.

We Wrocławiu od listopada do końca marca na oczyszczanie pasa drogowego w sezonie zimowym zaplanowano wydatki rzędu 46,4 mln zł. W poprzednim sezonie przeprowadzono 38 akcji, w tym sezonie zaplanowano 50, a do 21 lutego br. przeprowadzono ich 61. Każda to koszt blisko 150 tys. zł.

Gliwice wydały ponad 13,2 mln zł. W poprzednich sezonach odpowiednio: 11,9 mln zł; 10,7 mln zł oraz 10,8 mln zł. W Poznaniu pierwotnie założono, że wydatki nie przekroczą 34,2 mln zł. Jednak koszty odśnieżania, usuwania lodu, sprzątania jezdni, chodników do 19 lutego sięgnęły 29,8 mln zł. Dlatego zwiększono wartość podpisanych na ten cel umów do 42 mln zł. Rok temu było to łącznie 34,6 mln zł, a w sezonie 2023/2024 – 30,8 mln zł.

– Do końca sezonu zimowego (tj. do 15 kwietnia) wydamy kolejne 9,84 mln zł na prace porządkowe i gotowość, które są objęte cenami zryczałtowanymi. Kwota ta nie obejmuje ewentualnych działań związanych z odśnieżaniem i usuwaniem śliskości, a także pozimowego oczyszczania jezdni – mówi Agata Kaniewska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich w Poznaniu.

Joanna Dziubek, rzecznik prasowy prezydenta miasta Lubina, przypomina, że koszty zimowego utrzymania dróg to nie tylko odśnieżanie i odladzanie nawierzchni jezdni, ścieżek rowerowych, chodników, parkingów czy zatok autobusowych. Do tego dochodzą działania wykonywane o każdej porze roku – dbałość o stan nawierzchni, czystość elementów małej architektury ulicznej, usuwanie potłuczonego szkła po kolizjach drogowych, rozlanych substancji czy wysypanych ładunków. Koszty są więc odpowiednio większe w zależności od liczby takich zdarzeń losowych i cen usług.

– Koszt zimowego utrzymania infrastruktury komunikacyjnej w Lubinie wyniósł 2 445 924,75 zł i był o 354,6 tys. zł wyższy od nakładów poniesionych na ten cel rok wcześniej. Wzrost ten nie wynikał jednak z warunków pogodowych, ale z ogólnego wzrostu cen towarów i usług – wskazuje Joanna Dziubek.

W Częstochowie wydatki na koniec lutego wyniosły ok. 12 mln zł i były o ponad 1 mln zł niższe niż rok temu. Ale i tak służby wysypały na drogi ponad 3 tys. t mieszanki z solą drogową i ponad 600 t piasku.

Przesunięte wydatki

Nie we wszystkich miastach udało się zmieścić w zaplanowanych budżetach. W Bydgoszczy trzeba było znaleźć dodatkowe 3,5 mln zł. W Gliwicach Zarząd Dróg Miejskich przesunął m.in. 4 mln zł na zimowe utrzymanie dróg z pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie zieleni w pasie drogowym. Kolejne 250 tys. zł pochodzi z budżetu na utrzymanie jednego z tuneli. Prawie dwukrotne zwiększenie wydatków zmieniło również plany w Lublinie.

– Z uwagi na wysokie koszty zimy zawnioskowaliśmy o zwiększenie środków, aby móc zabezpieczyć potrzeby w zakresie sprzątania w ciągu roku – informuje również Monika Fisz.

Na najbliższym marcowym posiedzeniu Rada Miasta Poznania będzie procedować wniosek zarządu dróg miejskich o zwiększenie środków na utrzymanie infrastruktury drogowej. Z kolei budżet warszawskiego ZOM na ten cel podniesiono ze 100 mln do 120 mln zł.

Długotrwałe mrozy w miastach to nie tylko koszty bieżącego utrzymania infrastruktury, ale również konieczność podjęcia późniejszych napraw.

– Szacujemy, że oczyszczanie jezdni pochłonie dodatkowo ok. 1,8 mln zł – mówi Agata Kaniewska.

Urzędnicy z Bydgoszczy informują, że na drogach widać uszkodzenia spowodowane zimową aurą. To głównie efekt zamarzania wody w spękaniach i późniejszego rozsadzania nawierzchni. Degradację przyspieszają też topniejący lód i opady deszczu.

– W poniedziałek, 2 marca zostały uruchomione wytwórnie mas bitumicznych, dzięki czemu rozpoczęły się coroczne prace utrzymaniowe związane z usuwaniem uszkodzeń powstałych w czasie zimy – podkreśla Katarzyna Muszyńska, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. ©℗

Zimowe wydatki miast

Zdecydowana większość miast, które odpowiedziały na pytania DGP, wydały w tym sezonie zimowym **więcej niż w poprzednich latach.** Czasem kwoty na zimowe utrzymanie dróg i chodników zwiększyły się niemal dwukrotnie.

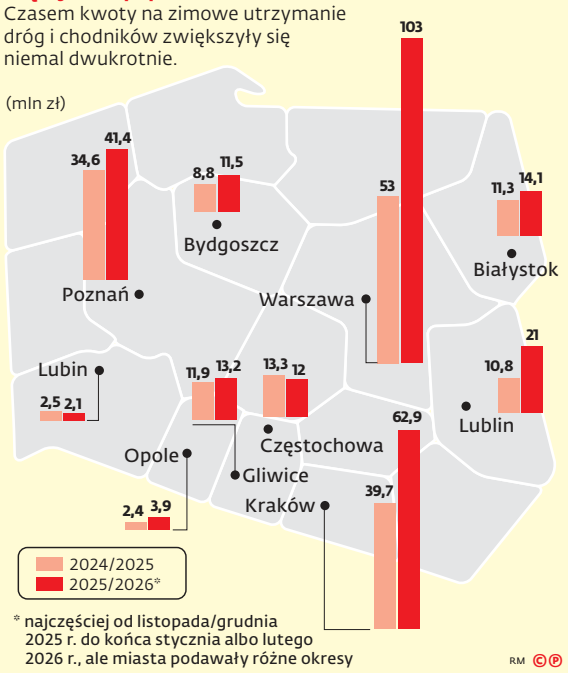

* najczęściej od listopada/grudnia 2025 r. do końca stycznia albo lutego 2026 r., ale miasta podawały różne okresy

RM ©℗

Coraz więcej pacjentów skarży się na szpitale

OCHRONA ZDROWIA

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Polacy coraz częściej szukają sprawiedliwości w ochronie zdrowia, kierując zażalenia nie tylko do Narodowego Funduszu Zdrowia, ale przede wszystkim do rzecznika praw pacjenta.

W 2025 r. Polacy wysłali ponad 100 tys. sygnałów wskazujących na możliwe nieprawidłowości – wynika z danych przygotowanych dla DGP przez Biuro Rzecznika Praw Pacjenta. To wzrost, biorąc pod uwagę, że w 2024 r. takich spraw odnotowano 96 tys., a w 2023 r. – 98 tys. Skala problemu jest duża – w ubiegłym roku odmówiono wszczęcia sprawy tylko w ok. 500 przypadkach. Około połowa zakończonych postępowań wyjaśniających znalazła finał w oficjalnym stwierdzeniu naruszenia praw pacjenta. Do NFZ trafiają głównie skargi na POZ, a do rzecznika – przede wszystkim na szpitale.

Najczęściej zgłaszane są naruszenia prawa do świadczeń zdrowotnych, zwłaszcza jakości leczenia i opieki pielęgnacyjnej. Pacjenci alarmują m.in. o odmowach przyjęcia chorego dziecka tego samego dnia, długim oczekiwaniu na opis rezonansu serca czy wydłużającej się diagnostyce raka piersi.

Zjawisko to kompleksowo tłumaczy adwokat Michał Gajda, specjalizujący się w prawie medycznym. Prawnik wprost przyznaje, że nie jest zaskoczony faktem, iż to szpitale zbierają najwięcej skarg. Jak wyjaśnia, w POZ pacjenci skarżą się głównie na obsługę, a w szpitalach dochodzi do zdarzeń o znacznie większej wadze. Wśród nich wymienia zakażenia szpitalne, błędy medyczne, niepoprawidłowe rozpoznania czy źle udzielone świadczenia. Zdarzenia te mają poważne konsekwencje i rodzą roszczenia, dlatego pacjenci szukają wsparcia u rzecznika.

To właśnie z tego powodu RPP odnotowuje obecnie ogromny wzrost zainteresowania nowym obszarem, jakim są świadczenia kompensacyjne z Funduszu Kompensacyjnego Zdarzeń Medycznych. Decyzje o przyznanych środkach pokazują skalę szpitalnych uchybień.

Jak wylicza Konrad Madejczyk, rzecznik prasowy, zastępca dyrektora departamentu współpracy w Biurze RPP, 144,2 tys. przyznano pacjentce, u której opóźniono operację o ponad 12 godzin. Poważne skutki mają też błędy ortopedyczne – 35,5 tys. zł przyznano za źle wykonaną endoprotezoplastykę kolana, wymagającą reoperacji. Niemal 48,5 tys. zł otrzymała chora, którą personel medyczny usiłował pionizować wbrew wiedzy, że nie jest ona w stanie ustać na nogach. Z kolei ponad 40 tys. zł rekompensaty wypłacono za brak przeprowadzenia koronarografii, co skutkowało zawałem serca.

Każde takie zgłoszenie pozwala na podjęcie działań indywidualnych lub zbiorowych. W sprawach indywidualnych rzecznik wydaje placówce zalecenia, a gdy są ignorowane – zawiadamia organy nadzorcze. Gdy zgłoszenia sygnalizują szerszy problem i naruszenie praw zbiorowych, wydawana jest decyzja administracyjna nakazująca zaniechanie niedozwolonych praktyk pod groźbą dotkliwej kary pieniężnej. Mimo rekordowej liczby samych skarg liczba podejmowanych interwencji pisemnych i telefonicznych w ostatnich latach maleje. W 2023 r. było ich ok. 2,6 tys., w 2024 r. ok. 2,3 tys., a w ubiegłym roku podjęto ich ok. 1,3 tys. ©℗

eprasa.pl b99f15f211

Gminy powinny formalizować kontakty z mieszkańcami

WYWIAD Prof. Jarosław Flis: Władza powinna opierać się na dwóch filarach: jeden to praca nad decyzjami, a drugi – ich komunikowanie. Ważne jest też zachęcanie mieszkańców do aktywnego udziału w życiu lokalnej wspólnoty

W „Indeksie codziennej demokracji lokalnej" Fundacji Batorego, którego jest pan współautorem, gminy zdobyły średnio 42 na 100 pkt. Władze lokalne słuchają swoich mieszkańców pomiędzy wyborami czy mają z tym problemy?

Warto zaznaczyć, że to pierwszy taki pomiar. Opiera się na oficjalnych danych, a wiadomo, że sprawozdania przyjmą wszystko, a niejedno mogą też pominąć. Nic więc dziwnego, że wyniki są bardzo zróżnicowane. Są tacy, którzy świetnie sobie ze słuchaniem mieszkańców radzą. A są tacy, którzy uważają, że jak wyborcy ich wybrali, to znaczy, że mają już glejt na robienie wszystkiego, co chcą. Jak weźmiemy prawie 2,5 tys. gmin, to znajdą się tam i tacy, i tacy.

Co ciekawe, w „Indeksie samorządności" relacje na linii rząd–samorząd oceniono na 52 na 100 pkt. Często samorządy narzekają, że nie są słuchane przez władze centralne, ale – jak się okazuje – same mniej przykładają się do kontaktu z mieszkańcami.

Wiadomo, że łatwiej samemu żądać, żeby być wysłuchanym, niż wysłuchiwać innych. Ale musimy pamiętać, że posługujemy się średnią. Są takie samorządy, które mają wynik powyżej 75 pkt. Ale są też oczywiście wyniki dużo gorsze niż średnia.

Ta średnia to wynik z trzech kategorii: transparentność, otwartość i responsywność oraz aktywność i upodmiotowienie mieszkańców. W zasadzie w każdej wygrywają duże miasta. Czy – biorąc pod uwagę potencjał kadrowy i finansowy – można w ogóle porównywać je z małymi samorządami?

Są też całkiem nieduże gminy, które mają bardzo dobre wyniki, więc da się to zrobić, ale na pewno jest to trudniejsze. Bywałem w gminach, w których łącznie pracuje kilkanaście osób, a sekretarz nie ma nawet swojego gabinetu, w którym mógłby odbyć spotkanie. Przewaga dużych samorządów bierze się też stąd, że tam pewne kwestie trzeba sformalizować, inaczej się nie da, bo spraw jest za dużo. Z drugiej strony one też mogą się zagubić gdzieś między departamentami, dyrektorami.

Zaskoczyło mnie, że niecałe 24 proc. radnych prowadzi dyżury dla mieszkańców. Ale tutaj znowu – w przypadku miast powyżej 100 tys. mieszkańców robi to ponad 85 proc., a w gminach do 5 tys. tylko 10 proc. To przepaść. W raporcie zwracają państwo jednak uwagę na to, że w małych samorządach ten kontakt jest czasem trudny do uchwycenia, nieformalny.

Zdecydowanie tak. Pamiętam, jak pani wójt opowiadała, że mieszka 500 m od siedziby urzędu. Ale zawsze droga zajmuje jej godzinę. Wszyscy wiedzą, którędy ona idzie i każdy chce przy okazji załatwić jakąś sprawę. Można powiedzieć, że to porządny, chodzący dyżur, którego nie widać w statystykach. Ale ostatecznie warto jednak te kontakty sformalizować, bo przecież nie wszyscy są sąsiadami, nie wszyscy chodzili razem do szkoły. Pojawiają się też nowi mieszkańcy i oni też powinni mieć możliwość kontaktu z władzami.

Kolejne liczby, które pokazują, że w niektórych samorządach z tym sformalizowaniem nie jest najlepiej – 42 proc. gmin nie publikuje projektów uchwał, a co piąta w roku badania (2022 r.) nie przeprowadziła żadnych konsultacji społecznych.

Zawsze jest pytanie, czy szklanka jest do połowy pełna, czy pusta. Można powiedzieć, że jest super, bo prawie 60 proc. gmin publikuje projekty uchwał, a 80 proc. przeprowadza konsultacje. Ale poważnie mówiąc, na pewno jest wiele do poprawy. Doskonalenie bierze się ze stałego nacisku, żeby coś zrobić, i ten raport traktujemy właśnie jako taką formę nacisku.

Czasem ta formalizacja przychodzi z góry. Przykład z ostatnich tygodni to Centralny Rejestr Umów, który ruszy od lipca br. Dziś nie wszystkie urzędy chętnie dzielą się informacjami o tym, z kim i w jakim celu zawierają umowy.

Na pewno dobrze jest wprowadzić jeden standard, który nie będzie budził wątpliwości. Są sprawy, które trzeba sformalizować. Umówiliśmy się np., że trzeba zrobić prawo jazdy, żeby prowadzić samochód. Trzeba potwierdzić swoje umiejętności w ustandaryzowany sposób. I tu jest podobnie, chociaż ze sformalizowaniem nie można też przesadzać. Po pierwsze, to nie może być tylko dodatkowa biurokracja – odfajkować, a nic dalej z tego nie wynika. Po drugie, formalizacja też zawsze kosztuje – czas, uwagę, pieniądze. Jeśli urzędnik pisze sprawozdanie z konsultacji publicznych, to w tym czasie nie robi czegoś innego. Gorsze wyniki w mniejszych gminach mogą wynikać też właśnie z tego.

W kontekście państwa badania nasuwa mi się też pytanie o dwukadencyjność. Znamy argumenty za jej utrzymaniem i zniesieniem. Ale czy to pierwsze może prowadzić do pogorszenia wyników? Skoro zostałem wybrany na drugą kadencję i nie mam szans na kolejną, to po co słuchać mieszkańców?

Nie jestem entuzjastą dwukadencyjności, ale też nie rozpaczam z tego powodu. Zastrzeżenia mam zupełnie inne niż ci, którzy głośno domagają się jej zlikwidowania. Według mnie to właśnie dwukadencyjność spowoduje zwiększenie stabilności władzy, to znaczy zmniejszenie realnej alternacji władzy w samorządach. Nie bez przyczyny z dwukadencyjności cieszą się najbardziej wiceburmistrzowie. To oni będą naturalnymi następcami. Dziś pełna wymiana władzy następowała całkiem często także dlatego, że „zużyci" już burmistrzowie trzymali się stołka i doprowadzali do upadku całą swoją ekipę. Siła wójta czy burmistrza polega przede wszystkim na umiejętności budowania wokół siebie drużyny. Dobrym predykatorem sukcesu, jakim jest utrzymanie się u władzy, jest to, co się dzieje z radnymi wójta – czy dalej startują z jego listy, czy się rozpierzchli. Jeśli skupiają się wokół niego, to znaczy, że jest dobrze i się utrzyma. Dwukadencyjność to wymuszony personalny „lifting" władzy i to właśnie może przesądzać o jej utrzymaniu przez starą ekipę pomimo zmiany burmistrza. Porównywałem gminy, w których dotychczasowy burmistrz startował na czwartą kadencję, z tymi, w których o reelekcję starał się sukcesor burmistrza, który sam odszedł po dwóch kadencjach. I co się dzieje? Szanse tego drugiego są wyższe niż dotychczasowego włodarza. Dlatego dwukadencyjność może spowodować, że rzadsze będą przypadki przejęcia władzy przez opozycję, a częstsze – jej liftingu. Zastępcy będą naturalnymi kandydatami na sukcesorów.

To ciekawe, bo główny argument samorządowców za zniesieniem dwukadencyjności jest dokładnie odwrotny, w skrócie – przyjdą nowi ludzie, bez doświadczenia, którzy zanim nauczą się rządzić, to minie im kadencja.

Opowiadają o tym, czego się boją, ale nie mówią tego, co rzeczywiście jest problemem. Przy takim podejściu władza powinna być dożywotnia. Lub „dziedziczna", jak to ma miejsce na uniwersytecie. Oczywiście można wybrać dowolnego rektora, ale jakoś tak się dziwnie składa, że jeszcze nigdy nie został wybrany ktoś, kto nie był wcześniej prorektorem. Natomiast podane wcześniej przypuszczenia dotyczące sukcesji zmniejszają moje wcześniejsze obawy, że utrzymanie dwukadencyjności sprawi, iż włodarze nie będą się już starać. Będą to robić na pewno ich zastępcy.

Kolejna gorąca dyskusja dotyczy mediów samorządowych. Teraz wójt może powiedzieć tak: zarzucacie nam, że nie komunikujemy się z mieszkańcami, a jednocześnie chcecie nam zabrać narzędzia do tego kontaktu.

Media samorządowe to rzeczywiście problem, jeśli są stronnicze, mogą prowadzić do złudnego samozadowolenia rządzących. Najlepszym rozwiązaniem byłoby to zaczerpnięte ze Szwecji. Tam przed referendum w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej przeznaczono pulę pieniędzy na informowanie w tej sprawie, którą podzielono na dwie równe połowy. Jedna dla zwolenników wstąpienia do UE, druga dla przeciwników. Był ogłoszony konkurs na działania informacyjne i można było się zgłosić. Każda strona miała osobną komisję. Podobnie mogłoby być w samorządach.

Część mediów dla władzy, część dla opozycji? To mogłyby być przeróżne konfiguracje, biorąc pod uwagę, że rada może być z opcji wójta albo wręcz przeciwnie.

Tak, ale z tymi lokalnymi mediami też jest bardzo różnie. Badałem to wiele lat temu. Były takie niezwykle służalcze, które były jedną wielką laurką dla władzy. I tam często powstawały bardzo ostre media opozycyjne. Ta służalczość mediów obraca się więc przeciwko włodarzowi. A tam, gdzie lokalne media potrafią też zganić burmistrza, kiedy jest powód, sytuacja jest już inna. Nie ma wtedy przestrzeni na media stosujące totalną krytykę.

Gdyby miał pan podsumować wyniki „Indeksu codziennej demokracji lokalnej", to gdzie gminy szczególnie powinny się poprawić?

Każdy powinien uzupełnić te braki, które ma. Ci, którzy mają problemy ze sprawozdawczością, informowaniem, powinni się do tego przyłożyć. A ci, którzy świetnie informują, ale już po fakcie, powinni pamiętać o konsultacjach przed podejmowaniem decyzji ważnych dla mieszkańców. Wiadomo, że im lepiej będzie ona przygotowana, tym mniej problemów później. Władza powinna opierać się na dwóch filarach: jeden to praca nad decyzjami, a drugi – ich komunikowanie. Ważne jest też zachęcanie mieszkańców do aktywnego udziału w życiu lokalnej wspólnoty.

Z zaangażowaniem obywateli też jest różnie. Włodarze mówią chociażby, że raport o stanie gminy to bardziej dokument dla nich. Mieszkańcy rzadko przychodzą na posiedzenia rady, żeby dopytać o szczegóły.

Oczywiście, mieszkańcy częściej angażują się w konkretne sprawy. Ale jest też wartością – dla samorządu i dla nich – gdy wiedzą, że taki dokument jest i to, gdzie mogą się z nim zapoznać. ©℗

Rozmawiał **Krzysztof Bałękowski**

fot. Michał Lepecki/Agencja Wyborcza

Prof. Jarosław Flis, socjolog, wykładowca na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współautor „Indeksu codziennej demokracji lokalnej", najnowszej publikacji Fundacji im. Stefana Batorego

eprasa.pl b99f15f211

DGP DIGITAL
Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

14 DNI
DOSTĘPU DO WSZYSTKICH TREŚCI ZA DARMO
Czytaj bez ograniczeń **dzięki partnerowi** pwc
DGP | Dziennik Gazeta Prawna
Wejdź na **dgp.pl**

Gmina może jednak skarżyć samą siebie, a zakład budżetowy – interpretację jej wójta

PROCEDURY Wójt (burmistrz, prezydent miasta), a także zakład budżetowy gminy **mogą składać do sądu skargi** na interpretacje podatkowe wydane przez tegoż wójta (burmistrza, prezydenta). Tak wynika z dwóch przełomowych postanowień NSA

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Wcześniej przed długi czas wydawało się, że ani gmina (jej organ), ani jej zakład budżetowy nie mają takiej legitymacji. Wskazywały na to m.in. postanowienia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 24 września 2024 r. (sygn. akt I SA/Gl 46/24) i Naczelnego Sądu Administracyjnego z 27 maja 2025 r. (III FSK 184/25).

Burmistrz w trzech rolach

W sprawie rozpatrzonej przez gliwicki sąd gmina, zwracając się do burmistrza (i zarazem za jego pośrednictwem) o wydanie interpretacji indywidualnej, zachowała się jak każdy inny podatnik: opisała stan faktyczny, zadała pytanie i przedstawiła własne stanowisko w sprawie.

Burmistrz (jako organ interpretacyjny) wydał interpretację, lecz całkiem inną niż stanowisko gminy wyrażone we wniosku złożonym przez burmistrza (jako organ reprezentujący podatnika). Gmina zaskarżyła ją więc do sądu. Jej działanie od początku było celowe – chciała usłyszeć, czy są opodatkowane grunty, budynki i budowle służące do zbiorowego zaopatrzenia w wodę oraz odprowadzania ścieków.

NSA potwierdził prawo do sądu, nawet jeśli wójt reprezentuje podatnika (gminę), a zarazem jest organem podatkowym i organem interpretacyjnym

Jeżeli sąd odpowiedziałby, że są one obłożone daniną, to gmina przegrałaby jako podatnik, ale wygrała jako organ podatkowy. Jeżeli orzekłby, że sporne grunty i budynki są zwolnione od podatku, a budowle w ogóle nie podlegają opodatkowaniu, to gmina wygrałaby jako podatnik, a przegrałaby jako organ podatkowy.

Bez wyroku, bo spór pozorny

WSA w Gliwicach nie wydał wyroku, bo uznał, że spór w tej sprawie jest pozorny. Wytknął, że burmistrz występuje w niej w trzech rolach naraz:

- jak organ reprezentujący podatnika na podstawie art. 26 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153 ze zm.),
- jako organ podatkowy na podstawie art. 1c ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz
- jako organ interpretacyjny na podstawie art. 14j par. 1 ordynacji podatkowej.

Sąd uznał więc, że musi odrzucić skargę, gdy „organ gminy mającej status podatnika podatku od nieruchomości, zwrócił się do siebie samego jako do organu interpretacyjnego, o wydanie interpretacji indywidualnej na rzecz tejże gminy, w związku z jej obowiązkami podatkowymi wobec organu gminy jako organu podatkowego".

Tak postanowił ustawodawca

Nie zgodził się z tym sąd kasacyjny i 4 czerwca 2025 r. (III FSK 96/25) uchylił postanowienie gliwickiego sądu, przekazując mu sprawę do ponownego rozpoznania. Zwrócił uwagę na to, że dualizm, z jakim mamy do czynienia w tej sprawie, wynika z rozwiązań przyjętych świadomie przez ustawodawcę. Z jednej strony burmistrz, jako organ reprezentujący gminę, wystąpił z wnioskiem o wydanie interpretacji indywidualnej, z drugiej, jako organ interpretacyjny, wydał interpretację, która została następnie zaskarżona do sądu. W pierwszym przypadku burmistrz czerpie z osobowości prawnej gminy i działa jako jej reprezentant, natomiast w drugim wykonuje odrębną, niezależną i obligatoryjną funkcję, nadaną mu w art. 14j par. 1 ordynacji – wyjaśnił NSA.

Dodał, że gdyby uznać inaczej, to zostałaby naruszona zasada równouprawnienia (równości) stron w postępowaniu przed sądem administracyjnym. Gmina nie miałaby prawa do zaskarżenia interpretacji podatkowej wydanej przez samorządowy organ interpretacyjny.

Warto to zmienić

NSA zasugerował natomiast, by rozważyć „odmienne ukształtowanie organu samorządowego właściwego do wydawania interpretacji podatkowych". Wskazał na wzór wydawania interpretacji podatkowych przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Dyrektor KIS odpowiada na pytania gmin np. w sprawie VAT i nikt nie ma wtedy wątpliwości, że działa on jako organ samodzielny i niezależny od samorządowych organów podatkowych.

Dodajmy, że w sprawie wydawania interpretacji przez samorządowe organy szykuje się zmiana, ale nie idzie ona aż tak daleko, jak zasugerował NSA. Gotowy już projekt nowelizacji ordynacji podatkowej (nr UDER91) zakłada jedynie, że interpretacje wydawane przez wójtów, burmistrzów i prezydentów miast będą publikowane w centralnej bazie Ministerstwa Finansów – EUREKA. Dzięki temu nie trzeba będzie ich szukać na 2479 stronach gmin. Projekt czeka obecnie na przyjęcie przez rząd, po czym zostanie skierowany do Sejmu.

Co z zakładem budżetowym?

W kolejnym postanowieniu, wydanym 15 grudnia 2025 r. (III FSK 1169/25), NSA orzekł, że interpretację wydaną przez organ gminy może zaskarżyć także jej zakład budżetowy. To z kolei stoi w opozycji do postanowienia z 27 maja 2025 r. (III FSK 184/25), w którym sąd kasacyjny uznał, że gmina i jej zakład budżetowy nie mogą spierać się w sądzie, bo nie mają przeciwstawnego interesu prawnego.

Chodziło o sytuację, w której zakład gospodarki komunalnej spytał wójta o opodatkowanie infrastruktury (wodociągowej i kanalizacyjnej) stanowiącej własność gminy. Wójt stwierdził, że infrastruktura jest opodatkowana, z czym zakład się nie zgodził. Przegrał jednak w sądach obu instancji.

Oba sądy uznały, że interes prawny zakładu nie jest zagrożony, gdy zakład pyta o opodatkowanie infrastruktury należącej do gminy, której wójt jest jednocześnie: organem wykonawczym, organem podatkowym w podatku od nieruchomości oraz organem interpretacyjnym. W takiej sytuacji nie może być mowy o zagrożeniu interesu prawnego zakładu, czy gminy – stwierdziły zgodnie WSA we Wrocławiu i NSA.

Też może skarżyć

Do całkiem przeciwnych wniosków doszedł sąd kasacyjny 15 grudnia 2025 r. (III FSK 1169/25). Stwierdził, że ten, kto wystąpił z wnioskiem o wyjaśnienia swojej sytuacji podatkowej (w tym wypadku – zakład budżetowy), nie może zostać pozbawiony możliwości zaskarżenia do sądu otrzymanej interpretacji.

Jak wyjaśnił sędzia Jan Rudowski, zakład był w tej sprawie „zainteresowanym", o którym mowa w art. 14b par. 1 ordynacji, natomiast wójt był organem właściwym do wydania interpretacji indywidualnej, zgodnie z art. 14j par. 1 ordynacji. Co więcej, każda interpretacja indywidualna powinna zawierać pouczenie o możliwości wniesienia skargi do sądu administracyjnego – podkreślił sędzia, wskazując na art. 14c par. 3 ordynacji.

NSA orzekł więc, że nie można odmawiać prawa do sądu, gdy „zainteresowanym" jest jednostka organizacyjna gminy, a organem interpretacyjnym jest wójt, burmistrz lub prezydent miasta (będący zarazem reprezentantem gminy), a jednocześnie dopuszczać możliwość złożenia skargi, gdy np. jednostka gminy otrzyma interpretację dyrektora KIS. ©℗

OPINIA

Kluczowe są prawo do sądu i dbałość o dochody JST

MARCIN KUKUŁA
starszy menedżer w zespole ds. podatku od nieruchomości, EY Polska

Sytuacja, w której wójt, burmistrz bądź prezydent miasta występuje zarówno jako wnioskodawca, jak i organ interpretacyjny, nie jest najbardziej oczywista, ale taka właśnie konstrukcja została przyjęta przez prawodawcę. Dopóki więc przepisy w tym zakresie nie zostaną zmienione, dopóty trzeba ich przestrzegać.

Słusznie NSA potwierdził prawo do sądu (sygn. III FSK 96/25 oraz III FSK 1169/25), nawet jeśli ten sam podmiot występuje w podwójnej bądź potrójnej roli. Rozdzielenie funkcji reprezentanta podatnika, organu podatkowego oraz organu interpretacyjnego ma bowiem charakter realny i organizacyjny, a nie wyłącznie formalny.

Z wnioskami o wydanie interpretacji indywidualnych w takich sprawach występują najczęściej jednostki organizacyjne gminy, w szczególności zakłady budżetowe, spółki miejskie, szkoły i inne podmioty realizujące jej zadania własne. Są one żywotnie zainteresowane ustaleniem prawidłowej podstawy opodatkowania posiadanego majątku. Pozbawienie ich prawa do wystąpienia o interpretację oznaczałoby pozbawienie ich praw przyznanych przez ustawodawcę. A to mogłoby mieć również negatywne odzwierciedlenie w dochodach własnych jednostek samorządu terytorialnego.

Należy mieć nadzieję, że rozstrzygnięcia NSA stanowią początek trwałej i racjonalnej linii orzeczniczej, respektującej prawo gmin i ich jednostek organizacyjnych do prawidłowego ustalania ich zobowiązań podatkowych oraz prawa do sądu. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

eprasa.pl b99f15f211

Zwalniać jest łatwiej, niż karać. Fikcja kar porządkowych

PRAWO PRACY Pracodawcy coraz rzadziej sięgają po kary porządkowe, ponieważ ich nakładanie wiąże się z nadmiernym formalizmem i ryzykiem długich sporów sądowych. Eksperci wskazują na **pilną potrzebę zmiany przepisów** w tym zakresie

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Przepisy o karach porządkowych wymagają rewizji – alarmują prawnicy, wskazując, że jest coraz większy problem ze stosowaniem tych regulacji. Główna bolączka to brak jasnych reguł.

– Warto rozważyć zmianę przepisów, tak aby były bardziej przejrzyste, a sankcje proporcjonalne. Ustawodawca mógłby wprost wskazać, że zastosowanie kary porządkowej powinno co do zasady wyczerpywać odpowiedzialność porządkową pracownika za dane zdarzenie – zauważa dr Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Kalata. Jak dodaje, inne konsekwencje, takie jak obniżenie premii czy negatywna ocena pracownicza, powinny być jasno określone w regulacjach wewnętrznych i powiązane z systemem wynagradzania.

– Taka zmiana ograniczyłaby sytuacje, w których jedno przewinienie prowadzi do kilku równoległych sankcji, co jest dziś jednym z najczęstszych powodów sporów między pracownikami a pracodawcami – podkreśla.

Przekonanie, że potrzebne jest uproszczenie procedur, ma również Jędrzej Zieliński, prawnik w kancelarii Banasik Woźniak i Wspólnicy, doktorant na UW. Jego zdaniem rygorystyczne wymogi proceduralne nierzadko całkowicie uniemożliwiają skuteczne nałożenie kary, zwłaszcza w przypadku uzwiązkowionych zakładów pracy lub przedłużającej się nieobecności pracownika.

Błędy merytoryczne to nie powód do kary

Jednocześnie zdarza się, że pracodawcy nakładają kary za przewinienia, które według przepisów w ogóle nie podlegają reżimowi odpowiedzialności porządkowej.

– Podstawowym błędem, jaki popełniają pracodawcy, jest nakładanie kar porządkowych za niewłaściwe wykonywanie przez pracownika zadań wchodzących w zakres jego obowiązków merytorycznych. A tego nie można uznać za nieprzestrzeganie przez pracownika ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy – tłumaczy Jędrzej Zieliński.

Jak doprecyzowuje ekspert, przez organizację i porządek w procesie pracy należy rozumieć przede wszystkim materię regulowaną regulaminem pracy. Chodzi m.in. o zasady organizacji pracy czy warunki przebywania na terenie zakładu w czasie i po zakończeniu dniówki, czyli reguły zapewniające prawidłowe funkcjonowanie firmy w wymiarze organizacyjnym. Katalog naruszeń pozwalających na ukaranie jest wąski (obejmuje tylko sytuacje wskazane w kodeksie pracy).

Jędrzej Zieliński uważa, że ustawodawca powinien się pochylić nad sformalizowaniem dyscyplinowania za błędy merytoryczne.

– Często prezentowaną linią obrony pracownika w sądzie jest kwestionowanie możliwości nałożenia kary za dany czyn, z argumentacją, że nie naruszał on ustalonej organizacji. Pracownicy podważają też dochowanie procedury przez pracodawcę – mówi ekspert.

Nałożenie kary to też bowiem wyzwanie proceduralne – pracownik musi być wysłuchany, liczą się terminy od powzięcia informacji o naruszeniu, a pismo musi zawierać pouczenia. Najmniejszy błąd staje się pretekstem do podważenia decyzji. A pracownicy coraz częściej wnoszą sprzeciw.

– W wielu organizacjach kara nie jest tylko symboliczna. Na podstawie regulacji wewnętrznych ukaranie może mieć realne konsekwencje finansowe lub zawodowe: wpływać na obniżenie premii, ocenę roczną, a w niektórych firmach także na udział w programach motywacyjnych. Z tego powodu pracownicy coraz częściej decydują się na formalne zakwestionowanie nałożonej kary – wyjaśnia dr Katarzyna Kalata.

Dla firmy taki konflikt to potężne obciążenie.

– Pracodawca może znaleźć się w sytuacji, w której prowadzi spór sądowy z osobą, która nadal pozostaje jego pracownikiem. Wpływa to na atmosferę w zespole i angażuje zasoby w konflikt, który trudno potem zamknąć – zauważa Robert Stępień, partner w PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz. Dodaje również, że sądy bardzo różnie podchodzą do oceny zasadności kar. Dodatkowym czynnikiem zniechęcającym do karania jest to, że kara porządkowa ma charakter incydentalny i po roku ulega zatarciu.

Wypowiedzenie bezpieczniejsze

Ze względu na formalne przeszkody nakładanie kar pozostaje instytucją nie w pełni wykorzystaną. W wielu przypadkach firmom bardziej opłaca się zwolnić pracownika, niż nakładać sankcję porządkową.

– Zastosowanie trybu zwolnienia dyscyplinarnego lub zwolnienia za wypowiedzeniem będzie – niestety dla pracownika – bardziej korzystnym działaniem niż nałożenie kary porządkowej, a z całą pewnością bardziej bezpiecznym procesowo – potwierdza Jędrzej Zieliński. Przewaga zwolnienia nad ukaraniem jest szczególnie widoczna w wymiarze proceduralnym. Przy zwalnianiu nie liczy się bowiem data powzięcia przez pracodawcę wiedzy o zachowaniu pracownika lub aktualność przyczyny wypowiedzenia, a dodatkowo odpada uciążliwy obowiązek wysłuchania zatrudnionego czy rozpatrywania jego sprzeciwu. Niewłaściwe wykonywanie zadań merytorycznych nie pozwala na nałożenie kary porządkowej, ale może stanowić w pełni usprawiedliwioną przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę.

Sktutek jest taki, że prawnicy rzadko rekomendują stosowanie kar porządkowych.

– W pracy z klientami częściej wdrażamy mniej sformalizowane narzędzia. Częstym rozwiązaniem jest systematyczne dokumentowanie zdarzeń w formie notatek służbowych, sporządzanych możliwie szybko po naruszeniu. Pozwalają one zachować materiał dowodowy i pokazują, że pracodawca reagował na problemy – radzi Robert Stępień.

Pracodawcy sięgają również po pisma dyscyplinujące i rozmowy wyjaśniające.

– Ich celem jest zwrócenie uwagi na naruszenia oraz jasne przedstawienie stanowiska pracodawcy, bez uruchamiania formalnej procedury kar. Pozwala to zdyscyplinować pracownika i budować udokumentowaną historię naruszeń przydatną przy dalszych decyzjach kadrowych – dodaje Michał Bodziony, partner w PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz. ©℗

Kiedy pracodawca może nałożyć karę porządkową

Zgodnie z przepisami pracodawca może nałożyć na pracownika karę porządkową za nieprzestrzeganie ustalonej organizacji i porządku w pracy, przepisów bhp, przepisów przeciwpożarowych oraz przyjętego sposobu potwierdzania przybycia i obecności w pracy, usprawiedliwiania nieobecności, opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia oraz stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości albo w stanie po użyciu alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu lub spożywanie alkoholu lub zażywanie środka działającego podobnie do alkoholu w czasie pracy.

©℗ ŁR

Zatrudnianie cudzoziemców w rolnictwie nie takie proste

PROCEDURY

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Zatrudnianie cudzoziemców do pracy sezonowej w rolnictwie wciąż sprawia trudności. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przyznało, że do urzędów trafiały liczne sygnały o problemach z wypełnieniem wniosku o zezwolenie na pracę sezonową, a także o rosnącej liczbie odwołań od decyzji dotyczących zatrudniania cudzoziemców.

Aby pomóc rolnikom i sadownikom w prawidłowym składaniu dokumentów, resort pracy przygotował szczegółową instrukcję oraz ulotkę informacyjną. Materiały wyjaśniają krok po kroku, jak wypełnić wniosek i dołączyć wymagane dokumenty. Instrukcja oraz ulotka zostały opublikowane na Wortalu Publicznych Służb Zatrudnienia.

Od 1 czerwca 2025 r. wszystkie dokumenty związane z zatrudnianiem cudzoziemców – wnioski o zezwolenie na pracę sezonową, oświadczenia oraz załączniki – muszą być składane wyłącznie elektronicznie przez portal praca.gov.pl. Nie ma już możliwości złożenia wniosku w formie papierowej. Do podpisania wniosku potrzebny jest m.in. profil zaufany, który umożliwia potwierdzenie tożsamości w internecie.

Wniosek o wydanie zezwolenia na pracę sezonową cudzoziemca składa pracodawca, np. rolnik lub sadownik, do powiatowego urzędu pracy właściwego dla miejsca prowadzenia gospodarstwa lub miejsca zamieszkania.

Zezwolenie dotyczy głównie prac sezonowych w rolnictwie, takich jak uprawa zbóż, warzyw czy zbiór owoców. Cudzoziemiec może pracować na jego podstawie maksymalnie do dziewięciu miesięcy w roku kalendarzowym.

Do wniosku należy dołączyć m.in. dowód opłaty w wysokości 100 zł, kopię wszystkich wypełnionych stron paszportu cudzoziemca oraz – jeśli pracownik przebywa już w Polsce – kopię wizy lub karty pobytu.

Procedura uzyskania zezwolenia może przebiegać w różny sposób w zależności od tego, czy cudzoziemiec przebywa już w Polsce, czy dopiero planuje przyjazd.

Jeżeli cudzoziemiec znajduje się w Polsce i ma odpowiedni dokument pobytowy, starosta sprawdza wniosek i wydaje decyzję – pozytywną lub odmowną. W sprawach niewymagających dodatkowych wyjaśnień decyzja powinna zostać wydana w ciągu 7 dni roboczych, a w bardziej skomplikowanych sprawach – do 30 dni.

Inaczej wygląda sytuacja, gdy cudzoziemiec dopiero zamierza przyjechać do Polski. W takim przypadku starosta wpisuje wniosek do ewidencji wniosków o pracę sezonową i wydaje rolnikowi zaświadczenie. Dokument ten jest podstawą do uzyskania przez cudzoziemca wizy lub wjazdu do Polski w ramach ruchu bezwizowego. Po przyjeździe pracownika rolnik musi poinformować urząd pracy o jego przybyciu oraz przekazać kopię dokumentów. Dopiero wtedy wydawane jest właściwe zezwolenie na pracę sezonową.

Jeżeli cudzoziemiec nie rozpocznie pracy w ciągu 90 dni od planowanej daty, pracodawca musi poinformować o tym urząd pracy.

Przewidziano także pewne ułatwienia dla obywateli Armenii, Białorusi, Mołdawii i Ukrainy. W ich przypadku możliwe jest złożenie tzw. wniosku wielosezonowego, który może obejmować nawet kolejne trzy lata kalendarzowe, pod warunkiem spełnienia określonych wymagań. ©℗

eprasa.pl b99f15f211

Już są nowe zasady leczenia obywateli Ukrainy

OCHRONA ZDROWIA

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Po czterech latach funkcjonowania specjalnych rozwiązań wprowadzonych po wybuchu wojny w Ukrainie na początku marca wygasła większość dotychczasowych uprawnień przysługujących uchodźcom wojennym z tego kraju w polskich szpitalach i przychodniach.

Od ubiegłego tygodnia z bezpłatnej opieki zdrowotnej mogą korzystać tylko pracujący i ubezpieczeni Ukraińcy. Wyjątkiem od tej zasady są osoby wymagające szczególnej ochrony, m.in. dzieci i kobiety w ciąży.

5 marca 2026 r. zaczęły obowiązywać przepisy ustawy z 23 stycznia 2026 r. o wygaszeniu rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 203).

Nowa regulacja nie wpłynęła jedynie na sytuację tych obywateli Ukrainy, którzy mają tytuł do ubezpieczenia zdrowotnego – pracują, prowadzą działalność gospodarczą lub ubezpieczyli się dobrowolnie. Ci nadal korzystają ze świadczeń opieki zdrowotnej na takich samych zasadach jak polscy pacjenci. Dla nieubezpieczonych obywateli Ukrainy wejście w życie nowych przepisów oznacza brak dostępu do bezpłatnej opieki zdrowotnej. Od tej zasady są jednak przewidziane wyjątki. Dotychczasowe uprawnienia, choć w ograniczonym zakresie, zachowają osoby wymagające szczególnej ochrony: dzieci i młodzież do ukończenia 18. roku życia, kobiety w okresie ciąży, porodu i połogu, ofiary tortur i gwałtów oraz osoby zamieszkujące w ośrodku zbiorowego zakwaterowania. Warunkiem korzystania przez nie z bezpłatnej opieki zdrowotnej jest posiadanie numeru PESEL i statusu UKR potwierdzającego legalny pobyt. Jednak nawet w przypadku tych grup objętych szczególną ochroną dostęp do świadczeń zdrowotnych nie jest już całkowity.

Nowe przepisy wyłączają z finansowania: leczenie uzdrowiskowe i rehabilitację uzdrowiskową, leczenie niepłodności, zabiegi endoprotezoplastyki i usunięcia zaćmy oraz podawanie leków w ramach programów polityki zdrowotnej. Dodatkowo osoby te nie będą mogły być włączane do profilaktycznych programów zdrowotnych (profilaktyki raka piersi, raka szyjki macicy oraz programu badań przesiewowych raka jelita grubego). Jednak nowe przepisy umożliwiają im korzystanie z badań przesiewowych takich jak: mammografia, cytologia i kolonoskopia poza profilaktycznymi programami zdrowotnymi w ramach świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej.

– Przepisy są jasne i w moim odczuciu słuszne. Natomiast problemy zapewne będą, bo interpretacja tych zaleceń będzie należała głównie do pań rejestratorek w przychodniach i w szpitalach, dlatego należy dobrze przeszkolić personel – podkreśla Małgorzata Zaława-Dąbrowska, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa Żoliborz-Bielany. Ustawa opisuje m.in. sposób weryfikacji osób uprawnionych do bezpłatnego leczenia, nawet jeśli nie mają tytułu do ubezpieczenia. Chcąc skorzystać z przysługujących im uprawnień, będą musieli okazać odpowiedni dokument potwierdzający ich szczególną sytuację, np. zaświadczenie o zamieszkiwaniu w ośrodku zbiorowego zakwaterowania lub, w przypadku ofiar tortur, zaświadczenie wydane przez szefa Urzędu ds. Cudzoziemców.

Ustawa przyznaje również możliwość bezpłatnego leczenia cudzoziemcom, którzy odnieśli obrażenia w wyniku działań wojennych prowadzonych na terytorium ich państwa i zostali przetransportowani do Polski w celu udzielania świadczeń opieki zdrowotnej.

Nowe przepisy przewidują również rozwiązanie dla osób, które w dniu wejścia w życie ustawy były w trakcie leczenia szpitalnego. Będą mogły je kontynuować aż do zakończenia hospitalizacji, jednak nie dłużej niż do 4 marca 2027 r. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

AUTOPROMOCJA

Ogłoszenia przetargowe urzędów miast i gmin

prasa + internet

Sylwia Nowakowska
sylwia.nowakowska@infor.pl, tel. 510 024 732
Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl, tel. 510 024 764
Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl, tel. 668 450 116

www.ikomunikaty.pl

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 6 marca 2026 r.

Na podstawie art. 10 ust. 1-3 i 5ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu na wniosek ENERGA – OPERATOR S.A. postępowania w sprawie uchylenia w części decyzji Wojewody Wielkopolskiego Nr 8/2025 z dnia 24 czerwca 2025 r. (znak: IR-III.747.15.2025.JP) o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji pn. „Przebudowa jednotorowej napowietrznej linii elektroenergetycznej 110 kV relacji Koło Wschód – Barłogi", na nieruchomościach lub ich częściach oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako:
- w nawiasach podano numery ksiąg wieczystych.
Powiat kolski

Gmina Grzegorzew
Jednostka ewidencyjna: 300905_2, Gmina Grzegorzew
obręb: 0001 – Barłogi
działki o nr ewid.: 86 (KN1K/00050968/9), 87 (KN1K/00066188/2), 104/4 (KN1K/00048289/8), 199/4 (KN1K/00044954/3) , 199/21 (KN1K/00025687/1), 330 (KN1K/00025687/1), 334/1 (KN1K/00060276/4), 391/3 (KN1K/00048289/8);
obręb: 0007 – Grodna
działki o nr ewid.: 4 (KN1K/00026658/6), 26/6 (KN1K/00060646/9);
obręb: 0009 – Kiełczewek
działki o nr ewid.: 47 (KN1K/00027195/9), 145 (KN1K/00052827/3), 153/3 (KN1K/00031771/2);
obręb: 0011 – Boguszyniec
działki o nr ewid.: 220 (KN1K/00030961/4), 259 (KN1K/00017549/3), 300 (KN1K/00008500/2);
obręb: 0013 – Zabłocie
działki o nr ewid.: 107 (KN1K/00030535/9), 176 (KN1K/00007129/0), 179/1 (KN1K/00019110/1), 180 (KN1K/00052831/4), 270 (KN1K/00007384/5), 287/2 (KN1K/00070856/7), 300/2 (KN1K/00063003/1), 301 (brak);

Gmina Koło
Jednostka ewidencyjna: 300907_2, Gmina Koło
obręb: 0004 – Chojny
działki o nr ewid.: 26/2 (KN1K/00008527/7), 116/3 (KN1K/00001151/1), 119/3 (KN1K/00001152/8), 267/1 (KN1K/00020415/9), 327/1 (KN1K/00046548/8), 817/3 (KN1K/00050491/4), 857 (KN1K/00007860/6);
obręb: 0011 – Kiełczew Górny
działki o nr ewid.: 314/1 (KN1K/00029331/9), 317 (KN1K/00068637/9).

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) – zwanej dalej: Kpa, w związku z art. 7 ust. 1 ustawy, zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **9 marca 2026 r.,** tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej WUW w Poznaniu, we właściwych miejscowo urzędach gmin, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:
1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu inwestycji towarzyszącej lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu inwestycji towarzyszącej lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
   – nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, pok. 105 bud. C, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań, jak również składać ewentualne uwagi. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie (tel. 61 854 12 89) i osobiście w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) po uprzednim uzgodnieniu godziny lub mailowo (mkossakowska@poznan.uw.gov.pl). Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem oraz obwieszczenie zostaną zamieszczone **9 marca 2026 r.** na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl, w zakładce Ogłoszenia.

KOMUNIKATY

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DOSKONAŁEJ LOKALIZACJI W KOŁOBRZEGU

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

informuje o I rokowaniach na zbycie prawa własności nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Nieruchomość niezabudowana położona w strefie nadmorskiej miasta, tj. działka nr 31/2 o pow. 1,3778 ha, obręb 6, położona przy ul. F. Morawskiego w Kołobrzegu, województwo zachodniopomorskie.

Cena wywoławcza 28.000.000,00 zł brutto (w tym VAT 23%), zaliczka 2.800.000,00 zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 7UZ,UT- tereny zabudowy usług lecznictwa uzdrowiskowego i usług turystycznych; zakłady i urządzenia lecznictwa uzdrowiskowego, budynki hotelowe, pensjonatowe oraz obiekty i urządzenia sportowo-rekreacyjne

I rokowania odbędą się w dniu 20 maja 2026 r. w Ratuszu, Kołobrzeg, ul. Armii Krajowej 12 w sali posiedzeń nr 43 o godzinie 10.00

Zaliczkę należy wpłacić do dnia 13 maja 2026 r.

Pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w rokowaniach należy dokonać do dnia 14 maja 2026 r.

Ogłoszenie o rokowaniach zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kolobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz na stronie www.przetargi-gctrader.pl

Szczegółowe informacje można uzyskać
w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303,
tel. +48 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl
lub tel.: +48 94 35 51 500; e-mail: urzad@um.kolobrzeg.pl;
adres eDoręczeń: AE:PL-64788-83394-JSCIJ-22

Minister Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 10 ust. 1 i 4 w zw. z art. 3b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 24 lutego 2026 r., znak: DLI-II.7620.40.2024.AZ.12, uchylającą w części i umarzającą postępowanie organu I instancji w tym zakresie, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Dolnośląskiego Nr I-Pe-115/24 z dnia 23 października 2024 r., znak: IF-PP.747.111.2024.OP, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji polegającej na przebudowie (rozbiórka i budowa) linii elektroenergetycznych 110 kV relacji Mikułowa – Bolesławiec – Bolesławiec 1000-lecia, Mikułowa – Bolesławiec 1000-lecia oraz wykonaniu skablowania linii średniego i niskiego napięcia, które są w kolizji z liniami wysokiego napięcia.

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 24 lutego 2026 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) – w urzędach gminy właściwych ze względu na przebieg inwestycji, tj. w Urzędzie Gminy Sulików, Urzędzie Gminy Platerówka, Urzędzie Gminy Siekierczyn, Urzędzie Gminy Lubań (gmina wiejska), Urzędzie Miejskim w Nowogrodźcu, Urzędzie Gminy Bolesławiec (gmina wiejska), Urzędzie Miasta Bolesławiec (gmina miejska).

Na ww. decyzję Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 24 lutego 2026 r. przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 24 lutego 2026 r. uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 24 lutego 2026 r.

Data publikacji obwieszczenia: 11 marca 2026 r.

eprasa.pl b99f15f211

US

20 MARCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MARCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 MARCA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 5 marca 2026 r.

Akta spraw komorniczych

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 26 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie przechowywania i niszczenia akt spraw komorniczych oraz zamkniętych urządzeń ewidencyjnych **Poz. 273**

Mianowanie na stopnie policyjne

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 2 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie mianowania policjantów na stopnie policyjne **Poz. 274**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 20 marca 2026 r.

Omówienie: Nowe regulacje przewidują m.in., że wniosek o mianowanie na pierwszy stopień policyjny w korpusie oficerów młodszych policji oraz na stopień policyjny w korpusie oficerów starszych policji sporządza komendantowi głównemu policji – komendant szkoły policyjnej – w odniesieniu do policjantów w szkole policyjnej:
- pełniących służbę,
- którzy ukończyli szkolenie zawodowe oficerskie albo zdali egzamin końcowy z zakresu tego szkolenia.

Granica portu morskiego

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 26 lutego 2026 r. w sprawie granicy portu morskiego w Łebie **Poz. 275**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 20 marca 2026 r.

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem granicę portu morskiego w Łebie stanowi linia łącząca kolejno ponumerowane punkty graniczne o numerach od 1 do 153.
Wykaz wyżej wymienionych współrzędnych punktów granicznych, w układzie współrzędnych geocentrycznych geodezyjnych GRS80oh, jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia.
Granica portu morskiego w Łebie jest oznaczona na mapie stanowiącej załącznik nr 2.

Fakturowanie elektroniczne

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 27 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o elektronicznym fakturowaniu w zamówieniach publicznych, koncesjach na roboty budowlane lub usługi oraz partnerstwie publiczno-prywatnym **Poz. 276**

Regulamin urzędowania sądów powszechnych

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 3 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie – Regulamin urzędowania sądów powszechnych **Poz. 278**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 6 marca 2026 r.

Omówienie: Nowe unormowania przewidują m.in., że w razie niemożności doręczenia pisma sądowego bez podpisu za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego postępowania sądowe, w tym za pośrednictwem portalu informacyjnego, wysyłanie tego pisma odbywa się za pośrednictwem usługi centralnego wydruku – chyba że ze względu na ograniczenia techniczno-organizacyjne nie jest to możliwe. Nie dotyczy to pism sądowych, które podlegają doręczeniu wraz z odpisami pism procesowych stron lub innymi dokumentami niepochodzącymi od sądu – chyba że sąd dysponuje nimi w postaci elektronicznej.
Akta sprawy w części prowadzonej w portalu informacyjnym udostępnia się za pomocą konta w systemie teleinformatycznym lub na informatycznym nośniku danych. Po wykorzystaniu akt sprawy w części prowadzonej w portalu informacyjnym, które były udostępnione za pomocą konta w systemie teleinformatycznym, przewodniczący wydziału lub upoważniona osoba kończy ich udostępnienie.
Akta sprawy w części prowadzonej w portalu informacyjnym udostępnia się za pomocą konta w systemie teleinformatycznym lub na informatycznym nośniku danych.
Akta sprawy w części prowadzonej w portalu informacyjnym udostępnia się Sądowi Najwyższemu za pomocą konta w systemie teleinformatycznym lub na informatycznym nośniku danych. Po wykorzystaniu akt sprawy w części prowadzonej w portalu informacyjnym, które były udostępnione za pomocą konta w systemie teleinformatycznym, przewodniczący wydziału lub upoważniona osoba kończy ich udostępnienie.
Wraz z doręczeniem odpisu postanowienia o skierowaniu do mediacji poucza się strony lub uczestników postępowania o prawie zgłoszenia sprzeciwu wobec prowadzenia mediacji w terminie tygodnia od dnia doręczenia odpisu postanowienia, jeżeli nie wyrazili wcześniej zgody na mediację.
Jeżeli tytułem egzekucyjnym jest ugoda zawarta przed mediatorem, klauzulę wykonalności umieszcza się na oryginale ugody, na wydruku ugody opatrzonej kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo na wydruku odpisu ugody poświadczonym elektronicznie.

Dziennik Ustaw z 6 marca 2026 r.

Wynagrodzenia za użyczanie

Obwieszczenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 25 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie procedury podziału i wypłaty wynagrodzenia za użyczanie oraz wyznaczenia w drodze konkursu organizacji zbiorowego zarządzania uprawnionej do podziału i wypłaty tego wynagrodzenia **Poz. 279**

Dokumenty handlowe

Rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 3 marca 2026 r. w sprawie wzoru dokumentu handlowego, w który zaopatruje się produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego i produkty pochodne przy ich przewozie wyłącznie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej **Poz. 280**

Wejdzie w życie 18 marca 2026 r.

Omówienie: W załącznikach do rozporządzenia określono wzory dokumentów handlowych, w które zaopatruje się produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego i produkty pochodne przy ich przewozie wyłącznie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Wchodzą w życie 11 marca 2026 r.

Ochrona żeglugi – rozporządzenie ministra infrastruktury z 20 lutego 2026 r. w sprawie sposobu przeprowadzania weryfikacji i prób efektywności w zakresie ochrony żeglugi i portów (Dz.U. z 24 lutego 2026 r. poz. 210)

Omówienie: Weryfikacja w zakresie ochrony żeglugi i portów obejmuje sprawdzenie:
- stanu zabezpieczenia statku, obiektu portowego lub portu;
- sprawności sprzętu służącego do ochrony statku, obiektu portowego lub portu;
- wiedzy załogi statku lub personelu obiektu portowego lub portu w zakresie ochrony odpowiednio statku, obiektu portowego lub portu;
- zgodności stanu ochrony statku, obiektu portowego lub portu odpowiednio z planem ochrony statku, planem ochrony obiektu portowego lub planem ochrony portu.

Weryfikację statku przeprowadza się z uwzględnieniem szczegółowych zagadnień z zakresu ochrony statku określonych w załączniku nr 1 do rozporządzenia.
Weryfikację obiektu portowego przeprowadza się na podstawie listy kontrolnej uwzględniającej szczegółowe zagadnienia z zakresu ochrony obiektu portowego określone w załączniku nr 2.
Próba efektywności w zakresie ochrony statku, obiektu portowego lub portu powinna być przeprowadzana w sposób bezpieczny i niezagrażający bezpieczeństwu osób ją przeprowadzających oraz – w odniesieniu do obiektu portowego lub portu – uwzględniający zagrożenia ujęte odpowiednio w ocenie stanu ochrony obiektu portowego lub ocenie stanu ochrony portu.
Weryfikacje i próby efektywności w zakresie ochrony statku, obiektu portowego lub portu należy przeprowadzać, w miarę możliwości, w sposób niezakłócający normalnej eksploatacji statku, obiektu portowego lub portu.

Powierzanie pracy cudzoziemcom – rozporządzenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 16 lutego 2026 r. w sprawie przypadków, w których nie stosuje się art. 31 ust. 1 ustawy z dnia 20 marca 2025 r. o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 24 lutego 2026 r. poz. 209)

Omówienie: Rozporządzenie dotyczy art. 31 ust. 1 ustawy z 20 marca 2025 r. o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.
Zgodnie z tym przepisem, poza przypadkami, o których mowa w odpowiednich regulacjach ustawy, wydania zezwolenia na pracę na rzecz polskiego podmiotu powierzającego pracę cudzoziemcowi odmawia się, jeżeli w dniu złożenia wniosku o wydanie zezwolenia na pracę zawód, w którym cudzoziemiec ma wykonywać pracę, znajduje się na liście zawodów, określonej przez starostę i zatwierdzonej przez wojewodę właściwych ze względu na główne miejsce wykonywania pracy przez cudzoziemca, zamieszczonej we właściwym rejestrze.
Omawiane rozporządzenie przewiduje, że wyżej wymienionego przepisu nie stosuje się w przypadku, gdy wniosek o wydanie zezwolenia na pracę cudzoziemca dotyczy pracy obywatela Turcji.

Jednostka uprawniona do wydawania świadectw – rozporządzenie ministra zdrowia z 18 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych wymagań, jakie powinna spełniać jednostka uprawniona do wydawania świadectw potwierdzających właściwości lecznicze naturalnych surowców leczniczych oraz właściwości lecznicze klimatu (Dz.U. z 24 lutego 2026 r. poz. 211)

Omówienie: Jednostką kieruje osoba, która posiada co najmniej stopień naukowy doktora na kierunku przyporządkowanym do jednej z następujących dyscyplin naukowych albo do dyscypliny naukowej wiodącej: architektura i urbanistyka; inżynieria biomedyczna; inżynieria chemiczna; inżynieria lądowa, geodezja i transport; inżynieria środowiska, górnictwo i energetyka; nauki farmaceutyczne; nauki medyczne; nauki o zdrowiu; technologia żywności i żywienia; ekonomia i finanse; geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna; nauki prawne; biotechnologia; nauki biologiczne; nauki chemiczne; nauki fizyczne; nauki o Ziemi i środowisku.

Prowadzenie hurtowni farmaceutycznej – rozporządzenie ministra zdrowia z 20 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wzoru wniosku o wydanie zezwolenia na prowadzenie hurtowni farmaceutycznej (Dz.U. z 24 lutego 2026 r. poz. 207)

Omówienie: Zmienił się załącznik do rozporządzenia, w którym określono wzór wniosku o wydanie zezwolenia na prowadzenie hurtowni farmaceutycznej.
Do postępowań w przedmiocie wydawania zezwoleń wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia stosuje się przepisy dotychczasowe. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl b99f15f211

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 11 marca 2026 nr 48 (6717) DGP.pl

POLECA
GAZETA samorządu i administracji

Ochrona ludności: co włodarz musi uzgodnić z komendantem PSP

SYTUACJE KRYZYSOWE Przepisy nakładają obowiązek ustalenia z szefem powiatowej lub miejskiej Państwowej Straży Pożarnej zasobów należących do gminy, w tym sprzętu, wyposażenia i personelu, które służby ratunkowe będą mogły wykorzystać m.in. w sytuacjach zagrożenia. Ustawodawca nie określił jednak wzoru takiego dokumentu. Dlatego wskazujemy najważniejsze elementy, które powinny się w nim znaleźć.

dr Tomasz Wierzbica
kierownik Biura Zarządzania Bezpieczeństwa w Urzędzie Miejskim w Mikołowie

Obowiązek poczynienia uzgodnień wynika z art. 10 ust. 1 pkt 10 ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (dalej: u.o.l.o.c.), która co do zasady weszła w życie w 2025 r. Jednym z zadań przypisanych organom wykonawczym gmin i miast (wójtom, burmistrzom, prezydentom) jest „uzgadnianie z komendantem powiatowym (miejskim) PSP zasobów gminy przeznaczonych do współdziałania na obszarze powiatu".

Jest to nowe zadanie na płaszczyźnie współpracy pomiędzy organami wykonawczymi gminy a formacją, której celem jest – w szerokim ujęciu – przejmowanie kontroli nad zdarzeniami losowymi. Niestety, ustawodawca nie wskazał wzoru omawianego uzgodnienia, w którym powinny znaleźć się tak istotne elementy jak:

- struktura i zakres zasobów niezbędnych do utrzymywania na terenie gminy;
- forma ich uruchamiania.

Co to są zasoby

Pojęcie zasobów zostało zdefiniowane w art. 3 pkt 8 u.o.l.o.c. Zgodnie z nim należy przez to rozumieć: „personel wykonujący zadania ochrony ludności oraz obrony cywilnej wraz z wyposażeniem, sprzętem, technologiami oraz narzędziami służącymi do wykonywania tych zadań".

Wskazana definicja została w pewnym stopniu uszczegółowiona w art. 8 u.o.l.o.c. Zgodnie z nim infrastrukturą niezbędną do realizacji zadań ochrony ludności i obrony cywilnej jest infrastruktura zapewniająca w szczególności:

1. schronienie lub nocleg;
2. zaopatrzenie w wodę i żywność oraz w produkty lecznicze;
3. energię elektryczną, paliwo, łączność, usługi teleinformatyczne i transport;
4. udzielanie pierwszej pomocy, kwalifikowanej pierwszej pomocy i świadczeń opieki zdrowotnej;
5. magazynowanie i dystrybucję rezerw materiałowych;
6. realizację działań ratowniczych, pomocy humanitarnej i pomocy doraźnej;
7. wykrywanie zagrożeń, powiadamianie, ostrzeganie i alarmowanie o zagrożeniach;
8. funkcjonowanie usług publicznych.

Zagadnienie zasobów zostało również poruszone w Programie Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026, który został przyjęty uchwałą nr 72 Rady Ministrów z 27 maja 2025 r. Wynika z niego m.in.„ że zasoby ochrony ludności powinny być tworzone w celu realizacji zadań w sytuacjach kryzysowych, katastrof, zdarzeń masowych, wielkoobszarowych, gwałtownych zjawisk atmosferycznych, zagrożeń chemicznych, biologicznych, radiologicznych i nuklearnych oraz w czasie wojny.

Uwaga! W programie został wskazany przykładowy katalog zasobów ochrony ludności, do którego są zaliczane m.in.: worki, rękawy, geowłóknina, folie na pokrycia dachowe, filtry, jednorazowe środki indywidualnej ochrony, odkażalniki, środki gaśnicze, techniczne środki materiałowe, osuszacze, agregaty prądotwórcze, magazyny energii, konstrukcje modułowe, stacje uzdatniania wody, stacje oczyszczania ścieków (lub oczyszczacze ścieków), łóżka, namioty, kuchnie polowe, nagrzewnice, kontenerowe obiekty mieszkalne i magazynowe, klimatyzatory, jednorazowe filtry do wody, urządzenia techniczne, sprzęt inżynieryjno-saperski, pompy do wody zanieczyszczonej, pompy do wody czystej, zbiorniki do wody, urządzenia pomiarowe do wykrywania skażeń chemicznych i promieniotwórczych, pakiety odkażające. Ponadto zalicza się do niego również sprzęt taki jak koparko-ładowarki, ciągniki itp.

Niedopatrzenie ustawodawcy czy celowe zaniechanie?

Dlaczego ustawodawca nie wprowadził w u.o.l.o.c. wzoru uzgodnienia zasobów gminy przeznaczonych do współdziałania na obszarze powiatu? Może wydawać się to niekonsekwencją z jego strony, ponieważ na przykład elementy składowe porozumienia z potencjalnymi podmiotami ochrony ludności zostały określone w odpowiednim akcie wykonawczym (rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z 3 marca 2025 r. w sprawie elementów porozumienia o wykonywaniu zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej oraz sposobu weryfikacji zdolności podmiotu, z którym ma być zawarte porozumienie, do wykonywania tych zadań). Jednak w mojej opinii brak wzoru uzgodnienia nie jest błędem, ponieważ:

- struktura zagrożeń na terenach poszczególnych gmin może się różnić od siebie znacząco;
- organizacja urzędu miasta/gminy oraz jednostek podległych lub nadzorowanych przez organ wykonawczy jest bardzo zróżnicowana.

Zatem jednolita forma uzgodnienia, narzucona w rozporządzeniu, mogłaby zostać uznana za przejaw nadmiernej centralizacji w zakresie budowania systemu ochrony ludności, ponadto niekoniecznie pasowałaby funkcjonalnie do środowiska organizacyjnego każdej gminy. Wydaje się, że z tego powodu władztwo administracyjne nad zadaniem określonym w art. 10 ust. 1 pkt 10 u.o.l.o.c. pozostawiono właśnie na najniższym szczeblu administracyjnym.

Zalecane elementy

Niewątpliwie warto uwzględnić w uzgodnieniu najistotniejsze elementy z punktu widzenia organu wykonawczego gminy i jego roli w systemach zarządzania kryzysowego, jak również ochrony ludności i obrony cywilnej. Są pewne cechy potencjalnego uzgodnienia, które będą wspólne w każdej gminie, bez względu na charakter występujących na jej obszarze zagrożeń oraz jej wielkość.

Uzgodnienie przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) z komendantem powiatowym (miejskim) Państwowej Straży Pożarnej zasobów gminy przeznaczonych do współdziałania na obszarze powiatu powinno moim zdaniem zawierać następujące elementy:

- podstawę prawną uzgodnienia;
- oznaczenie stron;
- wskazanie miejsca składowania zasobów gminy przeznaczonych do współdziałania na obszarze powiatu;
- określenie zamkniętego katalogu podmiotów uprawnionych do pobierania zasobów;
- zamknięty katalog omawianych zasobów;
- zasady udostępniania zasobów na potrzeby planowanego przejmowania kontroli nad zagrożeniami mogącymi wystąpić na danym obszarze wraz z dokumentacją (protokołami zdawczo-odbiorczymi) prowadzoną na potrzeby gospodarki magazynowej;
- wskazanie obiegu informacji pomiędzy dysponentem zasobów z ramienia gminy a przedstawicielami podmiotów, uprawnionych do pobierania tych zasobów;
- określenie form współpracy po godzinach pracy urzędu gminy oraz w dni wolne od pracy.

Praktyczne zastosowanie dokumentu

Obustronnie podpisane uzgodnienie powinno być przekazane do służbowego wykorzystania funkcjonariuszom właściwej miejscowo komendy powiatowej (miejskiej) PSP. Ponadto wspomniany dokument powinien zostać włączony do gminnego planu zarządzania kryzysowego w części poświęconej zawartym umowom i porozumieniom, o której mowa w art. 5 ust. 2 pkt 3 lit. h ustawy o zarządzaniu kryzysowym (dalej: u.z.k.).

Uwaga! Uwzględnienie we wspomnianym dokumencie planistycznym omawianego uzgodnienia wynika z faktu, że podmioty ochrony ludności, do których zalicza się zarówno PSP, jak i ochotnicze straże pożarne, na podstawie art. 5 ust. 2 u.o.l.o.c. muszą współpracować z organami ochrony ludności i obrony cywilnej, stosownie do swoich możliwości, kompetencji, obszaru działania oraz zakresu działania ujętego w planach, o których mowa w art. 5 ustawy z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym, i planach ciągłości działania.

Przekazanie uzgodnienia do służbowego wykorzystania funkcjonariuszom właściwej miejscowo komendy powiatowej (miejskiej) PSP ma natomiast na celu usprawnienie i skrócenie procesu decyzyjnego z chwilą wystąpienia zagrożeń, kiedy zachodzi konieczność niezwłocznego podejmowania decyzji, aby przejąć kontrolę nad danym zdarzeniem losowym. W różnych scenariuszach koniecznym może być zaangażowanie do działań zasobów standardowo niepozostających w dyspozycji funkcjonariuszy właściwej miejscowo komendy powiatowej (miejskiej) PSP. Z tego powodu powinni oni mieć pełną wiedzę dotyczącą zasad, struktury i ilości zasobów, jakich mogą oczekiwać ze strony terytorialnego organu ochrony ludności, którym jest wójt (burmistrz, prezydent miasta).

Na co włodarz powinien zwrócić szczególną uwagę

Niezwykle istotne z punktu widzenia organów wykonawczych gmin jest jednoznacznie brzmiące sformułowanie poszczególnych elementów wskazanych w uzgodnieniu. W przeciwnym razie może powstać pole do indywidualnego ich interpretowania, co z kolei doprowadzi do sporów kompetencyjnych i chaosu organizacyjnego w momencie, w którym trzeba będzie przejść do fazy reagowania na zagroże-

Dokończenie na s. C2

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl b99f15f211

Ochrona ludności: co włodarz musi uzgodnić z komendantem PSP

Dokończenie ze s. C1

nie. Szczególną uwagę warto zwrócić na wymienione niżej kwestie.

► **Doprecyzowanie czasu podjęcia działań przez administrację gminną w sytuacjach zagrożeń.** Pozostawienie w sferze domysłów czasu podjęcia działań przez pracowników urzędu gminy lub jednostek podległych/nadzorowanych przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) może powodować odmienne oczekiwania np. wśród funkcjonariuszy właściwej miejscowo komendy powiatowej (miejskiej) Państwowej Straży Pożarnej zaangażowanych do działania z chwilą wystąpienia zdarzeń losowych. Dlatego jego określenie jest niezwykle istotne, zwłaszcza gdy zagrożenie ma nagły, żywiołowy przebieg, jak np. pożar czy powódź.

► **Wprowadzenie zamkniętego katalogu zasobów.** Dzięki takiemu zabiegowi funkcjonariusze właściwej miejscowo komendy powiatowej (miejskiej) PSP będą wiedzieli, na jaki zakres pomocy mogą liczyć w przypadku działań ratowniczych, w których wymagane będzie zaangażowanie sił i środków nieznajdujących się w ich zasobach.

Uwaga! Pozostawienie niedookreślonego lub wręcz otwartego katalogu zasobów w ramach omawianego uzgodnienia może prowadzić do potencjalnie niebezpiecznej sytuacji dla organu wykonawczego gminy. Wynika to z faktu, że szerokie ujęcie zasobów w sformalizowanym dokumencie będzie prowadziło do konkluzji, zgodnie z którą cokolwiek będzie niezbędne do prowadzenia działań ratowniczych, zapewnić to powinien organ wykonawczy gminy. Warto zauważyć, że zgodnie z art. 3 pkt 8 u.o.l.o.c. zasoby ochrony ludności należy rozumieć jako personel wykonujący zadania ochrony ludności oraz obrony cywilnej wraz z wyposażeniem, sprzętem, technologiami oraz narzędziami służącymi do wykonywania tych zadań. Tak szeroko sformułowane pojęcie bez jasnych granic definicyjnych może powodować, że jego interpretacja będzie zmierzała do nieskończoności. Stąd bardzo bezpieczne i zasadne jest przyjęcie, aby uzgadniany katalog zasobów, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 10 u.o.l.o.c., miał zamknięty charakter.

► **Precyzyjne określenie ilości rezerw będących w dyspozycji wodarza lub usług, które jest w stanie w sposób legalny zapewnić.** Takie obostrzenie wydaje się niezbędne, ponieważ trudno przypuszczać, żeby organ wykonawczy gminy był w stanie zawsze, w każdych warunkach, w oczekiwanych ramach czasowych zapewnić zasoby, które uległy wyczerpaniu. Trudno przykładowo oczekiwać, żeby gmina była w stanie zapewnić materiały niezbędne do zabezpieczenia posesji uszkodzonych w wyniku nagłych zjawisk atmosferycznych w okresie świąt, kiedy wszystkie składy budowlane są zamknięte. Zapewne możliwe będzie uzyskanie w tym zakresie pomocy od innych terytorialnych organów ochrony ludności, jednak czas, w jakim to się wydarzy, nie zależy od organu wykonawczego gminy. Tym samym nie powinien on odpowiadać za przedłużanie się akcji ratowniczej z uwagi na wyczerpanie się jego możliwości.

Ocena regulacji

Instytucja, o której mowa w art. 10 ust. 1 pkt 10 u.o.l.o.c., to z całą pewnością dobre rozwiązanie. Dzięki niej można ograniczyć subiektywne oczekiwania, jakie funkcjonariusze właściwej miejscowo komendy powiatowej(miejskiej) Państwowej Straży Pożarnej mogliby mieć w stosunku do terytorialnegoorganu ochrony ludności. Dokument uświadamia gminom konieczność pewnej partycypacji podczas przejmowania kontroli nad zagrożeniami na danym terenie, co możetylko pozytywnie wpłynąć na poziombezpieczeństwa wewnętrznego ludności.

Ważne jest jednak, aby nie traktować omawianego uzgodnienia jedynie jako formalności. Jest ono bowiem elementem budowania systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. Dlatego w dokumencie warto jasno i precyzyjnie określić:

- zadania,
- obowiązki,
- możliwości w zakresie przekazywania i udostępniania zasobów.

Będzie ono wskazywało organom i podmiotom ochrony ludności, w jakim zakresie mogą liczyć na wzajemną pomoc i wsparcie na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa ludności. ©℗

WZÓR

UZGODNIENIE ZASOBÓW GMINY PRZEZNACZONYCH DO WSPÓŁDZIAŁANIA NA OBSZARZE POWIATU ©℗

poczynione w dniu ..... roku w ..... pomiędzy:
Burmistrzem – terytorialnym organem ochrony ludności, zwanym dalej Burmistrzem,
a Komendantem Powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w .....,
zwanym dalej Komendantem,
łącznie zwanymi Stronami, o następującej treści:
Na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 10 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 1907)
Strony uzgadniają co następuje:

§ 1

1. Burmistrz zobowiązuje się do stałego utrzymywania zasobów ochrony ludności, których szczegółowy wykaz oraz miejsce ich składowania zostały umieszczone w załączniku nr 1 do niniejszego uzgodnienia na potrzeby przejmowania kontroli nad zagrożeniami mającymi miejsce na terenie gminy .....
2. Burmistrz dopuszcza wykorzystanie przez Komendanta zasobów będących w dyspozycji Burmistrza na terenie innych gmin wchodzących w skład powiatu .....
3. Obowiązek dopilnowania uzupełnienia przez terytorialny organ ochrony ludności, na rzecz którego wykorzystano dane zasoby w przypadku, o którym mowa w ust. 2 niniejszego Uzgodnienia, spoczywa na Komendancie.
4. Z chwilą niewypełnienia obowiązku, o którym mowa w ust. 2 niniejszego Uzgodnienia, obowiązek uzupełnienia zasobów spoczywa na Komendancie.

§ 2

1. W przypadku zasobów stanowiących rodzaj usługi świadczonej przez podmioty ochrony ludności wyznaczone przez Burmistrza zakres oraz szczegółowe warunki ich wykorzystania zostały określone w Zarządzeniu Burmistrza nr ....
2. W przypadku zasobów stanowiących rodzaj usługi świadczonej przez podmioty ochrony ludności będące nimi z mocy ustawy, a podległymi lub nadzorowanymi przez Burmistrza zakres oraz szczegółowe warunki ich wykorzystania zostały określone w Planie Zarządzania Kryzysowego Gminy .....
3. W przypadku zasobów stanowiących rodzaj usługi świadczonej przez podmioty ochrony ludności, które zawarły porozumienie z Burmistrzem, zakres oraz szczegółowe warunki ich wykorzystania zostały określone w stosownych porozumieniach stanowiących załączniki do Planu Zarządzania Kryzysowego Gminy .....

§ 3

1. Burmistrz zobowiązuje się do udostępniania zasobów, o których mowa w § 1 niniejszego Uzgodnienia, na mocy podpisanego protokołu zdawczo–odbiorczego stanowiącego załącznik nr 2 do niniejszego Uzgodnienia.
2. Pracownicy lub członkowie następujących podmiotów są uprawnieni do pobierania zasobów, co zostało ujęte w następującym katalogu:
• Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w .....;
• Strażacy ratownicy jednostek ochotniczych straży pożarnych z terenu gmin powiatu .....
3. Każdorazowe wykorzystanie zasobów, o których mowa w załączniku nr 1 do niniejszego Uzgodnienia, wymaga telefonicznego uzgodnienia i porozumienia z Burmistrzem lub właściwym merytorycznie pracownikiem Urzędu Miasta właściwym ds. zarządzania kryzysowego.

§ 4

1. W przypadku realizacji zadań polegających na wsparciu:
• zadań ratowniczych kierowanych i organizowanych przez inne służby, inspekcje lub straże;
• akcji ratowniczych organizowanych i prowadzonych przez Państwową Straż Pożarną w czasie pożarów, klęsk żywiołowych lub likwidacji miejscowych zagrożeń
– Burmistrz zobowiązuje się udostępniać zasoby, o których mowa w § 1 niniejszego Uzgodnienia, do wysokości posiadanych zasobów.
2. W przypadku realizacji zadań polegających na wsparciu:
• zadań ratowniczych kierowanych i organizowanych przez inne służby, inspekcje lub straże;
• akcji ratowniczych organizowanych i prowadzonych przez Państwową Straż Pożarną w czasie pożarów, klęsk żywiołowych lub likwidacji miejscowych zagrożeń
– Burmistrz zobowiązuje się udostępniać zasoby, o których mowa w § 2 niniejszego Uzgodnienia, na zasadach szczegółowo określonych w Zarządzeniu Burmistrza nr ..., porozumieniach stanowiących załączniki do Planu Zarządzania Kryzysowego Gminy, a także procedurach operacyjnych i załącznikach funkcjonalnych – w przypadku podmiotów ochrony ludności będących nimi z mocy ustawy, a podległych lub nadzorowanych przez Burmistrza.

§ 5

1. Uzgodnienie zostało sporządzone w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, po jednym dla każdej ze stron.
2. Wszelkie zmiany niniejszej umowy wymagają formy pisemnego aneksu do umowy.

Załącznik nr 1

WYKAZ ZASOBÓW BURMISTRZA, TERYTORIALNEGO ORGANU OCHRONY LUDNOŚCI			
Lp.	**Rodzaj zasobu**	**Ilość (szt./kpl.)**	**Lokalizacja**
1.			

Załącznik nr 2
PROTOKÓŁ ZDAWCZO-ODBIORCZY
Potwierdzam odbiór następujących zasobów w danej ilości:

Lp.	Rodzaj zasobu	Ilość (szt./kpl.)
1.		

Dane pobierającego zasoby:

Imię i nazwisko	Nazwa podmiotu ochrony ludności	Pełniona funkcja	Nr legitymacji służbowej

Podstawa prawna

- art. 3 pkt 8, art. 10 ust. 1 pkt 10 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 1907; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1705)
- art. 5 ustawy z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 122; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1795)
- uchwała nr 72 Rady Ministrów z 27 maja 2025 r. w sprawie zatwierdzenia Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026 (M.P. z 2025 r. poz. 541)
- rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 3 marca 2025 r. w sprawie elementów porozumienia o wykonywaniu zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej oraz sposobu weryfikacji zdolności podmiotu, z którym ma być zawarte porozumienie, do wykonywania tych zadań (Dz.U. z 2025 r. poz. 273)

eprasa.pl b99f15f211

Nie było zgłoszeń zewnętrznych od sygnalistów? Raport do RPO i tak obowiązkowy

Do 31 marca br. organy publiczne muszą po raz pierwszy przekazać rzecznikowi praw obywatelskich informację o przyjętych w ub.r. zgłoszeniach. **W praktyce dotyczy to także tych podmiotów, do których nie wpłynęła żadna sprawa**

r. pr. Anna Golenia-Wójcik, counsel, praktyka prawa pracy, Osborne Clarke Olkiewicz Świerzewski i Wspólnicy S.K.A.

W myśl art. 47 ustawy o ochronie sygnalistów (dalej: u.o.s.) organ publiczny za każdy rok kalendarzowy sporządza sprawozdanie zawierające dane statystyczne dotyczące zgłoszeń zewnętrznych. Składa je do 31 marca roku następującego po roku, za który sprawozdanie jest sporządzane, do rzecznika praw obywatelskich. Ten zaś na podstawie tych danych sporządza potem sprawozdanie zbiorcze, które przekazuje Sejmowi, Senatowi i Komisji Europejskiej nie później niż do 31 grudnia danego roku. Chociaż u.o.s. obowiązuje od 25 września 2024, to organy publiczne będą musiały przygotować i przekazać sprawozdanie po raz pierwszy.

Uwaga! Sprawozdanie musi złożyć każdy podmiot spełniający definicję organu publicznego. Nawet jeśli nie przyjął ani jednego zgłoszenia – też musi poinformować o tym RPO.

O jakie podmioty chodzi

Ustawowa definicja wskazuje, że organem publicznym są naczelne i centralne organy administracji rządowej, terenowe organy administracji rządowej, organy jednostek samorządu terytorialnego, inne organy państwowe oraz inne podmioty wykonujące z mocy prawa zadania z zakresu administracji publicznej, które są właściwe do podejmowania działań następczych w dziedzinach prawa podlegających zgłoszeniu zewnętrznemu.

Kluczowe są więc poza rodzajem podmiotu wymienionym w ustawie:

- zakres właściwości danego podmiotu – musi on działać w zakresie dziedziny prawa, w związku z którą można dokonać zgłoszenia zewnętrznego (np. odpowiadać za zamówienia publiczne, ochronę środowiska, bezpieczeństwo żywności i pasz) oraz
- kompetencje tego podmiotu do podejmowania działań następczych w związku z dokonanym zgłoszeniem zewnętrznym dotyczącym danej dziedziny prawa.

Uwaga! Dopiero spełnienie tych przesłanek prowadzi do uznania, że dany podmiot jest organem publicznym w rozumieniu ustawy. Takimi podmiotami nie są zatem np. jednostki organizacyjne samorządu terytorialnego (np. powiatowy urząd pracy, miejski ośrodek pomocy społecznej czy uczelnie wyższe). Pierwsze sprawozdanie za 2025 r. musi obejmować zgłoszenia od momentu powstania obowiązku rozpoczęcia przyjmowania zgłoszeń wewnętrznych, tj. od 25 grudnia 2024.

Co w treści

Sprawozdanie trzeba złożyć na formularzu określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z 28 lipca 2025 r. w sprawie wzoru formularza sprawozdania zawierającego dane statystyczne dotyczące zgłoszeń zewnętrznych. Trzeba w nim wskazać następujące szczegółowe informacje:

- liczbę przyjętych zgłoszeń zewnętrznych;
- liczbę postępowań wyjaśniających i postępowań wszczętych w wyniku przyjętych zgłoszeń zewnętrznych oraz informacje na temat wyniku tych postępowań;
- szacunkową szkodę majątkową, jeżeli została stwierdzona, oraz kwoty odzyskane w wyniku postępowań dotyczących naruszeń prawa będących przedmiotem zgłoszenia zewnętrznego – jeśli organ publiczny posiada te dane.

Problemy przy wypełnianiu

► Wypełniając formularz, trzeba zwrócić uwagę, że w liczbie przyjętych zgłoszeń należy podać tylko te, które spełniły wymogi ustawy. Inaczej mówiąc: jeśli jakieś zgłoszenie nie zostało uznane za zgłoszenie zewnętrzne, nie uwzględnia się go w zestawieniu.

► Wątpliwości może rodzić też punkt formularza dotyczący liczby prowadzonych postępowań wyjaśniających lub sądowych. Powstaje pytanie: czy należy uwzględnić tylko te z nich, które zostały wszczęte w danym okresie sprawozdawczym? Odpowiedź zawiera instrukcja dołączona do formularza. Zgodnie z nią dane powinny obejmować także postępowania uruchomione na skutek zgłoszeń zewnętrznych przyjętych w poprzednich latach sprawozdawczych, jeśli trwały one w danym roku sprawozdawczym.

PRZYKŁAD

Wykazywanie liczby postępowań

Postępowanie zostało wszczęte w 2025 r. i będzie trwało jeszcze w 2026 r. Podmiot publiczny musi je ująć zarówno w sprawozdaniu za 2025 r., jak i za 2026 r.

Uwaga! RPO jasno wskazuje, że preferowanym kanałem przekazywania sprawozdań przez organy jest adres do doręczeń elektronicznych RPO.

Odpowiedzialność za niezłożenie w terminie

Ustawodawca nie przewidział żadnych szczególnych sankcji za naruszenie terminu złożenia sprawozdania. Niewykluczone, że jedyną realną sankcją będzie odpowiedzialność służbowa lub dyscyplinarna. W skrajnych przypadkach osoby odpowiedzialne za przygotowanie i przekazanie sprawozdania mogą odpowiadać z art. 231 par. 1 kodeksu karnego w związku z niedopełnieniem swoich obowiązków za działanie na szkodę interesu publicznego. Taka sytuacja wydaje się jednak mało prawdopodobna.

Dane do końca 2025 r.

Jak podaje RPO, od 27 grudnia 2024 do 31 grudnia 2025 kanałami do dokonywania zgłoszeń zewnętrznych skierowano do niego ogółem 690 spraw, w tym 223 spełniające warunki z ustawy. Zgłoszenia nie cieszą się więc taką popularnością, na jaką liczył zapewne ustawodawca, zwłaszcza że RPO jest jedynym nazwanym w ustawie podmiotem, do którego można kierować swoje wątpliwości co do naruszeń prawa. ©℗

Podstawa prawna

- art. 47 ustawy z 14 czerwca 2024 r. o ochronie sygnalistów (Dz.U. z 2024 r. poz. 928)
- rozporządzenie Rady Ministrów z 28 lipca 2025 r. w sprawie wzoru formularza sprawozdania zawierającego dane statystyczne dotyczące zgłoszeń zewnętrznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1062)

Jednostka kultury samodzielnie wpisze umowy do CRU

Pytanie: Czy gminna biblioteka publiczna i inne samorządowe instytucje kultury będą wpisywać zawarte umowy do Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych? Jeśli tak, to na kim spoczywa ten obowiązek?

Michał Walczewski prawnik i administratywista z wieloletnim doświadczeniem w prawie zamówień publicznych

Odpowiedź: Tak, od 1 lipca 2026 r. samorządowe instytucje kultury – jako podmioty zaliczane do sektora finansów publicznych – zostaną objęte obowiązkiem udostępniania i aktualizowania informacji o zawieranych umowach w Centralnym Rejestrze Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (CRU).

Odrębny podmiot

Zgodnie z art. 9 ust. 1 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej jednostki samorządu terytorialnego tworzą samorządowe instytucje kultury w celu prowadzenia działalności kulturalnej jako podstawowego zadania statutowego. Działalność ta obejmuje tworzenie, upowszechnianie i ochronę kultury, a jej formami organizacyjnymi są m.in. biblioteki, muzea czy domy kultury. Instytucja kultury uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisu do rejestru prowadzonego przez organizatora.

Jednocześnie, zgodnie z art. 9 pkt 13 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.), samorządowe instytucje kultury należą do sektora finansów publicznych. Oznacza to, że obejmuje je nowy obowiązek wynikający z art. 34a tej ustawy, wprowadzony nowelizacją z 4 grudnia 2025 r., czyli informowania o zawartych umowach w CRU.

Ustawowe przesłanki

W myśl art. 34a u.f.p. kierownik jednostki sektora finansów publicznych udostępnia i aktualizuje w CRU informacje o umowie zawartej przez jednostkę lub na jej rzecz, jeżeli łącznie spełnia ona dwa warunki:

- stanowi zamówienie w rozumieniu art. 7 pkt 32 prawa zamówień publicznych (dalej: p.z.p.) oraz
- została zawarta w formie pisemnej, dokumentowej, elektronicznej albo innej formie szczególnej.

Zgodnie z art. 34a ust. 2 u.f.p., w przypadku gdy umowa została zawarta na rzecz jednostki sektora finansów publicznych, jej kierownik udostępnia i aktualizuje informacje o tej umowie w CRU. W przypadku samorządowej instytucji kultury będzie to jej dyrektor, który jako kierownik jednostki sektora finansów publicznych w rozumieniu art. 53 u.f.p. odpowiada za całość gospodarki finansowej jednostki.

Obowiązek dotyczy wszystkich umów spełniających wskazane kryteria – niezależnie od ich wartości. Kluczowe znaczenie ma zatem każdorazowa ocena, czy dana umowa jest zamówieniem publicznym w rozumieniu ustawy, tj. stanowi umowę odpłatną zawieraną między zamawiającym a wykonawcą, której przedmiotem jest nabycie przez zamawiającego od wybranego wykonawcy robót budowlanych, dostaw lub usług, oraz czy została zawarta w określonej formie, tj. pisemnej, dokumentowej, elektronicznej albo innej formie szczególnej.

Jak się przygotować

Dyrektorzy instytucji kultury powinni odpowiednio wcześnie przygotować się do realizacji nowych obowiązków. Oznacza to w szczególności opracowanie wewnętrznych procedur, określenie zakresu odpowiedzialności pracowników, przeszkolenie personelu oraz zapewnienie sprawnego obiegu informacji o zawieranych umowach.

Istotnym problemem praktycznym pozostanie także każdorazowa ocena, czy dana umowa objęta jest obowiązkiem rejestrowym, a także czy zakres informacji, które są ujawniane, podlega ograniczeniom wynikającym z art. 5 ust. 1 i 2–2b ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902 ze zm.).

Warte rozważenia jest również prowadzenie wewnętrznego rejestru umów, który ułatwi gromadzenie danych wymaganych do ujawnienia w CRU i ograniczy ryzyko pominięcia umowy podlegającej obowiązkowi wpisu. ©℗

Podstawa prawna

- art. 9 ust. 1 ustawy z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 87; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1173)
- z art. 9 pkt 13 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- art. 7 pkt 32 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- art. 5 ust. 1 i 2–2b ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)

eprasa.pl b99f15f211

Strategia rozwoju gminy: jak sprawnie przeprowadzić pr

Wystarczy jeden błąd, m.in. źle skonstruowana uchwała o trybie prac czy wadliwie zorganizowane konsultacje, żeby miesiące pracy poszły na marne. Dlatego warto wiedzieć, gdzie są punkty krytyczne i jak uniknąć niekorzystnego rozstrzygnięcia nadzorczego lub skargi do sądu. Stawką jest dokument, który ma realnie wspierać planowanie przestrzenne

Andrzej Zabojski
radca prawny w kancelarii Prof. Marek Wierzbowski i Partnerzy, specjalizuje się w prawie zagospodarowania przestrzennego, autor bloga PrawoWymaga.pl.

Do niedawna strategia rozwoju gminy lub miasta była dokumentem fakultatywnym (dobrowolnym), ale od 1 lipca 2026 r. będzie obowiązkowa dla większości gmin.

Procedura sporządzenia strategii jest uregulowana w art. 10f ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.), ale ustawodawca zostawił gminom dużo swobody organizacyjnej. Innymi słowy: gmina może sobie ułożyć prace po swojemu, ale musi przejść przez wszystkie wymagane etapy. I zrobić to w sposób, który da się obronić przy kontroli nadzorczej wojewody oraz (potencjalnie) w sądzie, a więc uwzględnić ustawowe wymogi.

Przedstawiamy obowiązkowe etapy procedury, akcentując najważniejsze jej elementy.

Etap 1: Uchwała proceduralna rady gminy

Pierwszym krokiem jest podjęcie uchwały przez radę gminy, która określa szczegółowy tryb i harmonogram opracowania projektu strategii, w tym tryb konsultacji społecznych (art. 10f ust. 1 u.s.g.). To ona formalnie otwiera procedurę.

W praktyce uchwała powinna przesądzać w sposób jasny i kompletny m.in.:

- kto może brać udział w konsultacjach (mieszkańcy, partnerzy społeczni i gospodarczy, gminy sąsiednie itd.),
- jak prowadzone są konsultacje (formy, kanały, zasady dostępu do materiałów),
- w jakim terminie i w jaki sposób zgłasza się uwagi,
- czy i jak odbywają się spotkania konsultacyjne (forma, sposób ogłoszenia, protokołowanie),
- jak sporządza się i publikuje sprawozdanie z konsultacji.

Pominięcie któregokolwiek z istotnych elementów uchwały proceduralnej, a zwłaszcza szczegółów dotyczących konsultacji społecznych, może skutkować jej zakwestionowaniem w trybie nadzorczym.

Uwaga! Samo przepisanie do uchwały proceduralnej cytatów z przepisów to za mało. Uchwała ma realnie zorganizować udział mieszkańców i innych podmiotów w konsultacjach, a nie tylko powtórzyć ustawę. Potrzebne są konkrety.

Kiedy akt prawa miejscowego

Uchwała proceduralna często ma cechy aktu prawa miejscowego, bo reguluje zachowanie podmiotów spoza struktury organizacyjnej gminy (np. mieszkańców, przedsiębiorców). W takiej sytuacji musi zostać ogłoszona w wojewódzkim dzienniku urzędowym. W przeciwnym razie pojawi się ryzyko zakwestionowania całej procedury (patrz linia orzecznicza, m.in. NSA z 14 grudnia 2022 r., sygn. akt III OSK 7161/21, oraz podejście organów nadzoru w rozstrzygnięciach dotyczących uchwał proceduralnych).

W konsekwencji:

- uchwała proceduralna musi co do zasady zostać ogłoszona w wojewódzkim dzienniku urzędowym,
- brak publikacji oznacza, że uchwała nie wchodzi w życie, a cała procedura sporządzania strategii może zostać skutecznie zakwestionowana.

Uchwałę proceduralną będącą aktem prawa miejscowego mieszkańcy oraz inne podmioty mogą zaskarżyć do sądu administracyjnego na podstawie art. 101 ust. 1 u.s.g.

Pytanie 1
⇨ Jakie są skutki stwierdzenia nieważności uchwały proceduralnej?
Odpowiedź: Skutek jest poważny: gmina traci podstawę do prowadzenia procedury. Szczególnie dotkliwe jest to w sytuacji, gdy uchwała proceduralna została uznana za akt prawa miejscowego. W takim przypadku cała procedura może zostać zakwestionowana z przyczyn formalnych. Przykładowo konsultacje przeprowadzone na podstawie unieważnionej uchwały proceduralnej mogą zostać uznane za wadliwe. W praktyce może to oznaczać konieczność powrotu do początku: ponownego podjęcia uchwały proceduralnej oraz przeprowadzenia całej procedury w prawidłowym trybie.

Etap 2: Opracowanie projektu

W kolejnym etapie prace kontynuuje organ wykonawczy (wójt/burmistrz/prezydent miasta): organizuje zbieranie danych, sporządzenie diagnozy i opracowanie projektu. Na tym etapie gmina porządkuje całość ustaleń: od rozpoznania problemów po cele, kierunki działań i sposób ich realizacji.

Warto wprost założyć (choćby w harmonogramie), że strategia nie może powstać wyłącznie jako zbiór deklaracji czy intencji. Musi czytelnie wskazywać: co jest problemem, co gmina chce zmienić, jakimi działaniami i w jakiej kolejności.

Etap 3: Strategiczna ocena oddziaływania na środowisko

Jeżeli strategia rozwoju gminy wyznacza ramy dla przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko albo może oddziaływać na obszary chronione, w tym na obszar Natura 2000 – może pojawić się obowiązek przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko na podstawie art. 46 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (dalej: o.o.ś.).

Czy można odstąpić

Ustawa dopuszcza odstąpienie od przeprowadzenia oceny, tyle że wymaga to formalnej procedury screeningu i uzgodnienia z właściwymi organami (co do zasady z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska i Państwową Inspekcją Sanitarną) – art. 48 o.o.ś. Screening (w kontekście oceny środowiskowej) to formalna kwalifikacja projektu strategii: gmina sprawdza i dokumentuje, czy dla strategii trzeba przeprowadzić strategiczną ocenę oddziaływania na środowisko, czy można od niej odstąpić.

Uwaga! Decyzja o odstąpieniu nie należy do gminy – wymaga uzgodnienia z właściwymi organami.

Kiedy trzeba sporządzić

Strategiczna ocena oddziaływania na środowisko jest zwykle wymagana, gdy strategia zawiera twarde elementy inwestycyjno-przestrzenne:

- wskazanie nowych korytarzy transportowych (np. obwodnica, nowa trasa zbiorcza),
- wyraźne kierunki lokalizacji większych stref aktywności gospodarczej,
- rozbudowę infrastruktury technicznej o potencjalnie znaczącym oddziaływaniu,
- rozwiązania ingerujące w układ terenów zieleni i powiązań przyrodniczych.

Inne dokumenty

Jeżeli ocena jest wymagana, pojawia się dodatkowy dokument – prognoza oddziaływania na środowisko. Wtedy najlepiej konsultować strategię i prognozę łącznie, bo to przyspiesza cały proces.

Zatem jeżeli gmina:

- prowadzi pełną ocenę środowiskową – to konsultuje projekt strategii i prognozę łącznie (to najszybszy model proceduralny);
- uzyska uzgodnione odstąpienie od konieczności przeprowadzenia oceny środowiskowej – to konsultacje mogą dotyczyć samego projektu strategii, ale z kompletem dokumentów screeningu.

Ważne: Gmina powinna jak najwcześniej ustalić, czy konieczne jest sporządzenie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Od tej decyzji zależy bowiem zakres kolejnego etapu – konsultacji społecznych.

Jeżeli dopiero po przeprowadzeniu konsultacji samego projektu strategii okaże się, że strategiczna ocena jest jednak wymagana, może to oznaczać konieczność ich uzupełnienia lub powtórzenia etapu. W praktyce prowadzi to do realnego wydłużenia całej procedury.

Etap 4: Konsultacje społeczne i z instytucjami

Choć sposoby konsultacji nie zostały sprecyzowane w przepisach, konsultacje nie mogą polegać jedynie na zamieszczeniu projektu strategii w BIP (Biuletynie Informacji Publicznej) gminy. Konieczne jest zebranie uwag – od mieszkańców i od wskazanych ustawowo interesariuszy (art. 6 ust. 3 ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (dalej: u.z.p.p.r.)).

Uwaga! Minimalny termin konsultacji to 35 dni.

Sposób zbierania uwag

W większych gminach liczba uwag może sięgać nawet kilkudziesięciu tysięcy, stąd urząd musi wypracować odpowiedni sposób na ich zebranie i rozpatrzenie.

Dobrym przykładem są konsultacje strategii #Warszawa2040+. Uwagi były składane przede wszystkim elektronicznie, za pomocą formularza na wskazanej stronie internetowej. Dla osób, które nie korzystają z internetu, miasto uruchomiło stanowiska w wydziałach obsługi mieszkańców w każdej dzielnicy – pracownik wprowadzał zgłaszaną uwagę do formularza.

Forma

Najczęściej konsultacje społeczne prowadzi się w kilku dość praktycznych formach. Gmina może je łączyć i zwykle warto to zrobić, bo różne grupy mieszkańców potrzebują różnych kanałów dotarcia.

Stosuje się przede wszystkim:

- pisemne zbieranie uwag (papierowo albo elektronicznie), np. przez e-mail, ePUAP, formularz na stronie gminy lub w BIP;
- zbieranie uwag ustnych (do protokołu w urzędzie gminy lub w punkcie konsultacyjnym), także w terenie – przy okazji wydarzeń gminnych czy imprez lokalnych, gdzie łatwiej dotrzeć do mieszkańców;
- otwarte spotkania konsultacyjne z mieszkańcami – z reguły protokołowane, z możliwością zadawania pytań i zgłaszania postulatów;
- debaty tematyczne (np. o mieszkalnictwie, transporcie);
- ankiety, zwłaszcza internetowe;
- wywiady (indywidualne lub fokusowe) w wybranych środowiskach – np. przedsiębiorcami, seniorami, młodzieżą;
- wykorzystanie grup przedstawicielskich (np. młodzieżowej rady gminy, rad osiedli);
- panele obywatelskie, czyli dłuższy proces oparty na pracy reprezentatywnej grupy mieszkańców.

Najpierw opiniowanie czy konsultacje

W kontekście etapu konsultacji pojawia się konieczność podjęcia praktycznej decyzji organizacyjnej (bo przepisy nie narzucają kolejności):

► wariant A (zwykle bezpieczniejszy): najpierw uzgodnienia z organami i ich opinie potem konsultacje społeczne.
► wariant B: najpierw konsultacje społeczne, potem uzgodnienia/opinie.

Wariant A jest często bardziej racjonalny, bo uzgodnienia (zwłaszcza środowiskowe) potrafią zmienić dokument istotnie. Jeśli najpierw zostanie poddana konsultacjom wersja robocza strategii, a potem zostanie ona gruntownie przebudowana, mieszkańcy mogą mieć poczucie, że opiniowali coś, co ostatecznie nie obowiązuje. Z drugiej strony może też wystąpić konieczność ponowienia uzgodnień po konsultacjach społecznych, które spowodują zmianę projektu strategii. Jednak i wariant B nie jest z automatu błędny – trzeba tylko pilnować jednej kwestii: czy zmiany po konsultacjach są na tyle istotne, że wymagają ponowienia uzgodnień (a czasem także uzupełnienia konsultacji).

Sprawozdanie

Gmina ma tylko 30 dni na przygotowanie sprawozdania z przebiegu i wyników konsultacji (art. 6 ust. 6 u.z.p.p.r.). Sprawozdanie powinno zawierać w szczególności ustosunkowanie się do zgłoszonych uwag wraz z uzasadnieniem (dlaczego gmina uwzględniła

eprasa.pl b99f15f211

ocedurę jej przyjęcia

uwagę w całości/w części lub ją odrzuciła). Gmina zamieszcza sprawozdanie na swojej stronie internetowej.

Pytanie 2
⇨ Czy konsultacje społeczne trzeba powtarzać, jeśli projekt strategii się zmieni?
Odpowiedź: Jeżeli zmiany są istotne i dotyczą kluczowych elementów (np. polityki przestrzennej, modelu struktury, priorytetów), ryzyko zarzutu pozorności konsultacji rośnie. Dlatego rozsądnie jest konsultować możliwie ostateczną wersję projektu. Im większa zmiana po konsultacjach, tym większe ryzyko, że procedurę trzeba będzie uzupełniać.

Pytanie 3
⇨ Czy gmina może technicznie ograniczyć liczbę uwag składanych w konsultacjach społecznych?
Odpowiedź: Gmina może wprowadzać rozwiązania porządkujące i usprawniające obsługę konsultacji, ale nie powinna tworzyć barier, które w praktyce ograniczają udział mieszkańców. Jeśli gmina spodziewa się tysięcy uwag, powinna od razu zaplanować ich rozpatrywanie: np. łączenie tożsamych uwag w pakiety i jasne kryteria oceny.

Pytanie 4
⇨ Czy już w trakcie prac nad strategią gmina może zmienić sposób konsultacji społecznych?
Odpowiedź: Przede wszystkim gmina powinna sprawdzić, czy zmiana mieści się w ramach uchwały proceduralnej. Jeśli uchwała szczegółowo określa formy konsultacji, a gmina chce je istotnie zmodyfikować (np. zmienić kanały składania uwag, wprowadzić nowe warunki, zmienić zasady spotkań), najbezpieczniej jest zmienić również uchwałę proceduralną i – jeżeli ma charakter aktu prawa miejscowego – zapewnić jej ogłoszenie.

Etap 5: Ewaluacja ex-ante

Obligatoryjnym etapem procedury jest przeprowadzenie ewaluacji ex-ante projektu strategii. Jej sens jest prosty: zanim rada gminy przyjmie dokument, trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy projekt ma sens i czy jest spójny. To obowiązkowy test jakości przed uchwaleniem strategii.

W praktyce ewaluacja ex-ante sprawdza m.in. czy:
- cele wynikają z diagnozy,
- kierunki działań rzeczywiście prowadzą do celów,
- wskaźniki i rezultaty są mierzalne,
- ustalenia przestrzenne (w tym model struktury funkcjonalno-przestrzennej) są kompatybilne z resztą dokumentu,
- strategia nie zawiera sprzeczności wewnętrznych.

Wymóg ewaluacji ex-ante wynika z art. 10a ust. 2 u.z.p.p.r.

Etap 6: Opinia zarządu województwa

Strategia wymaga uzyskania opinii zarządu województwa o zgodności z dokumentami regionalnymi (art. 10f ust. 2 u.s.g.). Strategia ma pasować do układu strategicznego wyższego rzędu. Inaczej mówiąc, ten etap to obowiązkowa kontrola spójności.

Ważne Zarząd województwa opiniuje projekt strategii w terminie 30 dni od dnia jego otrzymania. Jeżeli w tym czasie opinia nie zostanie wydana, przyjmuje się domniemanie, że strategia jest spójna ze strategią rozwoju województwa.

Choć formalnie mówimy o „opinii", a nie „uzgodnieniu", z perspektywy ryzyka nadzorczego lekceważenie tej spójności nie jest zalecane, bo wojewoda bada legalność uchwały, a strategia powinna ustawowo mieścić się w ramach całego systemu polityki rozwoju (art. 10e ust. 2 u.s.g.).

Uwaga! Warto zadbać o opinię zarządu województwa z wyprzedzeniem – włączając przedstawicieli tego urzędu w prace nad strategią już na wczesnym etapie – np. przez zwrócenie się o wstępne uwagi, przekazywanie kolejnych wersji projektu i kluczowych materiałów roboczych. Bieżąca współpraca usprawni późniejsze opiniowanie i zmniejszy ryzyko, że na końcu pojawią się istotne zastrzeżenia co do zgodności strategii z regionalnymi kierunkami polityki przestrzennej.

Etap 7: Uchwała

Na końcu rada gminy przyjmuje strategię uchwałą. Strategia co do zasady nie jest aktem prawa miejscowego, stąd nie wymaga publikacji w dzienniku urzędowym. Potwierdza to orzecznictwo, m.in. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie (wyrok z 13 kwietnia 2023 r., sygn. akt II SA/Ol 71/23). Strategia ma charakter planu działania i aktu programowego, w dużej mierze kierunkowego, który wyznacza cele i priorytety gminy, ale co do zasady nie tworzy skonkretyzowanych praw ani obowiązków po stronie podmiotów zewnętrznych wobec gminy.

Tym niemniej, choć uchwała w sprawie strategii nie jest zasadniczo aktem prawa miejscowego, nie oznacza to jednak, że wniesienie skargi przez mieszkańców na podstawie art. 101 u.s.g. jest z góry wykluczone.

Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 26 października 2016 r. (sygn. akt II OSK 145/15) podkreślił, że okoliczność, iż studium jest aktem wewnętrznie obowiązującym i nie ma charakteru aktu prawa miejscowego, nie wyklucza sytuacji, w której dochodzi do naruszenia interesu prawnego właściciela nieruchomości objętej jego ustaleniami.

Po przyjęciu strategii powinna ona zostać publicznie udostępniona. Najczęściej jest publikowana w BIP.

Uwaga! Strategia podlega nadzorowi wojewody.

I na koniec kwestia, o której nie wolno zapominać: jeśli zmieniają się uwarunkowania społeczne, gospodarcze, przestrzenne lub środowiskowe – gmina może (a czasem nawet musi) ją aktualizować. Co do zasady aktualizacja przechodzi analogiczną ścieżkę proceduralną jak uchwalenie.

©℗

Podstawa prawna
- art. 10e, art.10f; art. 101 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- art. 6 ust. 3; art. 10a ustawy z 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 198)
- art. 46, art. 48 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j, Dz.U. z 2024 r., poz. 1112; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. 1535)

Pisaliśmy o tym...

... kiedy trzeba ją sporządzić i jakie jest jej znaczenie:
Zostało niespełna pół roku na przygotowanie strategii rozwoju gminy" – Samorząd i Administracja z 14 stycznia 2026 r.; DGP nr 8 (6677)
... jakie elementy trzeba uwzględnić w strategii
„Gminie będzie trudno obronić plan ogólny bez dobrej strategii rozwoju" – Samorząd i Administracja z 25 lutego 2026 r.; DGP nr 38 (6707)

Kiedy z funduszu sołeckiego można kupić poczęstunek

Pytanie: Czy sołectwo może finansować zakup gotowych posiłków, artykułów spożywczych i przemysłowych, aby przygotować potrawy na stoisko dożynkowe lub jako poczęstunek na okazjonalnych imprezach, np. z okazji Dnia Dziecka lub na spotkanie integracyjne mieszkańców?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Zakup artykułów spożywczych lub gotowego poczęstunku na okazjonalne imprezy sołectwa może budzić wątpliwości prawne, gdyż tylko pośrednio wiąże się z realizacją zadań własnych gminy. Jednak w niektórych sytuacjach może być uznany za dopuszczalny, co wskazała niedawno np. RIO w Olsztynie. Każdy przypadek wymaga indywidualnej oceny.

Ustawowe przesłanki

Z art. 2 ustawy o funduszu sołeckim (dalej: u.f.s.) wynika, że o wyodrębnieniu środków na fundusz sołecki w budżecie decyduje rada gminy. Środki z niego przeznacza się na realizację przedsięwzięć zgłoszonych we wniosku sołectwa, które:
- są zadaniami własnymi gminy,
- służą poprawie warunków życia mieszkańców,
- są zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Ponadto fundusz może wspierać działania w przypadku klęsk żywiołowych.

Zadania własne gminy

Zadania własne gminy wskazuje ustawa o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.). W myśl art. 7 ust. 1 u.s.g. należą do nich m. in.: wspieranie i upowszechnianie idei samorządowej, w tym tworzenie warunków do działania i rozwoju jednostek pomocniczych, i wdrażanie programów pobudzania aktywności obywatelskiej.

Jednak dla legalności wydatku budżetowego nie jest wystarczające powołanie się na jedno z zadań w ramach art. 7 ust. 1 u.s.g. Niezbędne jest istnienie szczególnych przepisów, które umożliwiają jego poniesienie.

Kiedy dopuszczalne, a kiedy nie

Na temat tego, czy fundusz sołecki można przeznaczyć na zakup poczęstunku podczas spotkania integracyjnego, wypowiedziała się RIO w Olsztynie w piśmie z 17 lutego 2026 r. (znak RIO.III.072-7/2026). Izba podkreśliła, że fundusz sołecki to środki publiczne, wyodrębnione w budżecie gminy na mocy przepisu szczególnego, tj. u.f.s., i przekazane do dyspozycji sołectw w szczególnej formie. Środki te przez cały czas pozostają częścią budżetu gminy, co w praktyce oznacza, iż można przeznaczyć je tylko na cele, które może realizować gmina. Za realizację przedsięwzięć odpowiada sołtys, a wydatki zatwierdza burmistrz zgodnie z zasadami finansów publicznych.

RIO wyjaśniła, że możliwa jest realizacja imprez sołeckich zgłoszonych przez sołectwo we wnioskach, pod warunkiem że zadania takie będą spełniały kryteria określone w u.f.s., tj. będą zadaniami własnymi gminy, służą poprawie warunków życia mieszkańców i są zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Zdaniem izby dopuszczalność finansowania z funduszu sołeckiego organizacji spotkań, imprez czy dożynek (w tym zakupów artykułów spożywczych, z których będą przygotowywane posiłki, drobne nagrody) uzależniona jest zatem od tego, czy mają charakter otwarty i dostępny dla mieszkańców, czy ich tematykę można powiązać z wykonywaniem zadań własnych gminy, czy ich organizacja służy poprawie warunków życia mieszkańców oraz czy pozostają one w zgodności ze strategią rozwoju gminy.

Indywidualna ocena

Izba wskazała, że zakup słodyczy podawanych jako poczęstunek z okazji uroczystości odbywających się w sołectwie może budzić wątpliwości „gdyż ma jedynie pośredni związek z realizacją zadań gminy, i nie jest, tym samym, wystarczający do rozliczenia wydatku pochodzącego z funduszu sołeckiego. Ponadto należy mieć na uwadze, że przepisy prawa ograniczają, co do zasady, podawanie dzieciom słodyczy, napojów, ciast, słonych przekąsek, chrupek itp." – wskazała izba.

Jednocześnie RIO dodała, że „zakup artykułów spożywczych przeznaczonych do prowadzenia np. warsztatów kulinarnych oraz zakupy nagród dla uczestników biorących udział w grach, zabawach i konkursach związanych z realizacją przedsięwzięć, mogą być uznane za dopuszczalne przy założeniu, że będą miały one na celu aktywizację społeczności lokalnej i spełnią ogólne kryteria (...)". Izba podkreśliła, że każdy przypadek powinien być jednak oceniany indywidualnie.

©℗

Podstawa prawna
- art. 2 ustawy z 21 lutego 2014 r. o funduszu sołeckim (Dz.U. z 2014 r. poz. 301; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- art. 7 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)

eprasa.pl b99f15f211

Główny księgowy urzędu nie może jednocześnie kontrolować i zatwierdzać wydatku

Pytanie: W urzędzie gminy główny księgowy wstępnie kontrolował dowody księgowe oraz zatwierdzał wydatki, których te dowody dotyczyły. Dotyczy to kilkudziesięciu faktur. Sytuacje te miały charakter wyjątkowy i występowały wtedy, gdy w jednostce nie było ani wójta, ani jego zastępcy. Czy doszło do naruszenia przepisów?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Osoba zajmująca stanowisko głównego księgowego nie może jednocześnie zatwierdzać wydatku i dokonywać tzw. wstępnej kontroli zgodności operacji z planem finansowym. Taka sytuacja jest nieprawidłowa. Nie usprawiedliwia jej nieobecność wójta lub jego zastępcy. Kierownik jednostki (wójt) powinien bowiem zapewnić zastępstwa zarówno na swoim stanowisku, jak i na stanowisku głównego księgowego.

Odpowiedzialność kierownika

W myśl art. 53 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) kierownik jednostki sektora finansów publicznych odpowiada za całość jej gospodarki finansowej. Może powierzyć określone obowiązki w tym zakresie pracownikom jednostki. Przyjęcie obowiązków przez te osoby powinno być potwierdzone dokumentem, a alternatywnie:

- w formie odrębnego imiennego upoważnienia albo
- poprzez wskazanie w regulaminie organizacyjnym jednostki.

Zadania szefa działu finansowego

Zgodnie z art. 54 u.f.p. główny księgowy jednostki sektora finansów publicznych to pracownik, któremu kierownik jednostki powierza obowiązki i odpowiedzialność w zakresie:

- prowadzenia rachunkowości jednostki,
- wykonywania dyspozycji środkami pieniężnymi,
- dokonywania wstępnej kontroli:
- zgodności operacji gospodarczych i finansowych z planem finansowym,
- kompletności i rzetelności dokumentów dotyczących operacji gospodarczych i finansowych.

Dowodem dokonania przez głównego księgowego wstępnej kontroli jest jego podpis na dokumencie, umieszczony obok podpisu pracownika właściwego rzeczowo. Podpis ten oznacza, że:

- nie zgłasza on zastrzeżeń do przedstawionej przez właściwych rzeczowo pracowników oceny prawidłowości operacji i jej zgodności z prawem;
- nie zgłasza zastrzeżeń do kompletności oraz formalno-rachunkowej rzetelności i prawidłowości dokumentów dotyczących tej operacji;
- zobowiązania wynikające z operacji mieszczą się w planie finansowym jednostki.

Rozdzielenie funkcji a kontrola zarządcza

Z punktu widzenia powyższych przepisów uprawnienie do zatwierdzenia wydatku oraz do wstępnej kontroli operacji z planem finansowym to dwie różne czynności. Chociaż ustawa nie zawiera wprost zakazu łączenia tych funkcji, to wynika on pośrednio z zasad tzw. kontroli zarządczej, określonych w art. 68 i 69 u.f.p.

Zgodnie z art. 68 u.f.p. kontrolę zarządczą w jednostkach sektora finansów publicznych stanowi ogół działań podejmowanych dla zapewnienia realizacji celów i zadań w sposób zgodny z prawem, efektywny, oszczędny i terminowy. Celem tej kontroli jest zapewnienie w szczególności:

1) zgodności działalności z przepisami prawa oraz procedurami wewnętrznymi;
2) skuteczności i efektywności działania;
3) wiarygodności sprawozdań;
4) ochrony zasobów;
5) przestrzegania i promowania zasad etycznego postępowania;
6) efektywności i skuteczności przepływu informacji;
7) zarządzania ryzykiem.

Zapewnienie funkcjonowania adekwatnej, skutecznej i efektywnej kontroli zarządczej należy do obowiązków:

1) ministra – w kierowanych przez niego działach administracji rządowej;
2) wójta, burmistrza, prezydenta miasta, przewodniczącego zarządu jednostki samorządu terytorialnego;
3) kierownika jednostki.

Stanowisko RIO

Sytuacja podobna do opisanej w pytaniu była rozpatrywana przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Bydgoszczy w wystąpieniu pokontrolnym z 2 lutego 2026 r. (znak: RIO-KF-4104-54/2025).

Uwaga! RIO stwierdziła nieprawidłowość polegającą na tym, że główny księgowy w czasie nieobecności dyrektora i jego zastępcy jednostki zatwierdzał, na podstawie posiadanego pełnomocnictwa, dowody księgowe do wypłaty, a jednocześnie dokonywał ich wstępnej kontroli co do ich zgodności z planem finansowym. W ocenie RIO takie działanie:

- narusza zasadę rozdzielności obowiązków,
- utrudnia zapewnienie skutecznej kontroli zarządczej, o której mowa w art. 68 ust. 1 u.f.p.

W związku z tym odpowiedzialność RIO przypisała kierownikowi jednostki, na podstawie:

- art. 53 ust. 1 u.f.p.,
- w związku z art. 68 i art. 69 ust. 1 pkt 3 u.f.p.

W konsekwencji Izba zaleciła wprowadzenie procedur zastępstw na stanowiskach kierownika jednostki i głównego księgowego. Nakazała przy tym zapewnić prawidłową kontrolę procesu ponoszenia wydatków i przepływu środków pieniężnych.

Naruszenie dyscypliny finansów publicznych

Na znaczenie odpowiedzialności kierownika jednostki zwróciła uwagę także Główna Komisja Orzekająca w Sprawach o Naruszenie Dyscypliny Finansów Publicznych w wyroku z 8 marca 2021 r. (sygn. BDF1.4800.1.2021). Komisja podkreśliła, że osoba obejmująca stanowisko kierownika jednostki ponosi pełną odpowiedzialność związaną z wykonywaniem tej funkcji. Osoba obejmująca funkcję publiczną, wiążącą się z zarządzaniem środkami publicznymi, powinna znać przepisy. Dodała, że osoby, które dobrowolnie podejmują się profesjonalnego pełnienia funkcji publicznej obejmującej także gospodarowanie publicznymi środkami pieniężnymi, mają obowiązek przestrzegania obowiązującego prawa i ponoszą przewidziane w nim konsekwencje swoich działań i zaniechań w tym zakresie.

©℗

Podstawa prawna

- art. 53, art. 54, art. 68, art. 69 ust. 1 pkt 3 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483)

Czy miasto może poręczyć kredyt, jeśli limit takich zobowiązań nie wynika z uchwały budżetowej?

Pytanie: Miasto planuje poręczyć kredyt zaciągany przez ochotniczą straż pożarną. W uchwale budżetowej na 2026 r. nie określono maksymalnej wysokości poręczeń. Rada miasta przyjęła jednak odrębną uchwałę w tej sprawie. Czy w takiej sytuacji poręczenie będzie dopuszczalne?

Odpowiedź: Aby burmistrz mógł legalnie udzielić poręczenia, rada miasta musi określić maksymalną kwotę poręczeń w uchwale budżetowej. Nie wystarczy odrębna uchwała rady miasta w tej sprawie. W opisanej sytuacji udzielenie poręczenia dla ochotniczej straży pożarnej może zostać uznane za naruszenie przepisów o finansach publicznych. Dlatego najbezpieczniej jest najpierw zmienić uchwałę budżetową i wprowadzić w niej limit, i dopiero potem udzielić poręczenia.

Ustawowa definicja

Zgodnie z art. 876–887 kodeksu cywilnego poręczenie to umowa, w której poręczyciel zobowiązuje się wobec wierzyciela wykonać zobowiązanie, gdy dłużnik go nie spłaci. Przy czym:

- oświadczenie poręczyciela musi mieć formę pisemną, inaczej jest nieważne,
- można poręczyć także za dług przyszły, ale do określonej kwoty,
- poręczyciel odpowiada w takim zakresie jak dłużnik.

Poręczenie jest więc formą zabezpieczenia kredytu lub pożyczki. Jednocześnie wiąże się z ryzykiem, że poręczyciel będzie musiał spłacić dług. W opisanej sytuacji ryzyko to ponosi gmina. Poręczenie w analizowanej sytuacji dotyczy kredytu zaciąganego przez ochotniczą straż pożarną (OSP). Formacja ta działa na podstawie ustawy z 17 grudnia 2021 r. o ochotniczych strażach pożarnych. Ustawa określa zasady funkcjonowania OSP, ale nie reguluje kwestii zaciągania kredytów ani ich zabezpieczania.

Rola organów samorządu

Zgodnie z art. 94 ust. 1 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.):

- jednostki samorządu terytorialnego mogą udzielać poręczeń i gwarancji,
- łączną kwotę poręczeń i gwarancji określa uchwała budżetowa.

Dodatkowo art. 212 ust. 1 pkt 7 u.f.p. wskazuje, że uchwała budżetowa powinna określać wydatki na spłatę zobowiązań wynikających z udzielonych poręczeń. Czynności prawnych związanych z udzielaniem poręczeń dokonuje burmistrz, a dla ich ważności potrzebna jest kontrasygnata skarbnika (art. 262 ustawy o finansach publicznych).

W myśl art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. i ustawy o samorządzie gminnym do wyłącznej właściwości rady gminy należy ustalenie maksymalnej wysokości pożyczek i poręczeń, które w danym roku budżetowym może udzielić organ wykonawczy. W doktrynie podkreśla się, że limit ten powinien wynikać z uchwały budżetowej, która wyznacza ramy działania organu wykonawczego.

Wystąpienie Regionalnej Izby Obrachunkowej

Podobny problem analizowała RIO w Łodzi w wystąpieniu pokontrolnym z 2 lutego 2026 r. (znak WK-602/8/2026). Izba stwierdziła nieprawidłowość, ponieważ:

- gmina udzieliła poręczenia dla OSP,
- w uchwale budżetowej nie określiła łącznej kwoty poręczeń i gwarancji.

Jednocześnie rada gminy określiła limit poręczeń w odrębnej uchwale. RIO uznała jednak, że takie rozwiązanie narusza art. 94 ust. 1 ustawy o finansach publicznych. W zaleceniach pokontrolnych izba nakazała, aby limit poręczeń był określony w uchwale budżetowej.

©℗ **Marcin Nagórek,** radca prawny

Podstawa prawna

- art. 94 ust. 1, art. 212 ust. 1 pkt 7, art. 262 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. i ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- art. 876–887 ustawy z 23 kwietnia 1964 r.– Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 184)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

eprasa.pl b99f15f211

Obowiązki kierownika jednostki w marcu nie ograniczają się do podpisania sprawozdania finansowego

Pytanie: Samorządowa jednostka budżetowa przygotowuje się do sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego za 2025 r. Musi to zrobić do 31 marca. Czynności związane z zamknięciem ksiąg rachunkowych wykonuje komórka księgowości. Na co powinien zwrócić szczególną uwagę kierownik jednostki? Co powinien sprawdzić przed podpisaniem sprawozdania finansowego?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź: W praktyce do około 26 marca powinny zostać zakończone zasadnicze prace bilansowe przygotowujące do sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego. Natomiast do 31 marca jednostka musi sporządzić to sprawozdanie. W praktyce oznacza to, że marzec jest dla jednostek sektora finansów publicznych kluczowym miesiącem zamknięcia roku obrotowego i przygotowania rocznego sprawozdania finansowego. Oznacza to, że w tym miesiącu kierownik jednostki powinien na bieżąco nadzorować postęp prac bilansowych prowadzonych przez komórkę księgowości oraz upewnić się, że wszystkie czynności stanowiące podstawę sporządzenia sprawozdania finansowego zostały wykonane prawidłowo i w terminie.

Uzasadnienie: Wynika to z art. 4 ust. 5 oraz art. 52 ust. 1 ustawy o rachunkowości. Zgodnie z tymi przepisami kierownik jednostki odpowiada za wykonywanie obowiązków w zakresie rachunkowości oraz za sporządzenie rocznego sprawozdania finansowego jednostki. Obowiązki kierownika jednostki nie ograniczają się do podpisania sprawozdania finansowego. Obejmują przede wszystkim nadzór nad pracami przedbilansowymi i bilansowymi wykonywanymi w związku z zamknięciem roku obrotowego. Nie oznacza to jednak, że kierownik jednostki wykonuje czynności księgowe. Za prowadzenie ksiąg rachunkowych odpowiada główny księgowy oraz służby finansowo-księgowe, natomiast kierownik jednostki – za zapewnienie prawidłowej organizacji rachunkowości oraz nadzór nad terminowym wykonaniem tych czynności.

Uwaga! W praktyce podpisanie sprawozdania finansowego przez kierownika jednostki oznacza potwierdzenie, że dane w nim zawarte są zgodne z ewidencją księgową jednostki.

Obowiązki do ok. 26 marca

Do tego czasu powinny zostać zakończone najważniejsze czynności przygotowujące sporządzenie sprawozdania finansowego za zakończony rok obrotowy.

W szczególności kierownik jednostki powinien dopilnować, aby zakończono wszystkie czynności przedbilansowe, w tym rozliczono wyniki inwentaryzacji oraz ujęto je w księgach rachunkowych według stanu na 31 grudnia, dokonano wyceny bilansowej aktywów i pasywów oraz sprawdzono kompletność i prawidłowość zapisów księgowych dotyczących poprzedniego roku obrotowego.

W praktyce oznacza to w szczególności konieczność sprawdzenia, czy:

- przeprowadzono i rozliczono wszystkie formy inwentaryzacji oraz ujęto ich wyniki w księgach rachunkowych,
- dokonano wyceny bilansowej aktywów i pasywów oraz ujęto jej skutki w księgach rachunkowych,
- wykonano roczne przeksięgowania sald kont wynikowych na konto ustalenia wyniku finansowego oraz dokonano przeksięgowań wynikających z zasad rachunkowości jednostek budżetowych, w tym dotyczących funduszu jednostki,
- sprawdzono zgodność obrotów i sald księgi głównej, ksiąg pomocniczych oraz dziennika,
- potwierdzono kompletność dokumentacji księgowej stanowiącej podstawę sporządzenia sprawozdania finansowego.

Uwaga! Zgodnie z art. 24 ust. 5 pkt 2 u.r. księgi uznaje się za prowadzone na bieżąco, jeżeli zestawienie obrotów i sald kont księgi głównej sporządza się nie później niż w 85. dniu po dniu bilansowym. Oznacza to, że w przypadku jednostek, których rok obrotowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, zestawienie to należy sporządzić najpóźniej 26 marca 2026 r.

Przed sporządzeniem zestawienia konieczne jest wyjaśnienie i rozliczenie różnic wynikających z przeprowadzonej inwentaryzacji. Ma to istotne znaczenie dla poprawności ksiąg rachunkowych oraz rzetelności sprawozdania finansowego. Ostateczną decyzję o sposobie rozliczenia różnic inwentaryzacyjnych podejmuje kierownik jednostki. Główny księgowy odpowiada za ich ujęcie w księgach rachunkowych zgodnie z decyzją kierownika jednostki. Polityka rachunkowości jednostki powinna określać sposób ewidencji, rozliczania i prezentacji różnic inwentaryzacyjnych.

Można także przeprowadzić wstępne zamknięcie ksiąg rachunkowych. Nie oznacza ono jednak definitywnego zamknięcia możliwości dokonywania zapisów – następuje ono dopiero po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego.

Czynności do 31 marca

Do 31 marca kierownik jednostki musi dopilnować wykonania czynności kończących proces sprawozdawczy oraz zapewnić sporządzenie rocznego sprawozdania finansowego jednostki.

W praktyce oznacza to sprawdzenie, czy:

- sporządzono zestawienia sald wszystkich kont ksiąg pomocniczych,
- ustalono dane wynikające z ksiąg rachunkowych stanowiące podstawę sporządzenia sprawozdania finansowego,
- sporządzono roczne sprawozdanie finansowe jednostki,
- dane wykazane w sprawozdaniu finansowym są zgodne z ewidencją księgową jednostki,
- sprawozdanie zostało podpisane przez kierownika jednostki oraz głównego księgowego.

Uwaga! Termin 31 marca dotyczy jednostek, których rok obrotowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, co występuje w zdecydowanej większości jednostek sektora finansów publicznych. Należy przy tym podkreślić, że choć czynności techniczne wykonuje główny księgowy oraz służby finansowo-księgowe, to kierownik jednostki odpowiada za zapewnienie ich terminowej realizacji oraz za bieżący nadzór nad przebiegiem prac bilansowych.

Jakich błędów unikać

Kierownicy jednostek często traktują sporządzenie sprawozdania finansowego jako zadanie wyłącznie służb finansowo-księgowych. Tymczasem ich obowiązkiem jest nie tylko podpisanie sprawozdania, lecz także zapewnienie prawidłowej organizacji rachunkowości w jednostce oraz sprawowanie bieżącego nadzoru nad przebiegiem prac bilansowych wykonywanych przez służby finansowo-księgowe.

Kontrole regionalnych izb obrachunkowych pokazują, że błędy przy sporządzaniu sprawozdań finansowych jednostek sektora finansów publicznych najczęściej wynikają właśnie z niewystarczającego nadzoru nad pracami bilansowymi.

Do takich nieprawidłowości należą w szczególności:

- sporządzenie sprawozdania finansowego na podstawie danych niezweryfikowanych lub nieuzgodnionych z księgami rachunkowymi,
- brak rozliczenia wyników inwentaryzacji przed sporządzeniem sprawozdania finansowego,
- wykazanie w sprawozdaniu danych niezgodnych z ewidencją księgową jednostki,
- brak powiązania pozycji sprawozdania finansowego z saldami kont księgi głównej,
- przekroczenie ustawowego terminu sporządzenia sprawozdania finansowego.

Takie nieprawidłowości są często kwalifikowane przez RIO jako naruszenie obowiązków w zakresie rachunkowości.

Zasady odpowiedzialności

Powierzenie części czynności głównemu księgowemu lub innym pracownikom jednostki nie zwalnia kierownika jednostki z odpowiedzialności za sporządzenie sprawozdania finansowego. Niektóre obowiązki – w szczególności ustalenie polityki rachunkowości, przeprowadzenie spisu z natury oraz sporządzenie sprawozdania finansowego – mają charakter niezbywalny i zawsze obciążają bezpośrednio kierownika jednostki.

Uwaga! Podpisanie sprawozdania finansowego przez kierownika jednostki oznacza potwierdzenie, że zostało ono sporządzone na podstawie prawidłowo prowadzonych ksiąg rachunkowych oraz że dane w nim wykazane są zgodne z ewidencją księgową jednostki. ©℗

PRZYKŁAD

Nadzór nad zamknięciem ksiąg rachunkowych

W samorządowej jednostce budżetowej komórka księgowości przygotowała harmonogram prac związanych z zamknięciem ksiąg rachunkowych. Dokument określał terminy wykonania najważniejszych czynności przez głównego księgowego oraz pracowników księgowości, w tym rozliczenia inwentaryzacji, dokonania wyceny bilansowej aktywów i pasywów oraz sporządzenia zestawień obrotów i sald. Harmonogram został przedstawiony kierownikowi jednostki i zaakceptowany przez niego jako podstawa organizacji prac bilansowych.

W marcu kierownik jednostki zobowiązał głównego księgowego do bieżącego informowania o postępie prac związanych z przygotowaniem sprawozdania finansowego. Informacje te obejmowały w szczególności rozliczenie różnic inwentaryzacyjnych, ujęcie operacji dotyczących poprzedniego roku obrotowego oraz wykonanie rocznych przeksięgowań. Na tej podstawie kierownik jednostki potwierdził zakończenie zasadniczych prac przygotowawczych przed sporządzeniem sprawozdania finansowego. Przed jego podpisaniem zapoznał się również z informacją o zgodności danych wykazanych w sprawozdaniu z ewidencją księgową jednostki.

Tak zorganizowany nadzór pozwolił jednostce sporządzić i przekazać sprawozdanie finansowe w ustawowym terminie oraz ograniczyć ryzyko wystąpienia nieprawidłowości. ©℗

5 pytań do głównego księgowego

Przed podpisaniem sprawozdania finansowego kierownik samorządowej jednostki budżetowej powinien znać odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy wszystkie operacje gospodarcze dotyczące poprzedniego roku obrotowego zostały ujęte w księgach rachunkowych?
2. Czy rozliczono wyniki inwentaryzacji i ujęto je w księgach rachunkowych?
3. Czy dokonano wyceny bilansowej aktywów i pasywów oraz ujęto jej skutki w księgach rachunkowych?
4. Czy dane wykazane w sprawozdaniu finansowym są zgodne z zapisami ksiąg rachunkowych jednostki?
5. Czy sprawozdanie finansowe zostało sporządzone zgodnie z obowiązującymi przepisami i w ustawowym terminie?

Odpowiedzi na te pytania pozwalają kierownikowi jednostki upewnić się, że sprawozdanie finansowe zostało przygotowane prawidłowo oraz że podpisanie dokumentu nie wiąże się z ryzykiem potwierdzenia danych niezgodnych z ewidencją księgową jednostki. ©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1218)
- rozporządzenia ministra finansów z 13 września 2017 w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 342)

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl b99f15f211

Już po raz XIV poszukujemy wyjątkowych samorządów

Redakcja Dziennika Gazety Prawnej zaprasza do udziału w konkursie „Perły Samorządu". Zgłoszenia trzeba przesyłać do 8 kwietnia br. **Najlepsze gminy i miasta oraz najlepszych włodarzy poznamy 15 czerwca br. podczas gali w Toruniu**

Joanna Pieńczykowska
Joanna.pienczykowska@infor.pl

„Perły Samorządu" to ogólnopolski ranking, w którym oceniana jest jakość zarządzania gminami i miastami oraz innowacyjne działania lokalnych władz. Celem konkursu jest promowanie dobrych praktyk w zarządzaniu samorządem oraz promowanie innowacyjnych rozwiązań w gminach i miastach. Partnerem merytorycznym jest Szkoła Główna Handlowa. Organizatorem – Infor.pl, wydawca Dziennika Gazety Prawnej.

Jak wybieramy laureatów

W ramach rankingu wyłaniamy najlepsze gminy i najlepszych włodarzy w czterech kategoriach:

- gmina wiejska,
- gmina miejsko-wiejska,
- miasto do 100 tys. mieszkańców,
- miasto powyżej 100 tys. mieszkańców

Gminy są oceniane na podstawie odpowiedzi udzielanych w ankietach. W tym roku obowiązkowa część składa się z 92 pytań. Eksperci partnera merytorycznego zweryfikują odpowiedzi i ocenią je, a następnie przygotują ranking najlepszych gmin w wyżej wymienionych czterech kategoriach.

Samorządy oraz wójtowie, burmistrzowie, prezydenci są oceniani na wielu płaszczyznach, m.in. w zakresie zarządzania finansami, prowadzenia gminnej gospodarki i rynku pracy, jakości gospodarki komunalnej, oferty usług społecznych, działań z zakresu ochrony środowiska i adaptacji do zmian klimatu. Pod uwagę brana jest przy tym m.in. innowacyjność, jakość działań i oferty, odporność na kryzysy.

Gdzie się zgłosić

Aby wziąć udział w konkursie – trzeba wysłać zgłoszenie, a następnie – wypełnić ankietę. Zgłoszenia są przyjmowane od 1 marca do 8 kwietnia 2026 r. poprzez stronę internetową: https://www.gazetaprawna.pl/konferencje/perlysamorzadu2026. W odpowiedzi na to zgłoszenie drogą elektroniczną wysyłana jest oddzielna wiadomość z ankietą od partnera merytorycznego. Ankietę tę trzeba wypełnić najpóźniej do 15 kwietnia 2026 r. Dołączona jest do niej instrukcja, a w razie wątpliwości – pomocą wypełniającym służą również eksperci SGH i redakcji DGP.

Inspiracje dla innych

Samorządy przez odpowiedzi na pytania fakultatywne mogą zgłosić innowacyjne inwestycje, usługi lub inne działania. Pytania w tym roku są następujące:

- Jakie działania w zakresie budowania odporności samorządu urząd gminy wdrożył w 2025 r.? Prosimy wymienić dwa najważniejsze, krótko je opisać i wskazać, na jakie zagrożenia odpowiadały (np. naturalne, zdrowotne, humanitarne, cyfrowe).
- Czy Twoja gmina stworzyła system ostrzegania przed zagrożeniami, a może wykorzystała w innowacyjny sposób technikę, by zapobiegać lub ostrzegać przed powodziami lub zjawiskami pogodowymi? Prosimy o opis najciekawszych inicjatyw/działań zrealizowanych przez gminę – (maksymalnie 2 tysiące znaków).

Kapituła konkursu spośród nadesłanych zgłoszeń wyłoni najciekawsze, warte naśladowania przez inne samorządy i przyzna tytuły Samorządowych inspiracji, a dodatkowo wybrane z praktyk opiszemy na łamach tygodnika Samorząd i Administracja – dodatku do Dziennika Gazety Prawnej. W przeszłości w rankingu nagradzane były np. innowacyjne działania klimatyczne i energetyczne, działania społeczne, programy wsparcia mieszkańców.

Kongres, na którym trzeba być

Nagrody zostaną wręczone podczas gali, będącej częścią kongresu Pereł Samorządu, towarzyszącego już od wielu lat rankingowi. Kongres to tradycyjnie wydarzenie łączące burmistrzów, wójtów i prezydentów miast, skarbników oraz dyrektorów jednostek samorządowych, przedstawicieli administracji rządowej, biznesu, świata nauki, organizacji pozarządowych i mediów.

Ważne: W tym roku kongres odbędzie się w Toruniu w dniach 15–16 czerwca.

Wydarzenie podzielone jest na dwa dni:

- dzień I – debaty i dyskusje panelowe, wręczenie wyróżnień w rankingu Skarbnik Samorządu i wieczorna gala rankingu Perły Samorządu,
- dzień II – warsztaty eksperckie.

Program kongresu opiera się na otwartym dialogu. Samorządowcy i przedstawiciele rządu oraz parlamentarzyści rozmawiają podczas merytorycznych paneli na temat współczesnych problemów i wyzwań stojących przed samorządem. ©℗

PROMOCJA

Organizator: DGP Dziennik Gazeta Prawna

Zapraszamy do XIV edycji

RANKING Perły samorządu 2026

Zgłoś udział już dziś!

15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Współorganizator:
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

Partner merytoryczny: UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:
Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny rankingu Perły Samorządu: SGH

Partner merytoryczny rankingu Skarbnik Samorządu: FORUM 360

eprasa.pl b99f15f211